



**WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 2 marca 2012 roku

Sąd Okręgowy w Warszawie w XVIII Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSO Remigiusz Wehner

Sędziowie: SSO Krzysztof Chmielewski SSO Leszek Parzyszek (spr.)

Protokolant: Magda Derlacińska

przy udziale Prokuratora Izabeli Stolarczyk, Agnieszki Zawojskiej

oraz oskarżyciela posiłkowego A. M.

po rozpoznaniu w dniach 28.10., 4.11., 17.11., 18.11., 25.11., 1.12., 20.12. 2010 r., 12.01., 19.01., 26.01., 2.02., 1.03., 8.03., 22.03., 19.04., 11.05., 20.05., 25.05., 10.06., 13.07., 11.08., 5.09., 27.09., 11.10., 14.10., 25.10., 15.11., 29.11., 6.12., 13.12., 20.12. 2011 r., 13.01., 31.01., 24.02., 2.03. 2012 r.

sprawy:

1. Z S, urodzonego dnia roku w Ciechanowie,
syna

oskarżonego o to, że:

I. w dniu 7 lutego 2002 roku w W, pełniąc funkcję Szefa Urzędu Ochrony Państwa, przekroczył przysługujące mu uprawnienia, wynikające z art. 1 ust. 2 pkt 1, 2 i 3, z art. 6 i z art. 7 ust. 1 pkt 2 Ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 roku o Urzędzie Ochrony Państwa (Dz. U. z 1990 roku, nr 51, poz. 526, wraz z późn. zm.) do wykonywania przy pomocy Urzędu Ochrony Państwa czynności operacyjno – rozpoznawczych i dochodzeniowo – śledczych, w celu realizacji zadań w zakresie rozpoznawania i przeciwdziałania zagrożeniom godzącym w bezpieczeństwo państwa oraz zapobiegania i wykrywania przestępstw godzących w bezpieczeństwo państwa oraz jego podstawy ekonomiczne, w ten sposób, że chcąc wykorzystać, wbrew przepisom Kodeksu postępowania karnego, śledztwo o sygn. akt prowadzone przez Zarząd Śledczy Urzędu Ochrony Państwa pod nadzorem Prokuratora Okręgowego w Warszawie, do uniemożliwienia podpisania przez A M kontraktu na dostawy ropy naftowej w imieniu O S.A. ze Spółką Ltd. oraz odwołania go z funkcji Prezesa i członka Zarządu „O S.A. przez Radę Nadzorczą tej spółki na posiedzeniu zaplanowanym na dzień 8 lutego 2002r, poprzez uzyskanie w Prokuraturze Okręgowej w Warszawie w tym

śledztwie zarządzenia o zatrzymaniu w powyższych celach A M
wydał Zastępcy Szefa Urzędu Ochrony Państwa – M T polecenie
podjęcia przez podległych mu funkcjonariuszy, czynności służbowych zmierzających do
zatrzymania A M , w wyniku czego doprowadził do bezprawnego
pozbawienia go wolności, które wpłynęło na decyzję części członków Rady Nadzorczej o
odwołaniu go w dniu 8 lutego 2002r. z funkcji Prezesa i członka Zarządu Or S.A.,
czym działał na szkodę interesu publicznego i interesu prywatnego A
M
tj. o przestępstwo z art. 231 §1 kk i art. 18 §1 kk w zw. z art. 231 §1 kk i art. 189 §1 kk w zw.
z art. 11 §2 kk

2. M T , urodzonego dnia roku w K:
syna Jana i Heleny z d. Suder
oskarżonego o to, że:

II. w dniu 7 lutego 2002r. w W: , pełniąc funkcję Zastępcy Szefa Urzędu Ochrony
Państwa, działając w celu uniemożliwienia podpisania przez A M
umowy na dostawy ropy naftowej w imieniu Or S.A. ze Spółką
Ltd., poprzez bezprawne pozbawienie go wolności, wykonując polecenie
pełniącego obowiązki Szefa Urzędu Ochrony Państwa – Z Si ,
przekroczył przysługujące mu uprawnienia wynikające z art. 1 ust. 2 pkt 1, 2 i 3, z art. 6 i z
art. 7 ust. 1 pkt 2 Ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 roku o Urzędzie Ochrony Państwa (Dz. U. z
1990 roku, nr 51, poz. 526, wraz z późn. zm.) oraz z Decyzji Nr Szefa Urzędu Ochrony
Państwa z dnia 26 października 2001 roku, uprawniającej go do bezpośredniego nadzoru nad
Zarządem Śledczym, Zarządem Ochrony Ekonomicznych Interesów Państwa oraz Zarządem
Zabezpieczenia Technicznego, a tym samym do wydawania poleceń podległym mu
funkcjonariuszom, w ten sposób, że wiedząc o możliwości podjęcia przez innych
funkcjonariuszy publicznych działań zmierzających do bezprawnego pozbawienia wolności
A M i uniemożliwienia przez to podpisania przez niego umowy na
dostawy ropy naftowej do O S.A. spowodował podjęcie przez podległe mu
jednostki organizacyjne Urzędu Ochrony Państwa, a mianowicie Zarząd Śledczy, Zarząd
Ochrony Ekonomicznych Interesów Państwa oraz Zarząd Zabezpieczenia Technicznego,
czynności operacyjno – rozpoznawczych i procesowych, które doprowadziły do bezprawnego
zatrzymania A M , czym działał na szkodę interesu publicznego i
interesu prywatnego A M
tj. o przestępstwo z art. 231 §1 kk i art. 189 §1 kk w zw. z art. 11 §2 kk

3. R: B urodzonego dnia roku we W: , syna
oskarżonego o to, że:

III. w dniu 7 lutego 2002r. w W: , pełniąc funkcję Dyrektora Zarządu Śledczego
Urzędu Ochrony Państwa, działając w celu uniemożliwienia podpisania przez A M
M: umowy na dostawy ropy naftowej w imieniu O: S.A. ze Spółką

.. Ltd., poprzez bezprawne pozbawienie go wolności, przekroczył przysługujące mu uprawnienia, wynikające z art. 6 i 7 ust. 1 pkt 2 ustawy o Urzędzie Ochrony Państwa z dnia 6 kwietnia 1990 roku (Dz.U. z 1990 roku, nr 51, poz. 526, wraz z późn. zm.) i z § 53 ust. 1 Instrukcji o szczegółowych zasadach prowadzenia postępowań przygotowawczych w sprawach o przestępstwa należące do właściwości Urzędu Ochrony Państwa, stanowiącej załącznik do Zarządzenia nr Dyrektora Zarządu Śledczego Urzędu Ochrony Państwa z dnia 5 grudnia 1990 roku, w sprawie prowadzenia postępowań przygotowawczych przez Urząd Ochrony Państwa, zatwierdzonego przez Szefa Urzędu Ochrony Państwa w dniu 10 grudnia 1990r., w zakresie występowania Prokuratury z wnioskami o zastosowanie tymczasowego aresztowania, w ten sposób, że chcąc wykorzystać, wbrew obowiązującym przepisom, prowadzone śledztwo o sygn. akt Prokuratora Okręgowego w Warszawie dla osiągnięcia celu pozaprocesowego w postaci uniemożliwienia zawarcia umowy na dostawy ropy naftowej do Spółki O , nakłaniał Naczelnika Wydziału V Śledczego Prokuratury Okręgowej w Warszawie – M D i Prokuratora Okręgowego w Warszawie - J Ł do przekroczenia przez nich uprawnień wynikających z treści art. 247 §1 kodeksu postępowania karnego, art. 249 §1 kpk, art. 250 §2 kpk i art. 258 §1, 2 i 3 kpk, polegających na wydaniu przez nich podległym prokuratorom polecenia wydania zarządzenia o zatrzymaniu, a następnie wystąpienia z wnioskiem o zastosowanie wobec A M tymczasowego aresztowania w tym śledztwie a tym samym do bezprawnego pozbawienia go wolności, mając świadomość, że okoliczność zawarcia umowy na dostawy ropy nie może stanowić przesłanki do zastosowania w śledztwie o sygn. akt środków przymusu w postaci zatrzymania i tymczasowego aresztowania, zaś pozbawienie wolności A M służyć ma innemu celowi niż zabezpieczenie prawidłowego toku tego śledztwa a mianowicie uniemożliwieniu podpisania umowy na dostawy ropy naftowej do Spółki O , przez co działał na szkodę interesu publicznego i interesu prywatnego A M tj. o przestępstwo z art. 231 §1 kk i art. 18 §2 kk w zw. z art. 231 §1 kk i art. 189 §1 kk w zw. z art. 11 §2 kk,

orzeka

- I. oskarżonego M T uniewinnia od popełnienia zarzuconego mu czynu;
- II. oskarżonych Z S i R B w ramach zarzuconych im czynów uznaje za winnych tego, że w dniu 7 lutego 2002 r. w W: , pełniąc funkcje odpowiednio p.o. Szefa Urzędu Ochrony Państwa oraz Dyrektora Zarządu Śledczego Urzędu Ochrony Państwa, działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, w celu uniemożliwienia podpisania przez A M umowy na dostawy ropy naftowej w imieniu O: S.A. ze spółką Ltd., bezprawnie pozbawili go wolności na okres 3 godzin i 16 minut w ten sposób, że wbrew obowiązującym przepisom, dążąc do upozorowania legalności zamierzonych czynności, doprowadzili do wydania przez prokuratora Prokuratury Okręgowej w Warszawie zarządzenia o zatrzymaniu i doprowadzeniu A M , jako osoby podejrzanej w śledztwie sygn. Prokuratury Okręgowej w Warszawie, a

następnie polecili wykonanie tego zarządzenia podległym im funkcjonariuszom, kierując się nie dobrem tego śledztwa, a wyłącznie chęcią osiągnięcia wyżej wskazanego celu poza procesowego, przy czym Z S działał w ramach sprawstwa polecającego, którym to czynem Z S wyczerpał dyspozycję art. 18 §1 kk w zw. z art. 189 §1 kk, a R B wyczerpał dyspozycję art. 189 §1 kk i za to skazuje ich, zaś na podstawie art. 189 §1 kk wymierza oskarżonemu Z S karę 1 (jednego) roku pozbawienia wolności, a oskarżonemu R B karę 10 (dziesięciu) miesięcy pozbawienia wolności;

III. na podstawie art. 69 §1 i 2 kk w zw. z art. 70 §1 pkt 1 kk warunkowo zawiesza wykonanie wymierzonych w pkt II kar pozbawienia wolności na okres próby wynoszący 3 (trzy) lata wobec obu oskarżonych;

IV. na podstawie art. 71 §1 kk wymierza oskarżonym Z S karę grzywny w wysokości 100 (stu) stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki w kwocie 150 (stu pięćdziesięciu) złotych, a R B karę grzywny w wysokości 70 (siedemdziesięciu) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki w kwocie 200 (dwustu) złotych;

V. na podstawie art. 632 pkt 2) kpk kosztami procesu w części dotyczącej oskarżonego M T obciąża Skarb Państwa;

VI. na podstawie art. 627 kpk w zw. z art. 633 kpk zasądza na rzecz Skarbu Państwa od Z S kwotę 8220 (osiem tysięcy dwieście dwadzieścia) złotych tytułem kosztów sądowych, w tym 3180 złotych opłaty, oraz od R B kwotę 8020 (osiem tysięcy dwadzieścia) złotych tytułem kosztów sądowych, w tym 2980 zł opłaty.





Sygn. akt XVIII K 190/10

Uzasadnienie

Fragmety uzasadnienia sporządzone na szarym tle zostały oparte na informacjach niejawnych.

Stan faktyczny

A M był pierwszym prezesem zarządu O SA. Został powołany na to stanowisko w kwietniu 1999 r. za rządów koalicji UW-AWS. Pod sam koniec funkcjonowania rządu Jerzego Buzka ówczesna Minister Skarbu Państwa Aldona Kamela Sowińska w dniach 25 września i 8 października 2001 r. złożyła wnioski o jego odwołanie (k.11433, 11437-11438). Po jesiennych wyborach w 2001 r. nowym Ministrem Skarbu Państwa został W K. W dniu 24 października 2001 r. wycofał on wniosek o odwołanie A M z funkcji prezesa zarządu z powodów formalnych (k.11440). W K uważał jednak, że zachodzi potrzeba wymiany wszystkich członków zarządu za wyjątkiem K C i od początku przystąpił do działań zmierzających w tym kierunku. Analogiczne stanowiska reprezentował premier L M i ich zaplecze polityczne.

Na początku 2002 r. rada nadzorcza O SA liczyła 9 członków, byli to przewodniczący A H, wiceprzewodniczący J I, sekretarz M: G, członkowie S: G (reprezentant MSP), K: G, S: K, A O, S T, M W. Do odwołania członka zarządu konieczne były głosy co najmniej 6 członków rady nadzorczej, a takiej większości brakowało. Rozmowy z poszczególnymi członkami prowadzone przez przedstawicieli MSP i A H, który zaczął reprezentować stanowisko zbieżne z rządem w zamian za obietnicę pozostania na stanowisku (k.226, 1702), nie doprowadziły do uzyskania większości pozwalającej na odwołanie A M do lutego 2002 r. Między innymi z tego powodu na dzień 21 lutego 2002 r. zostało zwołane nadzwyczajne WZA z punktem porządku obrad przewidującym zmiany w radzie nadzorczej. Wybór nowej rady nadzorczej umożliwiłby bowiem dokonanie pożądaných zmian w zarządzie.

W tym czasie Skarb Państwa posiadał około 10% akcji spółki, jednoosobowa spółka Skarbu Państwa Nafta Polska SA (prezes M G) około 17,6% akcji, fundusze kontrolowane przez SA około 5%, BANK 29%, spółka Holding i spółki zależne do 10%, reszta akcji była rozproszona (k.217-218). Rozkład głosów na NWZA był tego rodzaju, że zarząd mógł zablokować zamiary MSP i należącej do Państwa Nafty Polskiej

JAWNE

SA o ile zdołałby uzyskać pełnomocnictwo do wykonywania prawa głosu w imieniu posiadaczy tzw. GDR-ów, czyli inwestorów zagranicznych. Umowa prywatyzacyjna przewidywała bowiem, że inwestorzy zagraniczni dysponujący 29 % akcji nie głosowali bezpośrednio tylko byli reprezentowani przez BANK (dalej B), z kolei ten bank mógł przekazać prawo głosowania zarządowi. W okresie poprzedzającym NWZA minister K, wicepremier Belka i prezes Nafty Polskiej odbyli zatem szereg spotkań z przedstawicielami inwestorów zagranicznych, aby tym razem nie przekazano zarządowi prawa do głosowania w ich imieniu w sprawach personalnych. W ustnych rozmowach zostali nieoficjalnie zapewnieni, że ich prośba zostanie spełniona, ponadto doszło do wymiany pism, z treści których wynikało, że tym razem zarząd nie uzyska prawa głosu. W szczególności wskazać tu należy na pismo z dnia 28 stycznia 2002 r. adresowane do O. (k.11004-11005), w którym B stwierdził, że „w świetle powyższego zastosowanie procedury „dyskrecjonalnego” pełnomocnictwa nie wydaje się właściwe w obecnych okolicznościach i powinien poważnie rozważyć niestosowanie tej procedury w związku z nadchodzącym Zgromadzeniem Akcjonariuszy.” Jakkolwiek 30 stycznia 2002 r. O. wysłał pismo oponujące takiemu postawieniu sprawy, jednak B nie zmienił stanowiska (k.11008-11011). Nie pomogła też osobista wizyta A i M za oceanem. O powyższym A i M został oficjalnie powiadomiony pismem z dnia 6 lutego 2002 r., które wpłynęło do O. w dniu 7 lutego 2002 r. godz. 9:10 (k.10016, 10018).

W dniu 31 stycznia 2002 r. przewodniczący RN A. H skierował do członków rady zawiadomienie o zwołaniu w dniu 8 lutego 2002 r. o godz. 10:00 w W przy ul. posiedzenia RN. Zaproponowany porządek obrad przewidywał w pkt 10 zmiany w składzie zarządu (k.11441-11442).

W tym czasie głównym dostawcą ropy do O. była spółka Do końca 2002 r. obowiązywał pomiędzy firmami kontrakt pięcioletni, a w związku z tym, że nie było zastrzeżeń do kontrahenta, O. planował przedłużenie tej umowy o kolejne 5 lat. Zostały przeprowadzone negocjacje, ustalono treść nowej umowy, która utrzymywała dotychczasową dominującą pozycję spółki wśród dostawców surowca. Kontrakt był gotowy do podpisania, ale A i M z uwagi na zamieszanie wokół spółki nie zamierzał tego na razie uczynić.

JAWNE

~~Ściśle tajne~~

JAWNE

Wiadomości przekazywane od początku lutego 2002 r. przez UOP przyspieszyły działania członków rządu. Informacja sygnałna UOP z dnia 5 lutego 2002 r. nr oznaczona klauzulą tajne wpłynęła do MSP w dniu 6 lutego 2002 r. i w tym dniu oraz w dniu 7 lutego 2002 r. zapoznawał się z nią W. K. (k.11401 tom LX). W dniu 5 lub 6 lutego 2002 r. do Wi. K. zadzwonił też premier M. z informacją, że istnieje zagrożenie podpisania kontraktu przez prezesa M. przed posiedzeniem rady nadzorczej zaplanowanym na 8 lutego 2002 r. (k.219). Dopiero wówczas Minister Skarbu Państwa zaczął interesować się sprawą kontraktu, gdyż wcześniej ta kwestia była poza jego zainteresowaniem. Polecił I. S. skontaktowanie się z A. M. i ustalenie, czy faktycznie zamierza on podpisać kontrakt na dostawy ropy i kiedy. Wykonując polecenie wiceminister S. umówił się na spotkanie z prezesem O. do którego doszło około godz. 12:30 w dniu 7 lutego 2002 r. Podczas rozmowy A. M. poinformował go, że kontrakt jest przygotowany.

W dniu 6 lutego 2002 r. podsekretarz stanu w MSP I. S. skierował pismo do A. H. z prośbą o pisemne wyjaśnienie, czy w najbliższym czasie zarząd zamierza zaciągnąć zobowiązania mające charakter strategiczny w zakresie zakupu maszyn, urządzeń, surowców lub inne zobowiązania mogące mieć istotne znaczenie dla przyszłości spółki. Poprosił o bardzo pilne podjęcie działań w celu wyjaśnienia tych kwestii, wskazując, że na dzień 8 lutego 2002 r. zaplanowane jest posiedzenie RN, na którym zagadnienia mogące

JAWNE

~~Ścisłe tajne~~

mieć istotne znaczenie dla przyszłości spółki powinny być zaprezentowane przed wiążącymi decyzjami zarządu (k.1990). Wpłynęło ono do adresata w dniu 7 lutego 2002 r. i w jego wykonaniu tego samego dnia A H skierował pismo do A i M z prośbą o spowodowanie, aby do końca jutrzejszego posiedzenia członkowie zarządu z jego prezesem powstrzymali się od zaciągania w imieniu spółki jakichkolwiek istotnych zobowiązań. Faks wysłano o godz. 10:44 (k.12382).

W dniu 7 lutego 2002 r. w gazecie „...” ukazał się artykuł pod tytułem „(k.1261v), zawarte w nim informacje wskazywały na to, że podstawę do jego napisania stanowiły materiały UOP.

Kwestia bezpieczeństwa energetycznego kraju była przedmiotem posiedzeń Rady Ministrów w dniach 15 i 22 stycznia 2002 r. i znalazła swój wyraz w dokumencie pt. „Informacja o stanie bezpieczeństwa energetycznego Państwa-działania podejmowane przez Rząd w tym zakresie” opracowanym przez Ministerstwo Gospodarki (k.13206-13214). W dokumencie tym wśród 7 najważniejszych czynników wpływających na poziom bezpieczeństwa energetycznego wymieniono w pkt 3 stopień zdywersyfikowania źródeł dostaw przy akceptowalnym poziomie kosztów oraz przewidywanych potrzebach. Omawiając ten punkt zauważono, że w strukturze geograficznej importu ropy do P dominuje R. Stwierdzono jednak, że sytuacja taka nie stanowi istotnego zagrożenia bezpieczeństwa energetycznego kraju, ponieważ istniejąca infrastruktura rurociągową i portową pozwala na dość elastyczne kształtowanie struktury importu ropy do Polski. W przypadku wystąpienia trudności w pozyskaniu ropy : możliwy jest szybki wzrost importu z pozostałych kierunków, a o dominacji importu w ostatnich latach decydują raczej ceny i czynniki technologiczne, a nie brak alternatywnych źródeł (k.13209).

W dniu 6 lutego 2002 r. na godz. 17:00 w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów (KPRM) w trybie nagłym zostało zwołane przez premiera M zebranie, na które zaproszono m. in. Ministra Skarbu Państwa (m.in. k.7831, 10038). Zebranie ostatecznie nie odbyło się, gdyż premier musiał pilnie udać się na Ś i na lotnisku był dopiero o godz. 20:02 (k.2253). Przedmiotem spotkania miała być sytuacja w O, a dokładnie potrzeba pilnego dokonania zmian we władzach spółki. Jego zwołanie było wynikiem niepokojących informacji jakie przekazywał premierowi Z S (k.14959). W związku z tym zostało wyznaczone spotkanie w dniu 7 lutego 2002 r. o godz. 8:15 w gabinecie premiera z udziałem Z S, W K, B P i Z S (k.10038).

JAWNE

~~Ściśle tajne~~

JAWNE

1506C

Pułkownik M T był zastępcą Szefa UOP, do jego obowiązków należał m.in. nadzór nad Zarządem Śledczym kierowanym przez R B, Zarządem IIA (Ochrony Ekonomicznych Interesów Państwa) i Biurem Technik Operacyjnych (k.14959). Był on jednym z oficerów „odziedziczonych” po poprzedniej ekipie, którzy nie zostali odwołani z zajmowanych stanowisk przez Z S M T w dniach 5-6 lutego 2002 r. przebywał w Tallinie w sprawach służbowych (k.7702). Po powrocie do pracy został poinformowany przez Szefa UOP, że następnego dnia rano ma razem z Szefem UOP stawić się w Kancelarii Premiera wraz z tajnymi materiałami dotyczącymi O i. (k.14967).

W dniu 7 lutego 2002 r. około godz. 8:00 w biurze Z S w KPRM stawili się M T oraz Z N, który przywiózł zgromadzone przez UOP dokumenty niejawne i przekazał je M T. Następnie Z S wraz z M T, który zabrał dokumenty, udali się do sekretariatu przy gabinecie premiera. Stawili się też tam W K i B P. Wszyscy czekali aż zostaną poproszeni do gabinetu premiera. Były też jakieś inne niezidentyfikowane osoby. Część osób weszła do tzw. saloniku, gdzie można było palić. Byli to m. in. W i K i M T Z S czekał w sekretariacie (k.14960). W związku z tym, że wejście do gabinetu premiera się przeciągało, osoby rozmawiały na temat przedmiotu spotkania. Został poruszony problem co zrobić, aby prezes M nie podpisał kontraktu. W pewnym momencie sekretarka poprosiła ministrów K, P i S do gabinetu. Z K wziął ze sobą ostatni szyfrogram. (k.14968).

Wypowiadali się wszyscy uczestniczący w spotkaniu ministrowie. Przytoczono informację, że prokuratura ma sprawę i prowadzi śledztwo przeciwko M związane z . Z ust premiera nie padło polecenie podjęcia konkretnych działań, jednak W K ze spotkania wyszedł z przekonaniem, że UOP zostanie użyty w stosunku do M . W trakcie jednego ze spotkań w KPRM w dniach 6-7 lutego dotyczących sytuacji w O i związanej z kontraktem zaproponowano zatrzymanie prezesa spółki na 48 godzin, wykorzystując jako pretekst jakąś

JAWNE

~~Ścisłe tajne~~

JAWNE

inną sprawę z jego udziałem. Nie zdołano ustalić kto to powiedział. Podczas spotkania u premiera uzgodniono, że Zł S przekaze Ministrowi Sprawiedliwości pisemną informację opisującą sytuację w O Z S już wcześniej zwrócił się do dyrektora Zarządu Śledczego UOP R B o intensyfikację czynności w sprawie , w której A M był podejrzewany o ujawnienie informacji poufnych i istniała możliwość postawienia mu zarzutu z art. 176 ust. 1 ustawy Prawo o publicznym obrocie papierami wartościowymi. Chodziło mu o takie pokierowanie postępowaniem aby A M został pozbawiony wolności, a przez to możliwości podpisania umowy na dostawy ropy naftowej w imieniu O S.A. ze spółką „J” Ltd do czasu zaplanowanego na dzień 8 lutego 2002 r. posiedzenia rady nadzorczej spółki. O godz. 8:54 i 9:20 doszło do krótkich rozmów telefonicznych pomiędzy M T i R B których treści nie zdołano ustalić.

K: K i pełniła obowiązki w Prokuraturze Okręgowej w Warszawie w Wydziale V Śledczym kierowanym przez M: D. Od maja 2001 r. została

JAWNE

~~Ściśle tajne~~

str. 6/73

Strona 6/68

JAWNE

skierowana do nowo powstałego Działu IV, zajmującego się przestępstwami z zakresu publicznego obrotu papierami wartościowymi. Kierownikiem Działu była E L

W maju 2001 r. K K otrzymała do prowadzenia śledztwo w sprawie dot. ujawnienia i wykorzystania informacji poufnej w publicznym obrocie papierami wartościowymi, dotyczącej planowanego ogłoszenia wezwania do zapisywania się na sprzedaż akcji spółki SA. Wezwanie nastąpiło w dniu 26 stycznia 1999 r. i zostało ogłoszone przez spółkę a/s. Wśród podmiotów podejrzewanych o wykorzystanie informacji poufnej był m. in. IX NFI im. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którego prezesem na ten moment był A Mc. Wcześniej referentem tej sprawy był prokurator Zl O. Postępowanie w przedmiotowej sprawie zostało wszczęte w dniu 1 września 2000 r. i zostało powierzone do prowadzenia Zarządowi Śledczemu UOP. Referentem sprawy w UOP został kapitan J D. W 2001 r. doszło do przesłuchania A M oraz jego konfrontacji z innym świadkiem. Prokurator K odniosła wrażenie, że A M był negatywnie nastawiony do prowadzonej sprawy. W sierpniu 2001 r. został przesłuchany przez UOP G W, który w dacie czynu był prezesem SA. Ujawnił on, że to A M na spotkaniu na przełomie listopada i grudnia 1998 r. w kancelarii senatora C podał, że planowana jest sprzedaż akcji spółki za kwotę wyższą niż 270 zł sztuka przez IX NFI firmie K K ostrożnie podchodziła do zeznań G W i chciała zgromadzić dodatkowe dowody, które by je uwiarygodniły albo podważyły. 7 grudnia 2001 r. K K osobiście przesłuchała G W i odniosła wrażenie, że mówi on prawdę. Widziała jednak potrzebę osobistego wykonania szeregu dalszych czynności dowodowych zmierzających do weryfikacji jego wersji. Nie była bowiem pewna, czy zebrany materiał dowodowy jest wystarczający do postawienia A M zarzutu z art. 176 ust. 1 ustawy prawo o publicznym obrocie papierami wartościowymi, ponadto chciała się skonsultować z kierownikiem działu E L (k.302). W grudniu 2001 r. lub na początku stycznia 2002 r. K K odbyła rozmowę z J D, który uważał, że są podstawy do przedstawienia zarzutów A M i poinformował ją, że do prokuratury wpłynęły wnioski UOP o przedstawienie zarzutów. W tamtym czasie w relacjach pomiędzy Prokuraturą Okręgową w Warszawie i UOP była przyjęta zasada, że UOP gdy widział ku temu podstawy kierował pisemne wnioski o przedstawienie zarzutów w prowadzonych przez siebie śledztwach. Przyjmowano, że prokurator powinien odnieść się do wniosku w ciągu miesiąca od jego wpływu, najlepiej pisemnie. W dniu 11 stycznia 2002 r. przy okazji referowania innej sprawy K K poinformowała M D i E L o zamierzeniach UOP w sprawie V. Usłyszała odpowiedź, że zeznania jednego świadka to za mało żeby przedstawić zarzut i powinna w trybie art. 183 §1 kpk przesłuchać A M oraz jeszcze raz przeanalizować sprawę i przyjść do kierownik L. Zgodnie z udzieloną informacją w dniu 14 stycznia 2002 r. do prokuratury wpłynął zapowiadziany wniosek podpisany przez K G zastępcę Naczelnika Wydziału II Zarządu Śledczego UOP (k.2561-2564). Naczelnik D zadekretowała go na prokurator K prosząc o stanowisko. Od sierpnia 2001 r. takie wnioski UOP nie musiały być załatwiane pisemnie, stanowisko prokuratury mogło być przedstawione ustnie w

JAWNE

~~Ścisłe tajne~~

JAWNE

rozmowie z konkretnym funkcjonariuszem UOP albo jego przełożonym (k.50 tom I akt 15 oznaczonych jako zastrzeżone). W dniu 16 stycznia 2002 r. K K telefonicznie ustaliła z A : M termin przesłuchania w dniu 29 stycznia 2002 r. Odnosnie do złożonego wniosku prokurator K nie omówiła go z przełożonymi, gdyż sytuacja nie uległa zmianie od dnia 11 stycznia 2002 r., a zawarte w nim informacje nie były w jej ocenie precyzyjne i obiektywne. Uważała, że doszło do wyprowadzenia z zeznań świadków wniosków, na które ich treść nie pozwalała. Przesłuchanie A M odbyło się w uzgodnionym terminie. Podczas tej czynności A M z własnej inicjatywy poinformował prokurator, że ma zaplanowany wyjazd służbowy do i powróci w dniu 6 lutego 2002 r. Umówili się na kontakt telefoniczny, przekazał jej w tym celu swój numer telefonu. Przesłuchanie nic nie wniosło do wyjaśnienia sprawy. Zgodnie z ustaleniami prokurator K miała przeanalizować sprawę i udać się do kierownik działu, jednak zaabsorbowały ją inne sprawy.

W dniu 7 lutego 2002 r. w godzinach porannych do K K: zatelefonował A M i powiedział, że wrócił z zagranicy. Poinformowała go, że będzie przesłuchany, nie mówiąc w jakim charakterze. Umówili się na 13 lutego 2002 r. Od 11 stycznia 2002 r. skłaniała się ku temu, że należy przedstawić mu zarzut (k.9, tom I oznaczony jako zastrzeżony).

W dniu 7 lutego 2002 r. kpt A : W: naczelnik Wydziału V Zabezpieczenia Realizacji UOP (tzw. antyterrorystyczny) około godz. 8:00 wraz z podległymi funkcjonariuszami udał się na zajęcia WF w terenie. Nie zabrał ze sobą telefonu. Po krótkim czasie został odnaleziony przez innego funkcjonariusza, który przekazał mu, że jest pilnie poszukiwany przez przełożonego dyr. B . Skontaktował się z nim telefonicznie. Otrzymał reprimendę, że nie ma z nim kontaktu, a jest bardzo ważna realizacja. Dyrektor B polecił aby byli gotowi do działań, przy czym mieli być w garniturach. Było to nietypowe, gdyż funkcjonariusze tylko czynności z VIPami wykonywali w garniturach. A W: polecił funkcjonariuszom stopniowo udawać się do domów celem przebrania się, a sam pojechał do R B . Na miejscu ponownie otrzymał reprimendę. Było widać, że dyrektorowi bardzo zależało na kontakcie. Został poinformowany, że będą zabezpieczać czynności pionu śledczego związane z osobą prezesa I (k.2287-2288). Aktywność R B: była wynikiem polecenia od p.o. Szefa UOP ZI S dotyczącego A: M:

JAWNE

~~Ścisłe tajne~~

JAWNE

A4
15064

J: D: po przyjeździe do pracy około godz. 8:15 udał się na salę gimnastyczną. Nie planował żadnych czynności w sprawie . Około godz. 9:00 na sali został ogłoszony komunikat, że J: D: jest proszony do gabinetu dyrektora Zarządu Śledczego. Niezwłocznie się tam udał. W budynku był o godz. 9:39. W gabinecie zastał płk G który powiedział, że relacjonuje dyrektorowi B śledztwo dot. M . Powiedział, że może nie znać szczegółów i dlatego poprosił go jako prowadzonego sprawę o jej zreferowanie. Po opisanii stanu sprawy J: D: opuścił gabinet przełożonego. Po około 15 minutach K G poprosił go do swojego pokoju i powiedział, że dyrektor nie jest zadowolony ze sposobu realizacji wniosków o postawienie zarzutów przez prokuratorów i poprosił o umówienie spotkania w dniu dzisiejszym z naczelnik D: . Dodatkowo płk G poinformował go, że dyrektor B będzie sugerował, aby jak najszybciej przedstawić zarzuty M: i zrobić to tak jak na ogół tj. zatrzymać podejrzanego, doprowadzić do Prokuratury, przedstawić zarzuty i może wnioskować o areszt. Zarówno G: jak i D: wiedzieli, że z uwagi na ustawowe zagrożenie karą w tego rodzaju sprawach tymczasowe aresztowanie w zasadzie nie jest stosowane, jednak G obawiał się, że B w prokuraturze będzie obstawać za aresztowaniem. J: D: w czasie tych porannych rozmów dzwonił do prokurator K: aby uzyskać od niej informację o aktualnym stanie sprawy i numer telefonu A M: (który następnie przekazał swoim przełożonym) i powiedzieć, że przyjadą w sprawie zarzutów (k.14634). W toku rozmowy dowiedział się od niej, że umówiła się na kolejne przesłuchanie z A. M: . Ta informacja nie spowodowała jednak zmiany planów przez R B (k.11776). Kiedy o godz. 10:19 R B: i K G: opuszczali siedzibę centrali UOP, ten drugi polecił J D: aby nie wychodził z budynku, bo być może będzie zatrzymanie M (k.302-303, k.26-28 tom XXVI oznaczony jako zastrzeżony). Jeszcze przed wyjazdem do prokuratury K: G: pokazał J: D: artykuł w Trybunie pt.: „C: ”. Przekazał mu też informację, że UOP będzie przekazywał prokuraturze jakieś dokumenty, z których miało wynikać popełnienie przez M przestępstwa w związku z jego zamiarem podpisania niekorzystnego dla Państwa kontraktu (k.7870).

W dniu 7 lutego 2002 r. M D: została wezwana do Prokuratora Apelacyjnego w Warszawie Z K: , który zapytał się jej, czy prawdą jest, że wpłynął wniosek UOP-u o przedstawienie zarzutów i dlaczego nie został rozpoznany. Zaskoczona odpowiedziała, że chyba taki wniosek nie wpłynął. W odpowiedzi otrzymała polecenie wyjaśnienia sprawy i w przypadku istnienia materiału dowodowego niezwłocznego wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów (k.17,28 tom I oznaczony jako zastrzeżony, k.14989). M: D: udała się do swojego gabinetu. Tam przyszedł do niej

JAWNE

~~Ścisłe tajne~~

JAWNE

Prokurator Okręgowy w Warszawie J Ł i zapytał się, czy prawdą jest, że zamierzają do sprawy zatrzymać jakiegoś M. Oświadczyła, że nic o tym nie wie. Poprosiła wówczas prokurator K: do siebie i w obecności J i I zadała jej to samo pytanie. K odparła, że nie wydała żadnego zarządzenia o zatrzymaniu (k.9, 18, tom I oznaczony jako zastrzeżony, 14634). Poinformowała też, że rano rozmawiała z M telefonicznie, że wrócił już do kraju i umówili się na czynności oraz że zostawił jej numer komórki. Prokurator Ł: się nie odzywał, natomiast M D po uzyskaniu tych wiadomości podziękowała jej. K: K wróciła do swojego pokoju. Zainteresowanie sprawą ze strony Prokuratora Okręgowego brało się stąd, że prokurator K pytał się, czy jest nierozpoznany wniosek o zarzuty dla A M, natomiast Z K był pytany o to samo przez osoby z Prokuratury Generalnej (k.31 tom I oznaczony jako zastrzeżony).

Krótko potem przyszli do naczelnik D Ry B i K G. Rozmowa z nimi dotyczyła różnych spraw, głównie jednak sprawy V. Ich wizyta miała miejsce przed drugą rozmową z K, ale czasowo była bardzo zbieżna, bo na pytanie co z tym wnioskiem odpowiedziała, że jeśli prokurator stwierdzi, że jest „materiał dowodowy na zarzuty”, to zostaną one przedstawione (k.18, tom I oznaczony jako zastrzeżony).

JAWNE

~~Ścisłe tajne~~

K G powiedział też J D że prokurator K została zrugana i poszła wypisywać nakaz doprowadzenia i zarządzenie o zatrzymaniu, oraz że ma za 15 minut pojechać do niej i odebrać dokumenty. Kapitan D wyjechał po dokumenty o godz. 13:34 (k.303, 14663).

Po tym jak wyszła z pokoju, w którym spotkała się z funkcjonariuszami UOP, M D zadzwoniła do K K i E L każąc im przyjść do pokoju zastępcy Prokuratora Okręgowego. W tym pokoju spotkały się bez udziału innych osób. M D spytała się jej słowami „dlaczego k... nie powiedziała pani, że w sprawie są dowody” lub podobnymi o takim znaczeniu i wymowie oraz żądając wyjaśnień dlaczego nie ustosunkowała się do wniosku UOP o przedstawienie zarzutów. Chodziło jej o sprawę M K K zdenerwowana napastliwością przełożonej zaczęła tłumaczyć się, że stan sprawy jest taki sam jak 11 stycznia 2002 r., ale obie przełożone sprawiały wrażenie, jakby nie pamiętały tamtej rozmowy. Po krótkim referacie naczelnik powiedziała jej, że ma sporządzić postanowienie o przedstawieniu zarzutów M o czyn z art. 176 ust. 1 ustawy o publicznym obrocie papierami wartościowymi i przynieść do jej gabinetu. Poleciała też niezwłoczne przekazanie numer telefonu M do UOP. M D dopiero w tym dniu dowiedziała się, że A M jest prezesem O (k.10, 18, 26 tom I oznaczony jako zastrzeżony, 14634). Z uwagi na to, że była zdenerwowana wcześniejszym wytknięciem bezczynności przez Z K mówiła nie przebijając w słowach. Sposób przeprowadzenia rozmowy była dla prokurator K traumatyczny, zdenerwowała się bo nikt z nią jako prokuratorem wcześniej tak nie rozmawiał. Poszła do swojego pokoju i przygotowała projekt postanowienia o przedstawieniu zarzutów, który przedstawiła kierownik działu (k.48 tom I oznaczony jako zastrzeżony). Następnie poprawione i podpisane postanowienie zaniosiła do prokurator D. Naczelnik spytała się, czy są podstawy do zastosowania tymczasowego aresztowania wobec A M. Jednak po zapoznaniu się z treścią zarzutu sama stwierdziła, że nie ma ku temu podstaw. Prokurator K to potwierdziła. Wtedy prokurator D powiedziała, że jedyną rzeczą którą mogą zrobić dla UOP, to doprowadzić M. Prokurator K odebrała to jako quasi polecenie, refleksję a jednocześnie stwierdzenie pewnego stanu, który może mieć miejsce i postanowiła się do tego zastosować (k.10 tom I akt oznaczonych jako zastrzeżone). Miała zaufanie do naczelnik, uważała że wie co mówi (k.14635). Przed rozmową z naczelnik D prokurator K w ogóle nie rozważała przymusowego doprowadzenia A M do prokuratury, decyzję taką podjęła dopiero po rozmowie z nią. Nie widziała bowiem większych problemów z zapewnieniem jego stawiennictwa. Wzbudzał jej zaufanie. Uważała go za poważnego człowieka na poważnym stanowisku. Uległa obawie i

JAWNE

strachowi w związku z zaistniałą sytuacją oraz autorytetowi przelozonego (k.14637). Kiedy 15 powiedziała prokurator D o wydanym zarządzeniu ta odparła „bardzo dobrze” (k.57 tom XXVI akt oznaczonych jako zastrzeżone). R B w trakcie pobytu w prokuraturze uzyskał zapewnienie, że zostanie wydany nakaz zatrzymania A M, nie zdołano jednak ustalić który prokurator mu to powiedział (k.305 wg. J. D. K. G powiedział mu, iż decyzja o zatrzymaniu została wypracowana przez B i prokuratorów).

J D stosownie do polecenia przybył do K: K w momencie gdy ona wypisywała jeszcze dokumenty. Po ich przepisaniu na maszynie zostały mu one wydane. W uzasadnieniu nakazu zatrzymania nie wskazano na obawę ucieczki. Oboje rozmawiali o sprawie, nie wiedzieli co się dzieje. Kapitan D: D odpowiedział jej, że A M może uciec, jednak na ten temat dalej już nie rozmawiali. Przygotowane dokumenty wydała kapitanowi D, który o godz. 14:30 wrócił do centrali UOP. Po wykonaniu tych czynności K K: K poszła do naczelnik D i powiedziała jej, że wydała zarządzenie i przekazała do UOP. Naczelnik powiedziała, że bardzo dobrze. Otrzymała także polecenie od naczelnik, aby wzięła komórkę służbową i czekała na ewentualne doprowadzenie M. Nie została poinformowana przez UOP, kiedy zarządzenie będzie zrealizowane. Po wydaniu zarządzenia J: D dzwonił do niej dwa razy. Za pierwszym razem informując, że nie mogą znaleźć M, a za drugim, że został zatrzymany i będą jechać do prokuratury. Nie wiedziała, skąd D znał jej numer telefonu służbowego oraz wiedział, że jest jeszcze w biurze. W sprawach prowadzonych w Dziale IV praktycznie nie stosowano zatrzymań podejrzanych, albowiem zagrożenie karą za przestępstwa w nim zarzucane nie upoważniało do występowania z wnioskami o tymczasowe aresztowanie. Zatrzymania w związku z tym zdarzały się bardzo rzadko, kiedy podejrzani nie stawiali się na wezwanie (k.46 tom I oznaczony jako zastrzeżony).

Prokurator D poinformowała o poczynionych ustaleniach i podjętych decyzjach prokuratora K: K i prokuratora L: L. Z rozmowy z prokuratorem K: K odniosła wrażenie, że sprawą interesuje się Ministerstwo Sprawiedliwości albo UOP, gdyż wskazywał na to sposób zainteresowania sprawą ze strony Prokuratora Apelacyjnego (k.19, 27 akt oznaczonych jako zastrzeżone).

J: D po powrocie do UOP przekazał nakaz zatrzymania naczelnikowi S, a ten poszedł z nim do dyrektora B

(k.103 tom II

niejawny). Następnie dyrektor wezwał go do siebie, wręczył nakaz doprowadzenia i zarządzenie o zatrzymaniu i wydał polecenie aby wykonał natychmiast te czynności. Przedstawił mu też naczelnika W: W i powiedział, że naczelnik wraz ze swoimi ludźmi są do jego dyspozycji (k.305). Z Wydziału II do wykonania zadania zostało wyznaczonych 3 oficerów i kierowca oraz 8 antyterrorystów z Wydziału V. J.

D otrzymał od płk G służbową komórkę (k.305). Przed wyjazdem na realizację odbyła się pośpieszna odprawa z udziałem A: A, W: W, R: R, M: M i A: A, G: G z Wydziału V oraz co najmniej R: R, B: B, J: J.

JAWNE

~~Ścisłe tajne~~

D i K G z pionu śledczego (k.7564, 7865, 7866). R;
B: w jej toku nawiązał też do sprawy kontraktu jako uzasadnienia podejmowanych działań.

15068

Gdy funkcjonariusze wykonujący zarządzenie dojechali pod warszawską siedzibę spółki O J: D: otrzymał telefon od któregoś z przełożonych, że A: M: tam nie ma, może jechać do budynku , " (k.305-306). Wiadomość ta była prawdziwa i pochodziła z obserwacji prezesa O

A M: został zatrzymany w dniu 7 lutego 2002 r. o godz. 17:00. O godz. 18:35 w siedzibie UOP doręczono mu odpis protokołu zatrzymania (k.5402), a następnie został doprowadzony do Prokuratury Okręgowej w Warszawie, gdzie o godz. 19:15 rozpoczęto jego przesłuchanie, które trwało do godz. 20:16 (k. 5409-5410v). Po przedstawieniu zarzutu, K K: zrobiła przerwę celem umożliwienia mu nawiązania kontaktu z adwokatem. A: M: cały czas miał przy sobie komórkę, która dzwoniła. Zatrzymany odebrał połączenie od żony, która powiedziała, że jest w telewizji. Wiadomość o tym zdenerwowała K K: J D: pozostał w budynku prokuratury. Cały czas dzwonili do niego przełożeni B G: oraz S i pytali co się dzieje. W pewnym momencie dyrektor B: powiedział mu, aby przekazał prokurator K:, żeby jak najszybciej rozpoczęła czynności śledcze z podejrzanym np. przesłuchania (k.307, 8990). W czasie przerwy, gdy M: był na korytarzu, do pokoju wszedł J: D:, który powiedział prokurator K:, że jutro musi skonfrontować M: z W: . Ponadto zadzwonił do niej również K G:, który mówił to samo. W tej sytuacji K: K: zadzwoniła do naczelnik D: i poinformowała ją o oczekiwaniach UOP. Usłyszała odpowiedź, że jak UOP chce przesłuchiwać, to może wezwać A M: na jutrzejszy dzień do UOP. Na początku czynności prokurator K: powiedziała A M:, że tego dnia nie chciała mu przedstawić zarzutów ale przełożeni jej kazali (k.7879). W trakcie przerwy, gdy oczekiwano na przyjazd adwokatów, A M: podzielił się tą wiadomością z J: D: . Następnie K: K: przystąpiła do przesłuchania A: M:, który skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień i oświadczył, że nie zamierza uciekać. M: spytał się jej, czy zamierza go aresztować. Odparła, że nie i zwolniła go z zatrzymania. Wówczas on odpowiedział, że nie musi czekać na przyjazd adwokatów i zadzwonił do nich aby nie wchodzili do prokuratury. K: i K: stosując się do prośby B: przekazanej przez D: i G:, wypisała mu wezwanie na dzień 8 lutego 2002 r. na godz. 8:30 do siedziby UOP na przesłuchanie (k.5411, 307).

Wpisała tak wczesną godzinę, bo jakkolwiek funkcjonariusze sugerowali aby wezwanie było na godz. 9:00 lub późniejszą, to M~~c~~ prosił o wczesną. Powiedział jej o posiedzeniu rady nadzorczej O~~i~~ w którym chciał uczestniczyć. Prokurator K nie zastosowała żadnych środków zapobiegawczych, gdyż dała wiarę zatrzymanemu, że nie ucieknie. Na temat dalszego sposobu postępowania z M nie rozmawiała z przełożonymi i oni się tym nie interesowali (K~~i~~ K~~i~~ k.5-15 tom I akt oznaczonych jako zastrzeżone). Wewnętrzne zasady UOP nie zezwalały na wzywianie osób z zewnątrz z dnia na dzień i odstępstwo od tej reguły wymagało zgody przełożonych, jakiej w tym wypadku udzielono (k.8990).

W dniu 6 lutego 2002 r. M T~~i~~ wszedł do budynku UOP o godz. 16:08 i przebywał tam do godz. 18:51. Natomiast w dniu 7 lutego 2002 r. był w siedzibie UOP o godz. 9:35 (k.97). R B~~i~~ w dniu 7 lutego 2002 r. stawiał się do służby o godz. 7:25, następnie opuścił budynek o 10:19 i powrócił o 12:28, ostatecznie wyszedł o godz. 21:27. W dniu 8 lutego 2002 r. przyszedł o godz. 7:21 (k.98). K G~~i~~ w dniu 7 lutego 2002 r. stawiał się do służby o godz. 8:12, wyszedł o godz. 10:19, wrócił o godz. 12:28 i ostatecznie wyszedł o godz. 21:27 (k.100). J D~~i~~ w dniu 7 lutego 2002 r. stawiał się o godz. 8:19, wyszedł o godz. 8:25, powrócił o godz. 9:39, wyszedł o godz. 11:29 i wrócił o 11:39, ponownie wyszedł o godz. 12:34, a wrócił o godz. 14:30, wyszedł o godz. 14:47 i wrócił o godz. 17:17, wyszedł o godz. 18:55 i wrócił o godz. 21:05, ostatecznie wyszedł o godz. 21:30. W dniu 8 lutego 2002 r. przyszedł o godz. 7:56 (k.101 tom I akt oznaczonych jako zastrzeżone). A M~~i~~ w dniu 8 lutego 2002 r. wszedł do UOP o godz. 8:50, a wyszedł o godz. 10:31 (k.106).

W dniu 8 lutego 2002 r. A Mc wraz z obrońcami stawił się w wyznaczonym terminie do UOP na przesłuchanie. Czynność została rozpoczęta dopiero o godz. 9:00 i trwała do godz. 10:00 pomimo tego, że podejrzany skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień (k.5413-5415). Następnie czekał aż protokół zostanie wydrukowany i będzie mógł go podpisać. Ostatecznie pomimo tego, że mu się śpieszyło, wyszedł o godz. 10:31. 1507

W dniu 8 lutego 2002 r. o godz. 10:00 rozpoczęło się posiedzenie rady nadzorczej

O: Ustalony przez przewodniczącego RN porządek obrad przewidywał w przedostatnim 10 punkcie dyskusję na temat zmian w zarządzie O: SA. Przewodniczący RN A: H postawił na wstępie wniosek o zmianę porządku obrad i rozpatrzenie pkt 10 jako pierwszego. W drodze głosowania wniosek ten został przyjęty. Następnie A H zgłosił wniosek o odwołanie z ważnych powodów prezesa zarządu A Mc. Uzasadnił go malejącą zdolnością do kierowania spółką – w związku z utratą do niego zaufania głównych akcjonariuszy i istotnie pogarszającymi się wynikami finansowo-ekonomicznymi spółki. Dodał, że interesom spółki szkodzi tak długo trwający konflikt z MSP. Podkreślił, że dwukrotnie proponował A Mc złożenie rezygnacji, co jednak nie nastąpiło. Wniósł o powołanie na jego miejsce Z W. W wyniku tajnego głosowania A M został odwołany z funkcji prezesa zarządu O SA. „Za” głosowało 6 osób, byli to: A: H, J K, A O, S G i, ponadto pod wpływem wiadomości o zatrzymaniu prezesa za odwołaniem A M zdecydowali się zagłosować M G i S K, przeciw byli K G. M W i S T. Wymagana większość wynosiła 6 głosów. A M został poproszony do sali posiedzeń i poinformowany o podjętej decyzji. Następnie 8 głosami przy jednym sprzeciwie na prezesa zarządu powołano Z W. (k.61-68 tom I akt oznaczonych jako zastrzeżone).

UOP nie skarżył się oficjalnie na beczynność Prokuratury Okręgowej w Warszawie w sprawie (k.9026)

Stan faktyczny sąd ustalił na podstawie dowodów ujawnionych na rozprawie i przytoczonych w treści uzasadnienia. Z uwagi na to aby uzasadnienie było bardziej przejrzyste i celem ułatwienia pracy z aktami, wykaz świadków wraz z informacją o numerach kart na których znajdują się zeznania poszczególnych świadków odebrane przez sąd i ujawnione, ewentualnie z informacją o numerach kart zawierających zeznania świadków, którzy nie byli przesłuchiwanymi na rozprawie, a które ujawniono, znajduje się na końcu uzasadnienia. Wykaz jest alfabetyczny ale obejmuje numer pod jakim świadek widnieje w części jawnej aktu oskarżenia. Wykaz nie obejmuje zeznań świadków w całości niejawnych.

Z S (k.14166-14167, 14959-14966, 14467-14468) podkreślił, że wykonując obowiązki służbowe zawsze kierował się literą prawa. Jego zdaniem monopolistyczna pozycja pośrednika O, jakim jest firma, zagraża bezpieczeństwu energetycznemu kraju. Podczas spotkania w dniu 7 lutego 2002 r. u Premiera minister K. informował zebranych o rezultatach swoich i swych współpracowników ustaleń w R, z których wynikało, że problem leży po stronie, że pozycja tej

16
75C

spółki wynika z przesłanek korupcyjnych. Podczas tego spotkania minister K: poinformował ich, że posiada w radzie nadzorczej większość niezbędną do odwołania prezesa M: . Gdyby zaś doszło jednak do podpisania kontraktu, to będzie możliwość jego renegeacji. Podkreślił, że nie wydawał swojemu zastępcy płk T: polecenia poszukiwania pretekstu do zatrzymania A M: . Wcześniej nie wiedział też o postępowaniu karnym go dotyczącym. Dowiedział się o nim dopiero w dniu 7 lutego 2002 r. około godz. 16:00 gdy Mi T: poinformował go o nakazie zatrzymania A M: . Osobiście lub za pośrednictwem innej osoby nie wydał R B : żadnego polecenia, którego celem byłoby zatrzymanie A M: . Ogólnie był wówczas poirytowany faktem, że o tak ważnym zdarzeniu jak zatrzymanie M: dowiedział się jako ostatni. Tego dnia tylko raz zadzwonił do W K , raczej gdy doszło już do zatrzymania M: i powiedział mu o tym. Wykluczył, aby pytał się go, co mają dalej robić. W ocenie oskarżonego W K decydując się na udzielenie wywiadu D W wybrał metodę „gaszenia pożaru poprzez podpalenie lasu”. Przedstawił zdarzenie w sposób dla siebie wygodny. Katalizatorem do jego udzielenia mogła być też informacja, że jest w kręgu osób podejrzanych. W K: po 7 lutego 2002 r. miał przyjąć taktykę, że wszystkiemu jest winny UOP, a on jest tak samo zaskoczony i zdegustowany jak biznesmeni. Wskazał, że to Minister Skarbu Państwa był beneficjentem całej sprawy, bo wyznaczył swojego prezesa O: oraz wcześniej poinformował dziennikarzy i w ten sposób upublicznił wiadomość, wywierając presję na wahających się jeszcze członków RN.

Według oskarżonego premier zwrócił się do minister P z pytaniem, czy istnieją prawne środki zapobieżenia podpisaniu kontraktu. Nie wiedział dlaczego na spotkanie poproszono Ministra Sprawiedliwości, a nie specjalizujących się w tej problematyce prawników z Ministerstwa Skarbu Państwa lub Ministerstwa Gospodarki. W jego ocenie celem zaproszenia Ministra Sprawiedliwości było uzyskanie informacji na temat możliwości prawnych zapobieżenia podpisaniu kontraktu między O i J , ponadto przekazanie informacji o pewnych patologiach znajdujących źródło w wiedzy operacyjnej UOP. Chodziło o to, aby podległa Ministrowi Sprawiedliwości prokuratura dokonała analizy tych materiałów pod kątem możliwości ich procesowego wykorzystania w postępowaniach z udziałem osób odpowiedzialnych za zakupy.

Sąd uznał jego wyjaśnienia za nieszczerze w zakresie w jakim negował zdarzenia decydujące o jego odpowiedzialności karnej tj. wskazujące na zwrócenie się do R B o uniemożliwienie A M podpisania kontraktu, a także opisujące przebieg spotkania w KPRM w dniu 7 lutego 2002 r. i późniejsze rozmowy na ten temat z W. K , z uwagi na ich sprzeczność z ustalonym w oparciu o całokształt zebranych dowodów stanem faktycznym

M T. (k.14966-14971, 14555) rozpoczynając swoje wyjaśnienia wskazał na, jego zdaniem, dziwne zachowanie prokuratora wykonującego czynności z jego udziałem. Podkreślił, że z uwagi na pobyt w E nie był świadomy najświeższych informacji. Z nowymi niejawnymi dokumentami zapoznał się dopiero w dniu 7 lutego 2002 r. w KPRM. Miał tam być na godz. 9:00. Towarzyszył Z S w sekretariacie

JAWNE

Premiera, a dokładnie czekał na niego w tzw. saloniku. Nie rozmawiał z nimi o sprawie spotkania, tylko uczył się dokumentów na wypadek, gdyby musiał je zreferować. Z bilingów wiedział, że dwa razy dzwonił wówczas do R B. Nie pamiętał treści tych rozmów, ale przypuszczał, że skoro dzwonił w trakcie przygotowywania się do referatu, to ich przedmiotem mogły być kwestie niezbędne do jego przedstawienia, ewentualnie potrzeba wykonania czynności wynikłych podczas pobytu w E. Często korzystał wówczas z telefonu bo nadzorował 4 potężne jednostki. Gdy skończyło się spotkanie, Z S poinformował go, że nie będzie musiał referować sprawy, ale ma w trybie pilnym przygotować informację sygnałną dla minister P. taką jaką poprzednio UOP wysłał do MSP, poszerzoną o ewentualne nowe informacje. Jeżeli wykonał po uzyskaniu tego polecenia telefon do R B, to jest prawdopodobne, że informował go, iż takie polecenie zostało wydane i że Zarząd IIA będzie miał formalny kontakt z Ministrem Sprawiedliwości, mimo że kontakty z jednostkami prokuratury należały do zakresu działań Zarządu Śledczego. Minister S zwrócił mu szyfrogram i udali się do jego gabinetu. Tam polecił J. N sporządzenie dokumentu dla Ministra Sprawiedliwości. Następnie razem z N wrócili do UOP. W godzinach popołudniowych wszedł do niego R B przynosząc nakaz zatrzymania M. Wziął od niego dokument i udał się do Z S. Z S: zdziwiony zapytał, czy zatrzymanie ma związek ze sprawą, która była przedmiotem spotkania u premiera. Odparł, że chodzi o inną sprawę, gospodarczą, dotyczącą przekazania jakichś informacji. Minister był niezadowolony, że nie wiedział o niej rano. Zapytał też, czy muszą wykonać nakaz. Minister polecił mu, aby zatrzymanie zostało wykonane w sposób profesjonalny i dyskretny i dlatego przekazał bezpośrednio polecenie kapitanowi W, aby zatrzymania dokonać bez kajdanek i innych środków przymusu. Podejrzał, że B zaktywizował czynności w sprawie pod wpływem artykułu w Trybunie częściowo dekonspirującego zainteresowanie UOP. Kiedy B powiadomił go o zatrzymaniu M, przekazał tą wiadomość szefowi. Tak samo przekazał mu wiadomość o jego zwolnieniu. Nie pamiętał, czy B poinformował go o wezwaniu M na dzień następny.

Sąd uznał jego wyjaśnienia za wiarygodne w zakresie, w jakim oskarżony zaprzeczył swojemu zaangażowaniu w sprawę, prokurator nie przedstawił bowiem dowodów je podważających, a zgromadzone poszlaki okazały się niewystarczające. Opisane przez oskarżonego zdziwienie Z S na wiadomość o decyzji prokuratora o zatrzymaniu A M, może przedstawiać faktyczne zdarzenie, z tym, że Z S w ten sposób ukrywał swoje zaangażowanie w sprawę przed podwładnym, którego lojalności nie mógł być pewny, ewentualnie M. T. wyjaśnił w ten sposób kierując się właśnie źle pojmowaną lojalnością wobec byłego przełożonego, siedzącego z nim na ławie oskarżonych. Byłoby to o tyle łatwiejsze, że w ocenie służb specjalnych działalność spółki nie służyła interesom Państwa.

JAWNE

~~Ścisłe tajne~~

Jakkolwiek prokurator zawnioskował do bezpośredniego przesłuchania w części jawnej aż 106 osób oraz 53 osoby z wyłączeniem jawności (część się powtarza) to ich przydatność dla wyjaśnienia sprawy w większości przypadków była niewielka albo wręcz żadna. Po części było to spowodowane tym, że śledztwo w swoim pierwotnym zarysie miało szerszy zakres niż przedmiot ostatecznie postawionych zarzutów, ponadto spora grupa świadków zeznała o okolicznościach, które były niesporne. Generalnie zatem świadków z których dowód przeprowadzono w sprawie należy podzielić na kilka grup.

JAWNE

Pierwsza grupa to osoby mogące dysponować wiedzą na temat okoliczności bezpośrednio objętych zarzutami, uczestniczące w tych zdarzeniach. Należy do zaliczyć: A M, W, K, I, M, B, P, A, H, J, D, K, G, A, S, Z, K, J, L, M, D, E, L, K, K, K, N.

1504

Druga grupa to członkowie władz i pracownicy O SA, którzy zeznali na okoliczność zaopatrywania firmy w ropę naftową, kontaktów ze spółką, prób odwołania A, M z funkcji Prezesa, kontaktów z MSP i innymi ośrodkami władzy politycznej, przygotowania i przebiegu posiedzenia RN w dniu 8 lutego 2002 r. Do tej grupy należą: K, C, A, D, A, C, J, T, K, G, S, G, Z, W, A, H, J, I, M, W, S, T, A, Pr, M, K, C, B, M, G, J, P, J, W, W, W, A, M, W, W, G, K.

Trzecia grupa to funkcjonariusze UOP wykonujący zarządzenie o zatrzymaniu A M. Należą do niej A, W, A, S, R, M, A, G, I, W, A, W, M, O, T, S, M, G, J, S, G, R, G, J, B.

Czwarta grupa to osoby zeznające na okoliczność wiarygodności W, K: R, C, M, G, R, K, I, P, J, K, B, G, M, B, I, N, J, U, I, S.

Piąta grupa to prokuratorzy, którzy mieli w tamtych dniach styczność z K, K, ewentualnie zajmowali się sprawą w ramach nadzoru. Należy tu zaliczyć B, S, H, G, Z, G, I, D, M, K, R, S.

Szósta grupa to funkcjonariusze UOP z centrali, oraz z Delegatury w B i ośrodka w P, czyli J, N, M, K, P, B, P, L, R, N, J, K, Z, M, D, F, P, K, H, K, K, D, M, I, P, H, R, W, T, S, M, J, I, H, Gr, R, M, W, A, S, W, B.

Znaczna grupa obejmuje osoby, które nie miały jakiegось skonkretyzowanego związku ze sprawą, ich wiedza ograniczała się do przekazów medialnych i często po prostu oświadczały, że nie pamiętają. Można tu zaliczyć K, W, J, Z: (kierowca w Prokuraturze Okręgowej, który pojechał z prok. O do P), K, A (Naczelnik Wydziału IIA w Delegaturze UOP w B), J, S (dysponujący wiedzą o kontaktach z firmami i, zwłaszcza z za czasów Z, W), M, Sz (pracownik kancelarii tajnej Ministerstwa Sprawiedliwości), J, P (prowadziła sekretariat zastępcy Pr. Okręgowego w Warszawie, przez jej pokój przechodzono do pokoju prokuratorów

K i D), B C i W K (oboje pracowali w kancelarii tajnej Prokuratury Okręgowej w Warszawie), R S (poseł, która poprosiła W. K o załatwienia rozmowy z B P), A M i M: J: (sekretarki Premiera, zeznały o sposobie umawiania spotkań oraz zapisach w elektronicznym kalendarzu z 6 i 7 02.2002 r.), P S (kierownik redakcji wiadomości programu , około 18:45 odebrał telefon od informatora, że A M został zatrzymany), A S i H P: (sekretarki Ministra Sprawiedliwości), K M: (do października 2001 r. współprowadziła sprawę), I M: i W M: (sekretarki W K:), L N (szef Gabinetu Politycznego Premiera, być może był w saloniku), M W (szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, być może był w saloniku), Wi S i G J: (współwłaściciele firmy), Z O (prokurator poprzedni referent sprawy , 8 lutego 2002 r. pojechał do P i występował przed sądem trakcie posiedzenie na skutek zażalenia A. M), M D: , S I: (prokurator Prokuratury Apelacyjnej w Warszawie ale bez żadnego związku ze sprawą), A B: (szef ABW), J C (gdy w dniu 7 lutego 2002 r. chciał się dowiedzieć czegoś o zamiarach władz od M. T.), A R: , M: B: (autora artykułów „(„F ”), K J: , P S J: K: , M Un , R G , A M: M G: , M: B , R Gr

Rozważania

Przed omówieniem zeznań świadków wskazać należy, że wszyscy oni z uwagi na upływ około 10 lat od opisywanych wydarzeń mieli już mniejsze lub większe trudności z odtworzeniem ich przebiegu. Dlatego też w takim zakresie, w jakim powoływali się na niepamięć albo też odmiennie zeznawali niż w toku śledztwa, sąd dał wiarę ich pierwotnym relacjom, uznając, iż są bardziej wiarygodne z uwagi na to, że były składane zazwyczaj tylko 2-3 lata po opisywanych zdarzeniach, a nie 6-7 lat później. Jednak już ta pierwsza przerwa wynosząca 2-3 lata jest znaczna i wpłynęła na dokładność przekazywanych przez nich informacji. Od rozbieżności wynikających w głównej mierze z negatywnych następstw upływającego czasu, należy odróżnić uzupełnienie w toku rozprawy przez świadków ich zeznań ze śledztwa o nowe okoliczności, o których początkowo nie zeznawali z uwagi na brak właściwych pytań. Również jednak i do tych nowych faktów, podawanych w toku odpowiedzi na pytania, sąd podchodził z ostrożnością, o ile dotyczyły one szczegółów, z uwagi na upływ czasu i naturalny dla ludzkiego umysłu proces zapominania. Po 10 latach nie można z detalami pamiętać okoliczności, które w momencie ich zaistnienia nie stanowiły jakiegось szczególnego zdarzenia dla osoby w nich uczestniczącej. Sąd miał też świadomość tego, że spora grupa świadków, w tym zwłaszcza tych najważniejszych, mogła mieć osobisty interes w tym, aby zataić pewne fakty mogące źle świadczyć o ich postawie w toku badanych wydarzeń. Procesowym skutkiem tego mogło być ograniczanie przekazywanych informacji albo nieuzasadnione powoływanie się na niepamięć. W chwili obecnej nie jest możliwe z uwagi na znaczny upływ czasu oddzielenie przypadków gdy świadek faktycznie czegoś nie

pamiętał albo coś pomylił od świadomego manipulowania zakresem przekazanych informacji. Trudno bowiem wykazać, że ktoś faktycznie pamięta zdarzenie, a jedynie zasłania się niepamięcią. Uwzględniając powyższe uwagi sąd doszedł do przekonania, że świadkowie bezpośrednio nie zaangażowani w zdarzenie stanowiące przedmiot rozpoznania generalnie starali się zeznawać szczerze. Z uwagi na to, że w sporej części świadkami byli funkcjonariusze UOP, prokuratorzy oraz osoby przyzwyczajone do pracy w warunkach wysokiego stresu sąd uznał, że protokoły zeznań złożonych śledztwie są wiarygodne, wiernie oddają ich ówczesne wypowiedzi.

W ocenie sądu do kategorii zdarzeń prawnie obojętnych z punktu widzenia stawianych zarzutów należy zaliczyć:

- a) Dążenie członków rządu do doprowadzenia do zmian we władzach O Skarb Państwa reprezentowany przez Ministra Skarbu Państwa był bowiem władny w granicach zakreślonych przez kodeks spółek handlowych podejmować działania zmierzające do zapewnienia pożądanej przez siebie obsady organów O. Można tu wymienić spotkania W K, M, B i M, G z przedstawicielami B, czy też lobbing prowadzony względem poszczególnych członków rady nadzorczej aby ich przekonać do zagłosowania za zmianami.
- b) Zainteresowanie sprawą ze strony UOP. W ocenie sądu to, że służby specjalne starały się monitorować procesy decyzyjne zachodzące w O i badać ich prawidłowość było czymś oczywistym i pożądanym. Zważywszy bowiem na strategiczne znaczenie surowców energetycznych dla funkcjonowania gospodarki, a co za tym idzie państwa, takie zainteresowanie jest normalne i znajdowało podstawy w ustawie o Urzędzie Ochrony Państwa. Żywotne interesy RP wymagały aby decyzje zakupowe w O były wynikiem wyłącznie analizy ekonomicznej, a nie wynikały z niejasnych powiązań i oddziaływań. Były zatem powody ku temu, aby je monitorować i radzić jak się zachować w określonej sytuacji.

Tym samym wyjaśnienia w toku procesu wymagało to, czy dążąc do osiągnięcia legalnych celów, nie posłużono się sprzecznymi z prawem środkami. W tym kontekście najważniejsze znaczenie miało zrekonstruowanie przebiegu wydarzeń na dwóch polach tj. w rządzie oraz w prokuraturze i UOP.

Jeżeli chodzi o Radę Ministrów to kulminacyjnym wydarzeniem było spotkanie w dniu 7 lutego 2002 r., którego przebieg można poznać tylko na podstawie relacji pochodzących od jego czterech uczestników, przy czym wersja przedstawiona przez W i K, pozostaje w rażącej opozycji z wyjaśnieniami i zeznaniami L, M, B, P i Z S.

Oceniając zeznania W K (k.14511-14519, 216-234, 7817-7821, 7822-7824, 7826-7827, 7831-7833, 14974-14975) tak jak i w przypadku innych świadków należy uwzględnić szkodliwy wpływ upływającego czasu na jego pamięć, oraz to, że mógł być zainteresowany w przedstawieniu wydarzeń w określony sposób. W ocenie sądu świadek nie złożył jednak z gruntu fałszywych zeznań, natomiast nie można wykluczyć, że pewnych informacji nie podał. Elementem charakterystycznym jego zeznań jest bowiem to, że

JAWNE

jakkolwiek przedstawił sekwencję zdarzeń, to starał się nie wiązać konkretnych osób z najbardziej nagannymi wypowiedziami. Nie budzi wątpliwości, że W. K. 15
 udzielając wywiadu dziennikarce, a następnie składając zeznania, znajdował się w określonej sytuacji politycznej i osobistej. Wszystko działo się niedługo po tym jak odszedł z rządu, oraz wystąpił z SLD, którego był ważnym członkiem. Ujawniając kulisy zatrzymania A. M. działał wbrew interesom swoich wieloletnich partnerów w polityce. Jest oczywiste, że będąc stale obwinianym w mediach o podjęcie nieuczciwych działań zmierzających do odwołania A. M., miał słuszny interes w tym, aby przedstawić swoją wersję przebiegu wypadków. Zarazem jednak nie miał powodów, aby ujawnić prawdę w zakresie szerszym niż było to konieczne dla obrony swojego dobrego imienia. Należy pamiętać, że świadek też pozostaje w kręgu zainteresowania organów ścigania i pewne informacje mógł chcieć zachować nadal w tajemnicy.

Oceniając jego wiarygodność sąd przyjął, że w dacie zdarzenia nie pozostawał on w jakimś głębokim konflikcie z L. M., został wszak kilka miesięcy wcześniej zaproszony przez niego do udziału w nowo tworzonego rządu, gdzie powierzono mu ważne i dające duże możliwości stanowisko Ministra Skarbu Państwa. Zarysowując się pomiędzy nim, a innymi członkami rządu lub innymi ośrodkami władzy rozbieżności, co do konkretnych posunięć, stanowiły rzecz normalną i trudno uznać, aby już wówczas mogły go skłonić do bezpodstawnego pomówienia kolegów z rządu i partii. L. M. przesłuchany przez sąd zeznał, że jego współpraca z ministrem K. układała się harmonijnie i nie było między nimi żadnego konfliktu przed jego odwołaniem (k.14463). Natomiast W. K. podał, że do czasu publikacji artykułu w ich relacje były poprawne (k.232). Nie był też skonfliktowany ze Zł. S. i B. P. (k.232). Brak zatem logicznego uzasadnienia dlaczego długo przed datą odwołania z rządu (styczeń 2003 r.) miałby zacząć ujawniać osobom trzecim nieprawdziwe informacje o kulisach zatrzymania A. M., zbieżne z tym, co później zeznał.

W dniu 7 lutego 2002 r. w czasie gdy doszło do zatrzymania A. M. Wi. K. odbywał spotkanie w warszawskiej restauracji „ z M. G. i R. K. Towarzyszyła mu Iz. P. Jak zeznał M. G. (k.1327-1328), w trakcie tego spotkania Wi. K. odebrał telefon. Treść przekazanej wiadomości wzburzyła go. Po zakończeniu rozmowy powiedział, że A. M. został aresztowany przez UOP. Wi. K. uznał to aresztowanie za niepotrzebną głupotę, gdyż i tak rada nadzorcza O zostanie zmieniona, a to spowodowałoby zmiany w zarządzie. Jako przyczynę minister wskazał na to, że zarząd O zamierzał podpisać wielomiliardowy kontrakt na dostawy ropy z firmą Chodziło o to, aby zapobiec podpisaniu tego kontraktu. Wi. K. robił przy tym wrażenie zaskoczonego zatrzymaniem, co zdziwiło świadka, gdyż O była to spółka Skarbu Państwa. Świadek nie pamiętał jednak szczegółów rozmowy. Spotkanie umiejscowił pomiędzy 16:30, a 18:30 (w kalendarzu ministra było zaplanowane na godz. 17:30-18:15, k.251). Według jego pamięci telefon w sprawie A. M. Wi. K. otrzymał na początku spotkania, a później trwało ono jeszcze około 40 minut. Świadek przyznał się, że za zgodą ministra przekazał wiadomość o

14
1507

tym P S z , sugerując potwierdzenie jej w innym źródle. Według jego wiedzy P S zadzwonił do Z S , który to potwierdził, ale był zdziwiony, że posiada te wiadomości. Pi S przesłuchany w śledztwie przyznał, że otrzymał wiadomość od informatora, ale ostatecznie powołując się na niepamięć nie wskazał u kogo dokonano potwierdzenia. M: G: wykluczył, aby W K dysponował wiedzą o zatrzymaniu przed spotkaniem. Według świadka W K: w toku spotkania nie mówił nic o spotkaniu u premiera. Na rozprawie M: G zeznał, że K gdy przybył do restauracji był bardzo zdenerwowany, mówił, że jest wściekły bo minister S zdecydował o zatrzymaniu albo aresztowaniu A M , że chodziło o zmianę władz spółki. Uznał to za niepotrzebne i głupie gdyż doszło by do zmiany na skutek rozmów z posiadaczami GDR-ów. (k.14692). Wyjaśniając rozbieżności pomiędzy oboma przesłuchaniami świadek wskazał, że odczytane zeznania z pewnością są prawdziwsze niż z rozprawy.

R K v w śledztwie podał, że na spotkanie z ministrem zaprosił go M G . Gdy przyszedł na miejsce już ono trwało i był tam przez około 30 minut pomiędzy godziną 17 i 18. W trakcie spotkania rozmawiali głównie na temat i dywersyfikacji dostaw gazu do Polski. Nie dowiedział się wówczas o zatrzymaniu A M . Dopiero później tego samego dnia powiedział mu o tym G , przyznając się, że uzyskał tą wiadomość od W. K: i że przekazał ją do mediów. W spotkaniu uczestniczyła też kobieta, ale wstawiała od stolika. (k.9052-9054).

I P (doradca Ministra Skarbu Państwa w Gabinetce Politycznym) potwierdziła fakt spotkania, jednak według niej podczas odbierania telefonu z wiadomością o zatrzymaniu A M byli obecni G i K , ponadto minister nie podawał przyczyn zatrzymania, a jedynie powiedział, że właśnie się dowiedział, że zatrzymano M (k.9835).

Okoliczność, że doszło do takiego spotkania oraz że w jego toku M: G: został poinformowany przez wzburzonego Wi K: o zatrzymaniu prezesa O , potwierdził też Pi W , który został o tym poinformowany jeden, dwa dni po spotkaniu przez M G (k.9824).

W ocenie sądu brak jest podstaw do odmówienia wiary M G: odnośnie tego, że już w dniu 7 lutego 2002 r. został poinformowany przez W. K: , iż rzeczywistym powodem zatrzymania A: M: była wola zapobieżenia podpisaniu przez niego kontraktu na dostawę ropy. Jakkolwiek bowiem R: K: i I: P: tego nie potwierdzili, to R: K: nie brał udziału w początkowej fazie spotkania, a to właśnie wówczas ta informacja padła. W związku z tym, że tematem jego spotkania z W: K: były sprawy gazowe oraz rozmowa się nie kleiła, gdyż minister miał do niego zastrzeżenia z racji publikowanych na swój temat artykułów, temat zatrzymania A: M: mógł być nie poruszany w jego obecności. I: P: wstawiała natomiast od stolika w związku z odbywanymi rozmowami telefonicznymi, mogła zatem być w tym momencie nieobecna. Co prawda, twierdziła ona, że w momencie przekazywania wiadomości o zatrzymaniu A: M: był obecny też R: K: to z uwagi na upływ czasu pomiędzy zdarzeniem i przesłuchaniem

mogła się pomylić odnośnie momentu, w którym on przybył. Tym bardziej, że z uwagi na zajmowane stanowisko w gabinecie politycznym musiała brać udział w bardzo wielu takich spotkaniach. To o którym mowa z jej perspektywy było zwykłym spotkaniem ministra, jakich było wiele. 15

Tym samym rodzi się pytanie o powody dla których W K: zdecydował się już w dniu 7 lutego 2002 r. przekazać tą informację M: G: . Według samego zainteresowanego było to spowodowane niegodzeniem się z takim sposobem załatwienia sprawy i świadomością, że w odbiorze społecznym to on będzie z tym kojarzony. W ocenie sądu argumentacja ta jest przekonująca. W tej sytuacji osoba Ma G: , byłego dziennikarza, mogła wydać mu się dobra do uzewnętrznienia swojego zdystansowania od tego zdarzenia, zwłaszcza, że nie mógł uczynić tego oficjalnie. Przemawia za tym również jego wypowiedź wobec innego dziennikarza B: G: . Nazajutrz po zatrzymaniu przyszła ona do niego z prośbą o komentarz. Powiedział jej wtedy, że nie ma nic wspólnego z tym aresztowaniem. Ponadto, że miał nadzieję, że do zmian władz spółki dojdzie zgodnie z procedurami, czyli w drodze zmiany składu rady nadzorczej (k.2269).

Z B G: spotkał się przypadkowo rok później, już po odejściu ze stanowiska ministra. Wówczas opowiedział jej o spotkaniu u premiera, jego uczestnikach, przedmiocie i konkluzjach (k.2270). Brak podstaw aby odmówić wiarygodności temu świadkowi co do treści odbytych rozmów.

Gdyby uznać, że wywiad z 2004 r. w oraz późniejsze zeznania były tylko aktem zemsty za dymisję ze stanowiska lub prowadzone sprawy karne, brak byłoby powodów uzasadniających przekazanie nieprawdziwej informacji 7 lutego 2002 r. osobie powiązanej z mediami. Wówczas W K: występował jeszcze w jednej ekipie z pozostałymi uczestnikami spotkania i nie mógł przewidywać tego co się wydarzy w dosyć odległej przyszłości. Powody które ostatecznie zdecydowały o udzieleniu wywiadu dokładnie opisał podczas pierwszego przesłuchania, zeznając, że skłoniły go do tego dwa kolejne artykuły, w których poruszono kwestię jego odpowiedzialności za zatrzymanie A: M: , jakie ukazały się w tym samym czasie w i (k.230). Jakkolwiek Zł S: wyjaśnił, że uważa, iż W: K: od samego początku chciał ratować swój wizerunek w oczach przedsiębiorców, którzy zdecydowanie negatywnie odebrali zatrzymanie A: i M: i dlatego bezpodstawnie pomówił UOP, to w ocenie sądu jest to tylko nieuzasadniona spekulacja. Przedstawiając kulisy wydarzeń innym osobom nie zastrzegał on bowiem poufności, a zatem musiał się liczyć z tym, że o tym co mówi dowiedzą się także koledzy z rządu. Nietrudno wyobrazić zaś sobie jak zostałby zakwalifikowany przez nich fakt wypowiedzania tego rodzaju oszczerstw na ich temat. W tym momencie, w lutym 2002 r. ryzykowałby zbyt dużo. SLD był wówczas u szczytu powodzenia po bezprecedensowym zwycięstwie wyborczym i tak skrajna nielojalność musiałaby ściągnąć na niego gniew kolegów partyjnych. Zachodziłaby oczywista nieadekwatność pomiędzy tym co chciałby ratować, a tym czym ryzykowałby rozgłaszając nieprawdę.

Tego samego dnia doszło też do spotkania w gabinecie MSP pomiędzy W K: , A: K: i I: N: w którym uczestniczył

15

7508

JAWNE

też wiceminister P C. Dotyczyło ono innych spraw. Według A K. w pewnym momencie weszła do gabinetu sekretarka i powiedziała, że na linii jest ZI S. Minister podszedł do telefonu i wysłuchał rozmówcy, a następnie wzburzonym głosem stwierdził „ty go natychmiast k.... wypuść”. Następnie W K. odłożył słuchawkę i poinformował obecnych, że A M został zatrzymany. Z informacji K wynikało, że ZI S pytał go, czy mają wypuścić M na posiedzenie rady nadzorczej O, które miało się odbyć następnego dnia. Świadek już wówczas był przekonany, że termin tego zatrzymania nie był przypadkowy i był związany z posiedzeniem rady nadzorczej (k.1285). P C. w zasadzie nie pamiętał tego spotkania, wydawało mu się tylko, że faktycznie był taki telefon od szefa UOP (k.2086). N. (prezes I SA) natomiast zeznał, że spotkanie miało miejsce na pewno po godz. 15:00 i trwało około 45 minut. W pewnym momencie do gabinetu weszła sekretarka i powiedziała, że telefonuje minister S. Minister rozmawiał przy swoim biurku, a po zakończeniu rozmowy wrócił do ich stolika i poirytowany powiedział, że minister S telefonował w sprawie tego, czy M ma być na posiedzeniu rady nadzorczej I O. Minister K powiedział, że jest oczywiste, że powinien być (k.9859 LII). Na rozprawie już niewiele pamiętał (k. 14695-14696).

W świetle tych zeznań nasuwa się pytanie, czy nie zachodzi sprzeczność pomiędzy opisanym zdarzeniem, a zeznaniami M Gc, co do tego kiedy W. K. dowiedział się o zatrzymaniu A M. W ocenie sądu takiej sprzeczności nie ma. Należy uznać, że informację o zatrzymaniu pozyskał on przed spotkaniem w restauracji I w trakcie rozmowy z K, N. i C. Za powyższym przemawia to, że A M został zatrzymany o godz. 17:00, a W. K. zeznał, że około godz. 17:00 zadzwonił do niego ZI S (k.223). Z terminarza spotkań ministra K wynika zaś, że w dniu 7 lutego o godz. 16:00-17:00 miał zaplanowane spotkanie z niemieckimi przedsiębiorcami (k.251). Zważywszy, że spotkanie z M Gc było zaplanowane na godz. 17:30 i spóźnił się na nie, pomiędzy tymi dwoma spotkaniami mogło się odbyć spotkanie z prezesem I SA. Za wersją przeciwną nie przemawiają zeznania N. ze śledztwa, kiedy to zeznał, że minister K. powiedział im, iż S telefonował w sprawie tego, czy M ma być na posiedzeniu rady nadzorczej C. Z tej treści rozmowy telefonicznej nic wynika co prawda, aby padła wówczas informacja o dokonany zatrzymaniu A M, a że raczej chodziło o ustalenie co dalej robić gdy już do tego dojdzie. Jednak W. K. opisując to zdarzenie podał, że minister S powiedział, że zatrzymali M i zapytał co mają z nim zrobić (k.223, 7821). Jakkolwiek z zeznań I. P. wynika, że według słów K. o zatrzymaniu dowiedział się on dopiero w restauracji (k.9835) i podobne wrażenie odniósł M Gc, to w ocenie sądu osoby te zeznając albo się pomyliły, albo W. K. nieprecyzyjnie je poinformował. Jednoznaczne ustalenie dokładnego momentu kiedy Minister Skarbu Państwa dowiedział się o zatrzymaniu nie ma jednak istotnego znaczenia dla sprawy. Ważne jest bowiem to, że już w dniu 7 lutego 2002 r. K. informował innych o faktycznych przyczynach zatrzymania prezesa I O, oraz, że w tej sprawie kontaktował się z nim szef UOP, pytając czy ma on wziąć udział w

JAWNE

~~Ścisłe tajne~~

JAWNE

posiedzeniu RN. Zeznania przytoczonych świadków potwierdzają zatem jego wiarygodność w tym istotnym zakresie. 1:

Kolejną osobą z którą rozmawiał W i K: na ten temat była M B) wówczas z firmy I. Spotkała się ona latem 2002 r. z własnej inicjatywy z ministrem K: i. Podczas rozmowy wyjaśnił jej, że kandydatura Z) W została uzgodniona pomiędzy premierem, prezydentem i J K. Na pytanie o A) M odparł zaś, że jego aresztowanie było ukartowane, szczegółów jednak nie podał (k.9024-9025). Wypowiedź ta pochodzi z okresu kiedy był członkiem rządu, a zdarzenia, które skutkowały jego ustąpieniem jeszcze nie zaistniały.

W K: okazał się też wiarygodny odnośnie tego z czyjej faktycznie inicjatywy doszło do spotkania w dniu 7 lutego 2002 r. L) M zeznał, że zwołał je na skutek próśb W. K, minister Skarbu Państwa twierdził zaś, że na odwrót. O tym, że to jednak premier działał wbrew woli MSP świadczą zeznania J) Mi, Dyrektora Generalnego w MSP (k.9003-9004). Zeznał on, że w dniu 6 lutego 2002 r. pomiędzy godz. 19 a 20 W K wrócił do siebie od Prezesa Rady Ministrów. Był bardzo zdenerwowany. Na pytanie co się stało odparł, że L) (w domyśle premier) chce mu pokazać siłę i że jutro rano będzie dogrywka. Dodał też, że „to może wszystko spieprzyć”, przez co świadek rozumiał pokazanie siły przez premiera. J) M pomyślał wówczas, że poszło o różnicę zdań co do składu zarządu I) O). Ponadto w trakcie tego spotkania skoncentrowano się na kwestii kontraktu, a to zagadnienie nie interesowało W K: , a Z) S i L) M trudno więc uznać, że to W) K prosił o jego zwołanie w tym temacie.

Pośrednio o woli premiera doprowadzenia do nagłych zmian we władzach O) świadczą też zeznania J) U) a (k.320). Świadek był u ministra K) w dniu 6 lutego 2002 r. około godz. 20:00. Czyli już po rozmowie ministra z J) M (k.9005). Wówczas do ministra zadzwonił premier. Z kontekstu rozmowy wynikało, że premier pragnie zmian personalnych w jakimś przedsiębiorstwie, a K: opiera się przeciw ich nagłemu dokonaniu tłumacząc, że wymaga to odpowiednich procedur. Po zakończeniu rozmowy minister powiedział, że chodzi o O), że L) M: go naciska i to jest nie do zniesienia. Według świadka przy tej rozmowie miał być jeszcze T) S: (k.2090-2107 XI), ale on tego nie pamiętał.

O daleko idącej intensyfikacji zainteresowania O) bezpośrednio przed 7 lutego 2002 r. świadczą również zeznania I) S zastępcy ministra K: . Z jego relacji wynika, że w dniu 6 lutego 2002 r. wieczorem otrzymał od ministra polecenie spotkania się z A) i M) i ustalenia jaki jest stan przygotowań związanych z kontraktami na dostawy ropy do I) O) w kontekście (k.9061). I) S: podpisał również pismo do rady nadzorczej C) z dnia 6 lutego 2002 r., jednak nie pamiętał z czyjej inicjatywy ono powstało. Do spotkania z A) M) doszło w siedzibie ministerstwa w dniu 7 lutego 2002 r. około godz. 12:30. Prezes M) oświadczył, że kontrakt jest parafowany i przygotowany do podpisania (k.9066). Przyznał, że przypuszczał, że prezes zostanie odwołany w dniu 8 lutego 2002 r. na podstawie rozmów

JAWNE

~~Scisłe tajne~~

przeprowadzonych z A H i S Gc , jednak nie potrafił wskazać, kto miał poza nimi głosować za odwołaniem. Uczestnikiem rozmowy pomiędzy I S i A M był G1 M nr , według którego podczas rozmowy na pewno nie była poruszana kwestia zagrożenia bezpieczeństwa. Nie pamiętał on też, by wiceminister prosił rozmówcę o niepodpisywanie kontraktu lub poddanie go ocenie rady nadzorczej (k.1118). Data i treść poleceń wydanych I S wyraźnie wskazuje na to, że nie były one autorskim pomysłem Ministra Skarbu Państwa.

150

Istotną poszlaką świadcząca o tym, że wokół F O1 toczyła się gra polityczna były też trwające do ostatniej chwili konsultacje z udziałem Prezydenta PR odnośnie składu władz spółki przed NWZA w dniu 21 lutego 2002 r. Konstytucyjnie organem odpowiedzialnym za zarządzanie polityką państwa względem spółek, w których miało ono swoje udziały był i jest Minister Skarbu Państwa. W tym wypadku decyzje były podejmowane jednak na zdecydowanie wyższym poziomie, a jego zdanie nie było rozstrzygające (np. J: K k.1742). O doniosłości sprawy dobitnie świadczy też wypowiedź ówczesnego Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji K J: udzielona M B . W dniu 7 lutego po uzyskaniu informacji o zatrzymaniu A M próbowała ona ustalić powody tej decyzji. Zadzwoiła do K J . Ten jednak odparł jej, że przebywa za granicą i nic nie wie na temat powodów zatrzymania. Powiedział jedynie, że wydaje mu się, że zatrzymanie A. M może mieć związek ze sprawą któregoś z NFI (k.9024). Skoro przebywający za granicą minister niezwiązany ze sprawą znał oficjalny powód zatrzymania, zaraz po tym jak do niego doszło, świadczy to o wadze sprawy dla rządu.

Jak z tego wynika zeznania złożone z wyłączeniem jawności przez świadka co do istotnych faktów nie odbiegały od jego zeznań złożonych w trybie jawnym, pomijając naturalne różnice wynikające z tematyki przesłuchania.

Analizując zeznania W K sąd dostrzegł, że co do szeregu istotnych elementów pozostają one w sprzeczności z innymi dowodami i ustaleniami poczynionymi na ich podstawie. Jak już jednak to wyżej zaznaczono, w ocenie sądu nie świadczą te sprzeczności o generalnej nieszczerości świadka, a jedynie o zawodności jego pamięci i

konieczności weryfikowania podawanych przez niego informacji innymi dowodami lub poszlakami.

- a) Pierwsza rozbieżność dotyczy tego, czy doszło do spotkania w dniu 6 lutego 2002 r. z udziałem premiera, Z Si i B I, a w saloniku być może także w obecności panów W i Ni. Z uwagi na podawany przez świadka czas tego spotkania tj. godz. 17:00 lub trochę później, a co za tym idzie nieobecność w tym momencie L M: w W, należy wykluczyć spotkanie z udziałem premiera. Żadna z osób wskazanych przez świadka jako uczestnicy tego spotkania nie potwierdziła też, aby do niego doszło, tylko w innym składzie osobowym. Natomiast nie można wykluczyć, że w związku z tym spotkaniem minister K udał się do KPRM i tam rozmawiał z kimś na jego temat. Za powyższym przemawiają zeznania J Mi, z których wynika, że minister był w Kancelarii Premiera i rozmawiał o sprawie, gdyż według niego K: miał powiedzieć, że „L chce mu pokazać siłę i że jutro rano będzie dogrywka”. Słowo dogrywka jednoznacznie oznacza, że już w dniu 6 lutego musiało do czegoś dojść. Poproszony jeszcze w śledztwie o wyjaśnienie tej sprzeczności W: K zeznał, że od godziny 17:00 oczekiwali w saloniku u premiera na jego przybycie, a spotkanie miało miejsce pomiędzy godziną 18:00 a 20:00. Natomiast to, że do niego doszło wiązał z tym, że po powrocie z KPRM rozmawiał na ten temat z Jc M, oraz z faktem, że zwrócił się do I S: aby ten spotkał się z A: M (k.7818). Te dwa argumenty za tym, że do spotkania doszło należy uznać jednak za niewystarczające. Ewentualne uwagi mógł mu bowiem przekazać ktoś inny w zastępstwie premiera i to je mógł komentować wobec J. M. W tym kontekście przekonanie świadka, że nie doszło do spotkania w saloniku bez udziału premiera (k.7831) należy uznać za nieprzekonujące. Dla porządku należy wskazać, że W. K: wykluczył aby to opisane przez niego spotkanie mogło mieć miejsce w dniu 5 lutego 2002 r. (k.7826).
- b) Druga rozbieżność dotyczy tego, o której godzinie odbyło się spotkanie w dniu 7 lutego 2002 r. W K konsekwentnie utrzymywał w toku pierwszych przesłuchań, że było to po spotkaniu wiceministra S: z A M, na pewno po godz. 11:00. Z kalendarza premiera oraz zeznań wszystkich innych osób przesłuchanych na tą okoliczność wynika, że spotkanie zaczęło się jednak po godz. 8:15 rano. Przy czym było to jedyne spotkanie tego dnia w tym gronie i w tej sprawie. Należy zatem przyjąć, że także w tym zakresie informacja przekazana przez W. K: jest nieprawdziwa. Poproszony o wyjaśnienie tej rozbieżności, podtrzymał swoje stanowisko twierdząc, że spotkanie musiało być później, gdyż w innym przypadku nie mógłby przekazać informacji o ustaleniach poczynionych przez ministra S: w rozmowie z prezesem Orlenu (k.7819). Nie budzi wątpliwości, że spotkanie S: z M: miało zaś miejsce już po spotkaniu w KPRM około godz. 12:30.
- c) Trzecia rozbieżność dotyczy tego, ilu członków rady nadzorczej O zostało przekonanych do głosowania za odwołaniem A Mc. Podana przez W. K: informacja, że sześcioro (np. k.7819) nie znalazła potwierdzenia.

JAWNE

Zarówno bowiem rezultat wcześniejszych prób uzyskania wymaganej większości, jak i zeznania samych członków RN wskazują na to, że do godzin wieczornych dnia 7 lutego 2002 r. takiej większości nie było. P C, wówczas podsekretarz stanu w MSP zeznał, że odbył dwie rozmowy z profesorem H, sondujące stanowisko rady nadzorczej w sprawie odwołania A M. Wynikało z nich, że MSP może liczyć na głosy co najmniej H, K, G, O i K (k.2087). Brakowało zatem jednego głosu. Pomijając to, że S. K zeznał, że pierwotnie był przeciwny zmianom w zarządzie, to i tak informacje przekazane przez P i C nie dawały podstaw do nabrania przekonania, że na posiedzeniu w dniu 8 lutego 2002 r. dojdzie do zmian w zarządzie. Również I S zeznał, że przypuszczał, że będą mieli większość ale pewności nie miał (k.9062).

W nawiązaniu do kwestii spotkania w dniu 6 lutego 2002 r. T D, asystent ministra, na podstawie jego kalendarza zeznał, że w dniu 6 lutego 2002 r. miał on zaplanowane o godz. 11:30 i 15:00 spotkania z obcymi dyplomatami, które zazwyczaj trwają około 30-45 minut. Na terenie ministerstwa doszło też do spotkania z Wojewodą o godz. 19:00, a po zakończeniu tego spotkania w sekretariacie oczekiwał już Jerzy Urban (k.9920). Jak z tego wynika minister mógł o godz. 17:00 opuścić budynek ministerstwa i wrócić przed godz. 19:00. (wydruk z kalendarza k.251 tom II). Nie jest natomiast możliwe stanowcze ustalenie z kim się wówczas spotkał. Sam zainteresowany wymienił szereg osób, w tym Z S, który dopiero w saloniku miał go poinformować o przedmiocie spotkania (k.7831). Według R C dyrektora gabinetu ministra S, bazującego na kalendarzu szefa, w dniu 6 lutego 2002 r. Z S nie był u premiera na spotkaniu bo pomiędzy godziną 17 a 18 miał spotkania u siebie w gabinecie z interesantami. H B był umówiony na godz. 16:30 (przyszedł o godz. 16:20), a W M na godz. 17:00 jednak minister z siedziby UOP przyjechał z około 30 minutowym opóźnieniem. Spotkania te skończyły się około godz. 18:00 (k.10083-10084). Brak informacji o godzinach wyjścia obu gości (k.10777). Jak z tego wynika ustalony i potwierdzony grafik spotkań Z S nie uniemożliwiał mu udania się w godz. 17 - 18 do sekretariatu Prezesa Rady Ministrów, tym bardziej, że miał gabinet w tym samym budynku. B P w swoim notesie w tym dniu miała zaplanowane spotkanie u premiera o godz. 15:30 ale zostało ono odwołane, a o godz. 17:00 miała zaplanowany udział w gali dziennika, w której wzięła faktycznie udział.

Kolejną kwestią pozostaje przebieg spotkania w dniu 7 lutego 2002 r. Jego rekonstrukcja na podstawie zeznań W K jest o tyle utrudniona, że twierdzi on, że doszło do dwóch spotkań z udziałem premiera, przy czym żadne z tych, które pamięta nie było tym, którego zaistnienie zostało potwierdzone innymi dowodami. W trakcie pierwszego przesłuchania w dniu 21 kwietnia 2004 r. podał, że spotkanie w dniu 6 lutego 2002 r. było pierwszym i zostało zaplanowane na godz. 17:00 (k.220-221). Przed tą godziną w saloniku obok gabinetu premiera zebrali się on, Z S, B P z osobą towarzyszącą, chyba prokuratorem K N. Zdaniem świadka mogli tam jeszcze być L N i M W. Nikogo więcej nie było. Wymieniali uwagi na temat spotkania, jak nie dopuścić do podpisania kontraktu przez prezesa M Padły

JAWNE

~~Ścisłe tajne~~

JAWNE

sugestie, że należy zatrzymać M na 48 godzin. Wówczas minister P lub towarzyszący jej mężczyzna zaproponowali, że jeżeli M ma być zatrzymany przez UOP to powodem zatrzymania nie mogą być czynności, które wiążą się z jego działalnością jako prezesa O, tylko inne sprawy, jeżeli są prowadzone przeciwko niemu. Świadek przedstawił wówczas swoje stanowisko, że takie zatrzymanie byłoby niedopuszczalne, a 8 lutego 2002 r. zbiera się RN i odwoła prezesa. Następnie zostali zaproszeni do gabinetu premiera. W rozmowie uczestniczyli świadek, premier, minister sprawiedliwości i szef UOP. Rozmowa dotyczyła planowanego kontraktu i zakończyła się bez konkluzji. Świadek odniósł wrażenie, że osobą która oczekiwała zatrzymania A M był premier z uwagi na zagrożenie bezpieczeństwa energetycznego kraju w przypadku podpisania kontraktu, choć nikt nie uzasadnił tego argumentu. Postanowiono spotkać się następnego dnia.

Jako drugie opisał spotkanie w dniu 7 lutego 2002 r. na pewno po godz. 11:00 w gabinecie premiera w tym samym składzie (k.222-223). Tuż przed tym spotkaniem zadzwonił do ministra S, aby poznać rezultat jego rozmów z M. Uzyskał odpowiedź, że prezes nie wyklucza podpisania kontraktu w dniu 8 lutego 2008 r. Podczas spotkania w gabinecie przekazał jego uczestnikom to, czego dowiedział się od ministra S. Nie pamiętał co mówiły inne osoby. Z ust premiera nie padło polecenie wykonania czegoś, jednak ze spotkania wyszedł z przekonaniem, że UOP zostanie użyty w stosunku do M.

W toku kolejnego przesłuchania w dniu 12 października 2004 r. świadek podtrzymał tezę o dwóch wyżej opisanych spotkaniach u premiera. Dodatkowo dodał, że utkwilo mu w pamięci, że w dniu 7 lutego w gabinecie premiera przytoczono informację, że prokuratura ma sprawę i prowadzi śledztwo przeciwko M związaną z IX NFI. Wykluczył raczej spotkanie w dniu 6 lutego bez udziału premiera, a na pewno wykluczył spotkanie w dniu 7 lutego około godz. 8:00 rano (k.7826, 7831-7832).

W toku konfrontacji z innymi uczestnikami spotkania podtrzymał swoje wcześniejsze stanowisko, dlatego odstąpiono od ich ujawniania. Na rozprawie także nie wycofał się z wcześniej prezentowanych treści. Nie potrafi przypisać konkretnych wypowiedzi do poszczególnych osób. Nie pamiętał też, czy podczas tych spotkań pojawił się wątek innego niż kodeksowy sposobu odwołania prezesa M (k.14515). Jednak po odczytaniu wcześniejszych zeznań podtrzymał je i powiedział, że kwestia zatrzymania M była omawiana podczas lutowych spotkań u premiera. Nie informował premiera o stanowisku B, nie pamiętał też aby mówił mu, że kontrakt może podpisać dwóch innych członków zarządu.

Sąd nie podzielił argumentacji Zł S, że W. K jest niewiarygodny, gdyż to on był beneficjentem ujawnionych przez siebie informacji, zrzucając całą odpowiedzialność na UOP, a jednocześnie obsadzając na fotelu prezesa swojego kandydata. W ocenie sądu, o czym będzie mowa poniżej, występują wystarczająco mocne dowody, wskazujące na to, że Z W nie był własnym kandydatem ministra K. Ponadto przez pierwsze 2 lata to jednak on był przede wszystkim kojarzony z tą sprawą i obwiniany o nią. Odpowiedzialność na UOP przerzucił dopiero wówczas gdy nie był

JAWNE

~~ŚCIŚLE TAJNE~~

str. 34/73

Strona 31 / 68

już ministrem, w czasie gdy opinia o nim w świecie biznesu miała już mniejsze znaczenie. Tym samym trudno uznać go za beneficjenta zaistniałej sytuacji.

W ocenie sądu, jak już to wcześniej napisano, musiało dojść w dniu 6 lutego 2002 r. do jakiegoś spotkania na którym omawiano kwestię odwołania A M , bo wynika to z zeznań J M ; a pośrednio także J U . Jednoznacznie natomiast nie można ustalić kto w nim uczestniczył oprócz W: K . W ocenie sądu na pewno nie można wykluczyć udziału Z S , gdyż miał gabinet kilkadziesiąt metrów dalej i nawet pomimo spotkań z innymi osobami mógł zawsze na pewien czas udać się do sekretariatu premiera. Jeżeli chodzi o B P to w tym czasie uczestniczyła w gali zorganizowanej przez gazetę (k.14606), nie była też wpisana w kalendarzu premiera obok W. K. jak było to w dniu 7 lutego, a jej spotkanie było przewidziane na godz. 15:30. Jeżeli chodzi zaś o spotkanie w dniu 7 lutego to można uznać za udowodnione, że było tylko jedno o godz. 8:30, a nie tak jak twierdził świadek o godz. po 11:00.

B P (rozprawa k. 14604-14608) w śledztwie zeznała, że nie wiedziała co było przedmiotem spotkania u premiera, które było jedno w dniu zatrzymania A. M . Przedmiot spotkania poznała już w trakcie spotkania, gdy sprawa była referowana głównie przez W. K . Nie bardzo wiedziała jaka miała być jej rola na tym spotkaniu. Rozumiała, że jeżeli z tym o czym mowa łączyłyby się jakieś zdarzenia mające znamiona przestępstwa, to ona właśnie po to została tam zaproszona. Faktycznie, premier zapytał się jej, czy w tej sytuacji powinna podejmować działania prokuratura. Z przebiegu rozmowy nic takiego nie wynikało, więc zapytała czy MSP lub UOP dysponują materiałami, które w najbliższym czasie zamierzają przekazać do prokuratury, a które ewentualnie wskazywałyby, że zachodzi podejrzenie popełnienia przestępstwa. Odpowiedzi były negatywne. Poinformowała, że w takiej sytuacji nie widzi żadnego pola działania dla prokuratury (k.2306-2307). Na spotkaniu była sama i nikomu nie referowała jego przebiegu. Nie była pewna z czyjej inicjatywy została doręczona jej tajna notatka UOP. W jej obecności nie było żadnych ustaleń na temat zatrzymania A M lub poszukiwania spraw przeciwko niemu.

L M (rozprawa k.14459-14466) również twierdził, że było tylko jedno spotkanie, którego przedmiotem była sytuacja w O oraz przygotowywany do podpisania kontrakt. Odbyło się ono w dniu 7 lutego 2002 r. w godzinach porannych, mogła być to godz. 8:00. W śledztwie zeznał, że nie zaprosił na nie J: P. bo dominującym tematem miała być sytuacja w O i posiedzenie RN, to zaś należało do kompetencji Ministra Skarbu Państwa. Zaproszenie minister F i szefa UOP było jego własną inicjatywą. Przebieg samego spotkania przedstawił analogicznie jak minister sprawiedliwości. W związku z tym, że B Pi była najsłabiej zorientowana w tematyce spotkania, szef UOP miał jej przesłać później jakieś materiały, być może notatkę. Nie był na pewno poruszany temat zatrzymania A M w celu uniemożliwienia mu podpisania kontraktu. Nie pamiętał aby dzwonił do ministra K: w dniu 6 lutego 2002 r. w godzinach wieczornych i nalegał na odwołanie A: M , ale taki telefon uznał za nielogiczny, gdyż wiedział, że minister nie ma takich możliwości. Wcześniej wiedział też od niego, że posiada wymaganą większość do odwołania prezesa w dniu 8 lutego

2002 r. Według świadka W. K z własnej inicjatywy polecił I. S
czy istnieje możliwość podpisania kontraktu.

ustalenie, 1508

Na rozprawie świadek M wyraźnie wskazał, że do spotkania doszło z inicjatywy Ministra Skarbu Państwa, który chciał ich poinformować o zamiarze odwołania prezesa M i części zarządu O na jutrzejszym posiedzeniu RN. Szef UOP jedynie poparł ten pomysł. W ocenie ministra K podpisanie kontraktu było złą decyzją, twierdził że należy zróżnicować źródła dostawy surowca. Stanowczo zapewniał też, że dysponuje niezbędną większością w radzie nadzorczej, aby przeprowadzić zmiany w zarządzie. Odnosząc się do nieobecności na spotkaniu ministra gospodarki wyjaśnił, że było to spowodowane tym, że omawiane miały być tam kwestie personalne i nadzoru właścicielskiego, a te problemy leżały w zakresie kompetencji MSP. Kwestia ewentualnego podpisania kontraktu z firmą pojawiła się podczas tego spotkania niejako przy okazji, gdy Minister Skarbu Państwa również zwrócił na to uwagę. Wskazał, że przewodniczącego rady nadzorczej O prof. H poznał jeszcze w czasach PRL, gdy pełnił on funkcje w Komitecie Uczelnianym

W ocenie sądu zeznania L, M i E F nie mogą być uznane za wystarczające do wiarygodnego odtworzenia powodów zwołania i przebiegu spotkania z dnia 7 lutego 2002 r. Decyduje o tym kilka okoliczności. Po pierwsze, sąd nie dał wiary L M co do tego, że z propozycją spotkania w dniu 7 lutego 2002 r. wystąpił Minister Skarbu Państwa, a premier jedynie zaprosił jeszcze dwóch innych ministrów. O ile Minister Skarbu Państwa mógł czuć się w obowiązku przedyskutować z premierem politykę personalną w tak ważnej i bogatej spółce jak O, to nie miał żadnego powodu, aby anonsując potrzebę spotkania od razu zwracać uwagę na kwestię kontraktu. Z perspektywy Skarbu Państwa kwestia, od jakiej firmy O będzie kupować ropę naftową, nie była bowiem żadnym problemem, również nie to ministerstwo zajmowało się zagadnieniem bezpieczeństwa energetycznego kraju, a temu miałyby służyć dywersyfikacja dostaw. Dla MSP ważna byłaby solidność dostawcy, a spółka bez zarzutu wywiązywała się ze swoich zobowiązań. Gdyby zaś W K chciał rozmawiać z L M o sprawach personalnych to zaproszenie na spotkanie szefa tajnych służb i ministra sprawiedliwości jest zupełnie niezrozumiałe. Natomiast nie budzi żadnych wątpliwości, że O pozostawał w dużym zainteresowaniu Szefa UOP i to ta służba dysponowała informacjami skłaniającymi do pilnego przeanalizowania polityki wobec spółki. Dlatego też należy dać wiarę W K że inicjatywa spotkania nie wyszła od niego, a od premiera, ale inspirowanego informacjami przekazywanymi przez Z S

Należy również pamiętać, że kilkanaście dni wcześniej kwestia bezpieczeństwa energetycznego kraju była przedmiotem posiedzeń Rady Ministrów w dniach 15 i 22 stycznia 2002 r. i znalazła swój wyraz w dokumencie pt. „Informacja o stanie bezpieczeństwa energetycznego Państwa-działania podejmowane przez Rząd w tym zakresie” opracowanym przez Ministerstwo Gospodarki (k.13206-13214). W dokumencie tym jednoznacznie stwierdzono, że pomimo tego, że głównym dostawcą ropy naftowej jest R to sytuacja taka nie stanowi istotnego zagrożenia dla bezpieczeństwa energetycznego kraju, ponieważ istniejąca infrastruktura rurociągową i portową pozwala na dość elastyczne kształtowanie

struktury importu ropy do Polski. W przypadku wystąpienia trudności w pozyskaniu ropy 15
 możliwy jest szybki wzrost importu z pozostałych kierunków, a o dominacji
 importu w ostatnich latach decydują raczej ceny i czynniki technologiczne, a nie
 brak alternatywnych źródeł (k.13209). Aneks do kontraktu, czy jak wówczas uważano nowy
 kontrakt, nie wprowadzał żadnych rewolucyjnych zmian w już istniejącym systemie
 zaopatrywania polskich rafinerii w surowiec. Petryfikował jedynie istniejący stan rzeczy na
 kolejne lata. Tym samym nie było powodu aby premier z ministrami w trybie pilnym nad tym
 się ponownie pochylali. Gdyby jednak przyjąć, że zaczęto mieć wątpliwości co do słuszności
 wniosków przyjętych w styczniu, to niezrozumiałe jest pominięcie wśród uczestników narady
 ministra gospodarki. To właśnie on powinien zapoznać się z zebranymi informacjami na
 temat kontraktu i ocenić, czy będzie on negatywnie wpływać na bezpieczeństwo energetyczne
 kraju. Gdyby natomiast chciano zagadnienie kontraktu analizować tylko z perspektywy jak
 jego podpisanie wpłynie na funkcjonowanie spółki, jej rozwój i wyniki finansowe, to w ogóle
 do takiego spotkania nie powinno dojść. Premier RP, szef UOP i minister sprawiedliwości nie
 byli bowiem do tego umocowani, leżało to w gestii rady nadzorczej i akcjonariuszy. Skarb
 Państwa reprezentował zaś właściwy minister.

L M zeznał też, że ustalając krąg osób zaproszonych na spotkanie miał na uwadze
 to, czy przy przedłużaniu kontraktu nie może zostać popełnione przestępstwo. Stąd obecność
 Szefa UOP dysponującego tajnymi informacjami i Ministra Sprawiedliwości. Jednak ani
 minister K ani minister S nie dysponowali żadnymi informacjami
 mogącymi pozwalać choćby na w miarę uprawdopodobnione przypuszczenie, że podpisaniu
 kontraktu będzie towarzyszyć popełnienie przestępstwa. Trudno zatem uznać, że wprowadzili
 w tym zakresie w błąd premiera tak, że uznał on, iż celowe byłoby zaproszenie Ministra
 Sprawiedliwości aby wypowiedział się o problemie z perspektywy prawa karnego. Jest to tym
 dziwniejsze, że chcąc przeanalizować sytuację na wypadek gdyby doszło do podpisania
 kontraktu pod kątem tego jak zapobiec jego negatywnym następstwom, nie zwrócono się o
 opinię do prawników zajmujących się prawem cywilnym i gospodarczym. Ostatecznie
 wyglądało zatem to w ten sposób, że premier chcąc rozmawiać o zdarzeniu ze sfery
 gospodarki i funkcjonowania spółek, zaprosił szefa tajnych służb i ministra sprawiedliwości
 specjalistę z zakresu prawa karnego, a pominał osoby zajmujące się tą problematyką. Jeszcze
 jaskrawiej problem ten widać w odniesieniu do wyjaśnień Z S
 (k.14963), gdzie oskarżony podał, iż celem zaproszenia minister F było z jednej strony
 uzyskanie od niej informacji na temat możliwych prawnych środków mogących zapobiec
 podpisaniu kontraktu między O i , a z drugiej strony przekazanie jej informacji o
 pewnych patologiach znajdujących źródło w wiedzy operacyjnej UOP-u. Chodziło o
 doprowadzenie do tego aby prokuratura dokonała analizy tych materiałów pod kątem
 możliwości ich procesowego wykorzystania w postępowaniu z udziałem osób
 odpowiedzialnych za zakupy w O (k.14963). Jest przecież oczywiste, że minister
 sprawiedliwości ad hoc w trakcie narady nie byłaby w stanie udzielić informacji na temat
 możliwych prawnych środków mogących zapobiec podpisaniu kontraktu. Nie było też
 żadnych materiałów nad którymi mogłaby się pochylić prokuratura, ciężko bowiem za takowe
 uznać notatkę szefa UOP z dnia 7 lutego 2002 r. w ślad za którą nic więcej nie przesłano
 prokuraturze.

JAWNE

Przebiegu spotkania w dniu 7 lutego 2002 r. w gabinecie premiera nie można zatem w zasadzie odtworzyć, bo także W K go nie pamiętał. W pamięci pozostało mu tylko wrażenie jakie wyniósł z tego spotkania, że UOP zostanie użyty w stosunku do M, oraz że w gabinecie premiera przytoczono informację, że prokuratura ma sprawę i prowadzi śledztwo przeciwko M związaną z IX NFI.

1508

W ocenie sądu te dwie informacje podane przez W i K: należy uznać za wiarygodne. Przy czym jakkolwiek zeznał on o swoim odczuciu, to należy przyjąć, że było ono rezultatem przebiegu spotkania. Sąd ma świadomość, że świadek ten złożył zeznania bardzo nieprecyzyjne, a częściowo błędne, jednak kluczowe informacje przekazane przez niego znalazły potwierdzenie w innych dowodach i poszlakach, o czym częściowo już była mowa, a także w tym co działo się w instytucjach podległych ministrom uczestniczącym w naradzie, o czym poniżej.

Prokuratura

Drugą sferą istotną dla wyjaśnienia sprawy było ustalenie działań podjętych w prokuraturze i UOP w związku ze śledztwem w sprawie 1. Te ustalenia miały także wpływ na ocenę wiarygodności W i K choć z tymi działaniami nie miał on już żadnego związku. Na tym etapie zdarzenia działał oskarżony R B

R B (k.14174-14182, 14467, 14959, 14982, 14992, 14998) w wyjaśnieniach złożonych na rozprawie zaprzeczył stanowczo aby podjęte przez niego w dniu 7 lutego 2002 r. działania były inspirowane przez przełożonych, ewentualnie miały jakiś związek ze sprawą kontraktu omawianą na porannej naradzie w KPRM. Nikogo też nie nakłaniał do wydania zarządzenia o zatrzymaniu A M. Jego wyjazd do Prokuratury Okręgowej w Warszawie był motywowany potrzebą załatwienia kilku spraw, w tym bezczynnością prokuratora w śledztwie i brakiem reakcji na wniosek o postawienie zarzutów. Wiedzę o kontrakcie czerpał z artykułu zamieszczonego tego dnia w Trybunie i jeżeli mówił o kontrakcie w prokuraturze to tylko dlatego aby opisać kim jest A M, bo nikt go tam nie znał. Nie pamiętał dokładnie kolejności spotkań z prokuratorami, ani treści odbytych rozmów. Potwierdził jednak, że rozmawiał w tej sprawie z prokuratorami K, K: i Ł W sprawie A M UOP działał w standardowy sposób, według schematu zatrzymanie i przesłuchanie. Nie pamiętał rozmowy z A W, ani odprawy przed wyjazdem grupy realizacyjnej. Przesłuchanie w dniu 8 lutego 2002 r. było pomysłem prokuratury.

W ocenie sądu wyjaśnienia oskarżonego B są wyrazem próby uniknięcia odpowiedzialności karnej. Wbrew twierdzeniom oskarżonego nie można uznać jedynie za nieszczęśliwy za zbieg okoliczności tego, że data podjęcia czynności w sprawie 1 zbiegła się z datą narady u premiera i poprzedziła posiedzenie rady nadzorczej O.

Przede wszystkim, sprawa ujawnienia informacji poufnych związanych z wezwaniem do sprzedaży akcji spółki SA nie była sprawą poważną rodzajowo, medialnie i politycznie (k.14659 góra). Za występki z art. 176 ust. 1 ustawy o publicznym obrocie papierami wartościowymi groziła bowiem niska kara, sprawa nie była na czołówkach gazet, a

JAWNE

~~Ściśle tajne~~

str. 35/73

Strona 35/68

JAWNE

A Mc - nie był bezpośrednio powiązany z polityką, nie stosowano też w niej żadnych środków zapobiegawczych. Nie było zatem generalnie czynników, które mogłyby skutkować zwróceniem na nią szczególnej uwagi przez dyrektora Zarządu Śledczego. Ponadto funkcjonariusze UOP wykonywali należycie swoje czynności, a problemem był brak pomysłu na zakończenie postępowania po stronie prokuratury. Jeśli zaś dodatkowo zważyć, że dopiero w dniu 14 stycznia 2002 r. do prokuratury wpłynął wniosek o postawienie zarzutów A: M datowany 8 stycznia 2012 r. (k.2561-2564), nie było powodów aby osoba postawiona tak wysoko w hierarchii UOP jak R B musiała interweniować w prokuraturze w tej sprawie. Zwyczajowo przyjmowano bowiem, że prokuratura ma miesiąc czasu na ustosunkowanie się do wniosku, czyli do upływu tego terminu pozostał jeszcze jeden tydzień (k.14597 dół).

Po drugie, przeciwko tezie o przypadkowości przemawiają też zeznania świadka

Po trzecie, dowodzi tego wyraźny pośpiech w działaniu. Należy bowiem zwrócić uwagę na to, że jeszcze przed godz. 8:00 rano w dniu 7 lutego 2002 r. sprawa tak naprawdę nikogo zbytnio nie interesowała, a postępowanie w niej toczyło się w sposób przewlekły. I nagle jednego dnia równolegle zainteresowali się nią prokuratorzy funkcyjni w prokuraturze warszawskiej oraz dyrektor Zarządu Śledczego UOP, w rezultacie czego już o godz. 19:00 A: M siedział na przesłuchaniu z postawionym zarzutem. Wszystko to zaś w sytuacji, w której nie było żadnych powodów związanych ze sprawą skłaniających do takiego przyśpieszenia działań. A M nie ukrywał się i nie unikał kontaktu z prokuratorem, stawiał się na ustalone terminy, informował o planowanych przez siebie wyjazdach zagranicznych, udostępnił swój numer telefonu i to będąc wszak tylko świadkiem. Zajmowane stanowisko służbowe i związane z tym obowiązki były zaś tego rodzaju, że obiektywnie mógł mieć pewne problemy z dostosowaniem się do każdego terminu zaproponowanego przez funkcjonariuszy chcących się z nim skontaktować. O nagłym pośpiechu w działaniu oskarżonego E świadczy to, że funkcjonariusz J: D. został w trybie natychmiastowym ściągnięty z sali gimnastycznej, aby zreferować sprawę. Także spotkanie z prokuratorem D umówiono „na już”. O pośpiechu świadczy też podwójna reprimenda udzielona w ostrych słowach dowódcy antyterrorystów, który był poszukiwany, aby wydać mu polecenie przygotowania się do dokonania zatrzymania, a wyszedł z biura na zajęcia WF bez telefonu (k.2287). A: W: był nieosiągalny pod telefonem tylko przez 10 minut, a odniósł wrażenie, że dyrektorowi bardzo zależało na kontakcie. Nadspodzicwane tempo działania trwało nadal pomimo zatrzymania A M - , gdy na skutek nacisków R B doszło do wezwania A M do UOP na następny dzień rano, co stanowiło wyłom w ogólnie przyjętych procedurach, pomimo tego, że referenci sprawy w ogóle tego nie chcieli (k.8990).

Po czwarte, równolegle zainteresowanie sprawą ze strony Prokuratora Apelacyjnego w Warszawie. Gdyby R: B: jedynie przy okazji innych spraw, które załatwiał w prokuraturze, chciał porozmawiać z naczelnik D : o sprawie , to nieprawdopodobnym zbiegiem okoliczności byłoby to, że o tą samą sprawę pytali ją

JAWNE

~~Ściśle tajne~~

str.36/73

Strona: 36 / 68

wcześniej Prokurator Apelacyjny i Prokurator Okręgowy w godzinach porannych 7 lutego 2002 r. 1505

Po piąte, z góry powzięte przekonanie, że dojdzie do zatrzymania, które ujawniło się po stronie R B i prokuratorów funkcyjnych. Okoliczności sprawy V Ds. w ocenie sądu nie były tego rodzaju, że już z góry można było zakładać z dużym prawdopodobieństwem, że dojdzie do wydania zarządzenia o zatrzymaniu, a wręcz wskazywały na coś przeciwnego. Jednak R E jeszcze przed godz. 9:00 poszukiwał naczelnika Wydziału V Antyterrorystycznego UOP kpt A W, aby polecić mu przygotowanie swoich ludzi do operacji zatrzymania VIP-a, którym później okazał się A M (k.2287). Oczywiście sąd dopuszcza taką możliwość, że w sytuacji niecierpiącej zwłoki, wiedząc, że jest bardzo mało czasu na zatrzymanie osoby w poważnej sprawie, z wyprzedzeniem przygotowujący się funkcjonariusze do podjęcia stosownych działań, jednak w tej sprawie nie było przesłanek uzasadniających przeprowadzenie takiej mobilizacji środków „na wszelki wypadek”. Z drugiej strony, mniej więcej w tym samym czasie, gdy był stawiany na nogi Wydział V, Prokurator Okręgowy w Warszawie J Ł pytał się naczelnik D, czy prawdą jest, że zamierzają do sprawy V zatrzymać jakiegoś M.

Wszystkie te okoliczności razem wzięte wykluczają wersję podaną przez oskarżonego o spontaniczności jego działania i przypadkowym zbiegu okoliczności.

Sąd z urzędu był też zobowiązany rozważyć, czy oskarżony nie zachował się w określony sposób pod wpływem artykułu w, chcąc uniemożliwić podpisanie kontraktu, ale podejmując określone działania z własnej inicjatywy. Jednak i tą wersję należy wykluczyć. Przeczy temu zaangażowanie w sprawę Prokuratorów Apelacyjnego i Okręgowego, oraz powoływanie się przez oskarżonego w rozmowie na swoich przełożonych. Ponadto jest niemożliwe aby doświadczony i zdyscyplinowany funkcjonariusz tajnych służb, świeżo powołany na stanowisko, pozwolił sobie na taką samowolę. W takiej sytuacji nie powinien też otrzymać informacji z podejmowanych czynności operacyjnych.

Okoliczność, że w dniu 6 lutego 2002 r. w J W został telefonicznie poinformowany przez I S, że będzie członkiem rady nadzorczej O i żeby przygotował potrzebne do tego dokumenty nie stanowi dowodu sprawstwa oskarżonych (k.1685). Stanowi jednak jeszcze jeden dowód wskazujący na nagłe przyspieszenie jakiego nabrała sprawa. Generalnie bowiem MSP zakładało, że do zmian dojdzie dopiero na NWZA. Wiara, że uda się ich dokonać w dniu 8 lutego 2002 r. to była zatem nowość.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania A W, znajdując one bowiem potwierdzenie w znacznej części w innych dowodach, ponadto akurat ten świadek nie miał żadnych osobistych powodów aby zniekształcać przebieg zdarzenia, gdyż rolą jaką w nim odegrał była tego rodzaju, iż nie mógł obawiać się żadnej odpowiedzialności. Świadek wyraźnie rozróżnił to co pamiętał od informacji, których nie był pewny. Wyraził też żal z powodu tego jak został potraktowany przez organy śledcze w toku sprawy.

Sąd uznał też generalnie za wiarygodne zeznania J D gdyż również on wykonywał zasadniczo czynności techniczne. Tylko w trzech momentach mógł być osobiście zainteresowany w określonym opisanu przebiegu wypadków. Te momenty to: 1) czy rozmawiając z K K informował ją o obawie ucieczki A M , 2) w jakich okolicznościach doszło do wystawienia wezwania na dzień 8 lutego 2002 r. oraz 3) dlaczego tak długo trwało przesłuchanie w dniu 8 lutego 2002 r. Natomiast sąd nie dał wiary podanym przez świadka czasom wyjazdów do prokuratury szefów i swojego, gdyż odbiegają one od zeznań innych osób oraz danych z systemu kontroli wejść i wyjść z UOP. Jeżeli chodzi o to, czy informował K K o obawie ucieczki A M to w ocenie sądu kwestia ta nie ma znaczenia dla sposobu rozstrzygnięcia sprawy, albowiem K K; podjęła decyzję o zatrzymaniu A M , jeszcze zanim przyjechał do niej J D . Oznacza to, że gdyby nawet przekazał jej taką wiadomość to nie miałaby ona wpływu na jej zachowanie. Niezależnie od tego należy jednak stwierdzić, że zebrany materiał dowodowy jest zbyt wąty aby uznać, że takowa informacja została przekazana. Po pierwsze, powinna zostać ona w takim przypadku od ręki udokumentowana notatką urzędową przez funkcjonariusza, a takowa autorstwa prokuratora została sporządzona później, gdy sprawa zaczęła być postrzegana negatywnie i prokuratura szukała usprawiedliwienia swoich działań. Po drugie, J D nie miał powodu, aby wprowadzać K K w błąd, skoro ta podjęła już decyzję oczekiwaną przez R B . Natomiast nie można wykluczyć, że w trakcie rozmowy jaką odbyli K z D po jego przyjeździe po dokumenty, mógł on poszukiwać uzasadnienia dla decyzji o zatrzymaniu i przytoczyć okoliczności na które już wcześniej wobec prokurator K się powoływał (k.302, 14666). Wątek ten został natomiast później wyeksponowany w zeznaniach prokuratorów celem wykazania, że działali prawidłowo, a tylko zostali wprowadzeni w błąd. Jeżeli chodzi o okoliczności wystawienia wezwania na dzień 8 lutego 2002 r. to przedstawił je w sposób zbieżny z prokurator K , czyli że nastąpiło to z inicjatywy dyrektora B (k.307). Natomiast czas trwania przesłuchania w dniu 8 lutego 2002 r. jest bardzo długi zważywszy na to, jaką postawę przyjął A M . Dziwi też czas jaki upłynął pomiędzy zakończeniem przesłuchania, a opuszczeniem siedziby UOP przez pokrzywdzonego tj. pół godziny. Problemy z drukarką nie powinny skutkować aż taką przewlekłością prostej czynności procesowej. Wyraźnie widać, że funkcjonariuszom UOP nie śpieszyło się pomimo deklarowanej przez podejrzanego konieczności udania się na posiedzenie rady nadzorczej.

Omówienia wymaga też kwestia jaki pogląd na sprawę miała K Ka . Według J D od momentu przesłuchania G W w dniu 7 grudnia 2001 r. K K zgadzała się z nim co do tego, że należy postawić A M zarzut z art. 176 ust. 1 ustawy Prawo o publicznym obrocie papierami wartościowymi. Według świadka nie mogła jednak przedstawić zarzutów z uwagi na konieczność skonsultowania decyzji z prokurator L (k.301-302, 14659). Podobnie przedstawił to K G , który znał sprawę z referatów J D (k.376). K K tak jednoznacznie tego nie wskazała, jednak należy pamiętać, że musiała ona liczyć się ze zdaniem swoich przełożonych i jeżeli prokurator L wahała się co zrobić, ona sama nie mogła

JAWNE

postawić zarzutów. Kiedy wybuchła zaś sprawa, nie miała powodów do tego aby przyznać się do wcześniej powziętego zamiaru postawienia zarzutu A M, gdyż w takiej sytuacji sprzeczne z prawem byłoby przesłuchanie go w końcu stycznia 2002 r. w charakterze świadka. 150!

Jeżeli chodzi o zeznania K G to w ocenie sądu również one w większości są wiarygodne, chociaż nie ustrzegł się on pewnych przekłamań i nie wszystko pamiętał. Na rozprawie zeznał na przykład, że działania UOP zostały podjęte po upływie miesięcznego terminu na rozpoznanie wniosku o postawienie zarzutów, podczas gdy taki termin jeszcze nie upłynął i to biorąc pod uwagę nawet datę podpisania pisma (k.14598). Przesłuchiwany w śledztwie zeznał też, że z propozycją przesłuchania w dniu 8 lutego 2002 r. i przeprowadzenia konfrontacji z G. W zwróciła się do niego prokurator K (k.380, 383). Jednak tej wersji przeczą zeznania nie tylko K ale i J D. Ciężko uznać za wiarygodne, żeby prokurator K zleciła przeprowadzenie konfrontacji w godzinach porannych dnia następnego, gdy było oczywiste, że to się nie uda, ponadto nie ukierunkowała J D co do okoliczności, których ma dotyczyć przesłuchanie. Zeznania K G co do istotnych okoliczności sprawy, poza wskazanymi fragmentami pokrywają się z zeznaniami J D.

JAWNE

~~Ścisłe tajne~~

A S nie wniósł nic istotnego do wyjaśnienia sprawy albowiem bezpośrednio nie uczestniczył w podejmowaniu decyzji lub ich wykonywaniu. Na rozprawie tak jak i inni miał problemy z dokładnym podaniem czasu poszczególnych zdarzeń, ponadto mylił się co do momentu postawienia w stan gotowości funkcjonariuszy Wydziału V. Również J i F nie wniosła nic do sprawy.

R M., dowódca sekcji z Wydziału V zeznał, że przed wyjazdem na realizację zadania odbyła się odprawa podczas której referował sprawę J D. Powiedział on, że w dniu zatrzymania w godzinach wieczornych prezes O ma podpisać kontrakt, który mógł być niekorzystny dla kraju i dlatego nie powinno dojść do zawarcia tego kontraktu (k.7564). W toku konfrontacji do których następnie doszło, świadek zmodyfikował swoje zeznania w ten sposób, iż określił, że w momencie gdy wychodził z pokoju usłyszał czyjeś słowa, które uzasadniały zatrzymanie tym, że prezes O ma w tym dniu wieczorem, czy też w nocy, podpisać jakiś niekorzystny dla kraju kontrakt. Nie był też pewien udziału w odprawie J. D. (k.7865). K G: zeznał zaś, że to dyrektor B powiedział, iż zatrzymanie dotyczy sprawy giełdowej, ale są jeszcze kwestie, które trzeba wyjaśnić, bo sprawa ma drugie dno. Nie wykluczył jednak tego, że dyrektor mówił o niebezpiecznym kontrakcie (k.7866). W takiej sytuacji należy przyjąć, że słowa o drugim dnie

padły z ust R B, natomiast nie jest możliwe ich dokładne odtworzenie. A G potwierdził, że doszło do odprawy ale słów nie pamiętał bo wyszedł jako pierwszy. A W i nie pamiętał odprawy.

Inni funkcjonariusze UOP z centrali w W nie wnieśli nic istotnego do wyjaśnienia sprawy, ich zeznania bądź pokrywały się z zeznaniami innych osób, bądź też w ogóle nie mieli wiedzy o sprawie.

Jeżeli chodzi o prokuratorów, to kluczowe znaczenie dla wyjaśnienia sprawy miały zeznania M D, E L i K K gdyż to one brały udział w podejmowaniu decyzji o postawieniu zarzutów oraz o zatrzymaniu i doprowadzeniu A M, ponadto zeznania ich bezpośrednich przełożonych J Ł i Zł K. Sąd miał również na uwadze zeznania prokuratorów, którzy kontaktowali się wówczas z K K i poznali jej reakcje i oceny „na gorąco”. Jeżeli chodzi o prokuratorów wymienionych z nazwiska, to z uwagi na sposób swojego zaangażowania w podjęcie decyzji o zatrzymaniu A M byli oni zainteresowani osobiście w przedstawieniu wydarzeń w określony sposób. Uwaga ta najbardziej dotyczy M D co do której prokurator wystąpił z wnioskiem o uchylenie immunitetu i chciał ją objąć oskarżeniem. Z grona tych osób w najmniej ryzykownej sytuacji znajdowała się E Li która w dniu 7 lutego 2002 r. nie podejmowała żadnych decyzji, a tylko asystowała.

E L (rozprawa k.15020-15023) zeznała w śledztwie, że przed dniem 7 lutego wiedziała, że postępowanie może przejść w fazę *in personam* ale nie miała szczegółowego referatu K. W dniu 7 lutego 2002 ok. godz. 10:00 została zaproszona do pokoju naczelnik. Po drodze spotkała K. Obie nie wiedziały o co chodzi. W gabinecie były tylko we trzy. Prokurator D zapytała K, dlaczego nie ustosunkowała się do wniosku UOP. Świadek była zaskoczona bo o wniosku nie wiedziała. Pytanie było zadane tak jakby chodziło o uchybienie prokuratora. K odparła, że kilkakrotnie ustnie informowała D że postawienie zarzutów jest przedwczesne oraz jakie czynności należy wcześniej wykonać. Chodziło o przesłuchanie jakiś świadków, konfrontacje. K się zdenerwowała więc świadek stanęła w jej obronie, powołując się na KPK, że to prokurator decyduje kiedy stawiać zarzuty. Wówczas M D poprosiła o referat i ocenę materiału dowodowego pod kątem możliwości postawienia A M zarzutów. K K omówiła sprawę stwierdzając, że materiał dowodowy pozwala na postawienie zarzutów. Według świadka w czasie tej rozmowy K powiedziała, że D ustnie mówił jej o możliwości ucieczki M. Była też rozmowa o możliwości zastosowania środków zapobiegawczych, ale już lżejszym tonem. Naczelnik poprosiła K o sporządzenie projektu postanowienia o przedstawieniu zarzutów. W czasie tej rozmowy do gabinetu zajrzał prokurator I ale nie wchodził. Po wyjściu i upływie pół godziny K przyniosła jej do zaopiniowania projekt postanowienia. Później do godz. 15:00 nie miała już styczności ze sprawą. Po godz. 15:00 K poinformowała ją, że musi zostać w pracy z uwagi na postanowienie o zatrzymaniu i doprowadzeniu A M. Zapytała dlaczego nic o tym nie wie, ale nie otrzymała odpowiedzi. Następnego dnia rozmawiała o sprawie z K. Ta powiedziała, że D nalegał, aby koniecznie w

godzinach porannych 8 lutego wykonać konfrontację A₁ M₁ z G Wi. Zeznała też, że od sierpnia 2001 r. wnioski UOP o zarzuty nie były załatwiane oficjalnym pismem, ale w ustnej rozmowie z UOP. Na rozprawie E L podtrzymała te zeznania jako złożone zdecydowanie wcześniej (k.15020-15022). Dodatkowo zeznała, że w dniu 8 lutego 2002 r. K i K mówiła jej, że poprzedniego dnia funkcjonariusz UOP wywierał na nią specyficzną presję, polegającą na tym, że najpierw nalegano na to, aby nawiązała kontakt z A M, a potem pojawiła się notatka UOP wskazująca na to, że UOP znajduje się w posiadaniu wiedzy, iż A M ma rzeczywiście zamiar uciec. Ostatecznie jednak sprecyzowała, że takiej notatki nie widziała, a jedynie widziała notatkę prokurator K że takie informacje przekazał jej funkcjonariusz UOP. Co istotne prokurator L zeznała, że zatrzymanie w praktyce urzędowania Prokuratury Okręgowej w Warszawie było stosowane wówczas, gdy planowano wystąpić z wnioskiem o tymczasowe aresztowanie, a rzadko sięgano po nie gdy planowano zastosowanie poręczenia majątkowego. W ocenie sądu świadek zeznała szczerze, choć momentami się myliła. Nie posiadała jednak wiedzy o tym, w jaki sposób została podjęta decyzja o zatrzymaniu. Poznała tylko oficjalną wersję prokurator K z dnia 8 lutego 2002 r.

Sąd uznał też w większości za wiarygodne zeznania K: K: (rozprawa k.14632-14641). Świadek przez całe postępowanie zeznawała w sposób konsekwentny, a jej relacja znajduje potwierdzenie w odpowiednich fragmentach w zeznaniach innych świadków. W ocenie sądu usytuowanie świadka na dole drabiny służbowej w połączeniu z zainteresowaniem sprawą wykazywanym przez Prokuratora Apelacyjnego, Okręgowego i naczelnik Wydziału V jednoznacznie wskazuje na to, że świadek zarządziła zatrzymanie i doprowadzenie A i M nic z własnej inicjatywy, a na skutek wyrażonego w jasny sposób oczekiwania przez swoją przełożoną. Co istotne, świadek bezpośrednio przedtem została zrugana przez naczelnik D w sposób zupełnie nieadekwatny do ewentualnego jej zawinięcia, co skutkowało tym, że psychologicznie nie była przygotowana na działanie wbrew jej woli, a raczej zależało jej na rehabilitacji w jej oczach. O tym, że właściwie zrozumiała oczekiwania naczelnik świadczą słowa prokurator D: „bardzo dobrze”, gdy ta została poinformowana o zarządzeniu zatrzymania i doprowadzenia.

Najistotniejsze wątpliwości jakie wiążą się z zeznaniami K, K dotyczą tego jakie czynniki zadecydowały o tym, że podjęła decyzję o zarządzeniu zatrzymania i doprowadzenia A M. Świadek na rozprawie zeznała, że myśli, iż gdyby nie rozmowa z J. D i przekazana przez niego informacja o planowanej ucieczce M, to nie wydałaby takiego zarządzenia (k.14637). Również w śledztwie zeznała, że na wydanie tej decyzji procesowej złożyły się dwie okoliczności. Po pierwsze, postawa naczelnik E, a po drugie, informacja od D możliwości ucieczki. Informacja ta utwierdziła ją w tym, że zasadnie odebrała intencje naczelnik (k.60 tomu XXVI oznaczonego jako zastrzeżony). W ocenie sądu chronologia wydarzeń przesądza o odpowiedzi na to zagadnienie. Świadek zeznała bowiem, że wychodząc od naczelnik, podjęła decyzję o zarządzeniu zatrzymania. Dopiero później rozmawiała z kpt D. Jeżeli zatem nawet J. D mówił o możliwej ucieczce prezesa O, to wiadomość ta mogła ją co najwyżej utwierdzić w przekonaniu o

151
1308

trafności podjętej wcześniej decyzji. D do prokuratury jechał już bowiem po tym jak zapadła decyzja, że dojdzie do zatrzymania i doprowadzenia. Wypowiedziane przez świadka podczas trzeciego przesłuchania słowa, że decyzję o zatrzymaniu podjęła po tym jak J. D. powiedział jej, że M może jutro uciec (k.89 tomu XXVI oznaczonego jako zastrzeżony) uznać należy za próbę obrony swojego dobrego imienia, bo kilka wierszy niżej świadek zeznała, iż D. przyszedł do niej gdy pisała zarządzenie o zatrzymaniu. Zgodnie z zasadami logiki, gdyby przyczyną wydania przez prokurator K zarządzenia o zatrzymaniu była obawa ucieczki to w ślad za tym powinna później zastosować jakieś środki zapobiegawcze np. zakaz opuszczania kraju. W trakcie przesłuchania A. M. nie mógł przecież przedstawić dowodów podważających rzekomo przekazane jej przez J. D. informacje o możliwości jego ucieczki. Brak decyzji o zastosowaniu takich środków w powiązaniu ze sposobem w jaki tłumaczyła się podejrzanemu M. dowodzi, że to nie obawa ucieczki legła u podstaw podjętej decyzji.

Drugą okolicznością sporną jest to, czy prokurator D wypowiedziała słowa, że jedyne co mogą zrobić dla UOP, to zatrzymać i doprowadzić podejrzanego. W ocenie sądu wypowiedź o takiej intencji musiała paść skoro prokurator K wbrew swojej woli sporządziła takie dokumenty procesowe.

O tym, że sprawa ta nie była zwykłą sprawą świadczy też zachowanie prokuratora G., byłego szefa prokurator K., który tego dnia pod pretekstem „łłstego czwartku” przyszedł do niej na chwilę i powiedział jej aby napisała notatkę kto wydał jej to polecenie. Zrozumiała to w ten sposób, że chodzi mu o polecenie zatrzymania i doprowadzenia. Prokurator G. był wówczas w Prokuraturze Apelacyjnej (k.93 tomu XXVI oznaczonego jako zastrzeżony). Z. G. przesłuchany w śledztwie i w sądzie potwierdził, że zna K. i nie wykluczył, że rozmawiał z nią 7 lutego 2002 r., jednak tego nie pamiętał.

Wiele mówi o atmosferze w prokuraturze w dniu 8 lutego 2002 r. opisane przez prokurator K.: zachowanie w dniu 8 lutego 2002 r. M. D. i przytoczone przez nią słowa Z. K.: , że nic nie wie, w kontekście wydarzeń z 7 lutego. (k.83 tomu XXVI oznaczonego jako zastrzeżony). Że taka wypowiedź Prokuratora Apelacyjnego padła przyznała prokurator D. (k.114 tom XXVI oznaczony jako zastrzeżony).

M. D. (rozprawa k.14989-14992) na rozprawie powołała się na niepamięć wydarzeń objętych postępowaniem. Po ujawnieniu zeznań ze śledztwa potwierdziła je w całości. Uzupełniająco wyjaśniła, że prokurator K. polecił jej aby sprawę wpłynięcia i załatwienia wniosku UOP wyjaśnić niezwłocznie, co zrozumiała jako tego samego dnia. Miał on zwyczaj częstego pomijania drogi służbowej w kontaktach z prokuratorami. Nie pamiętała żadnego innego postępowania przygotowawczego z ustawy o publicznym obrocie papierami wartościowymi w toku którego dokonano by zatrzymania. Tego dnia B. i G. nie omawiali z nią innych spraw.

W ocenie sądu prokurator D w sposób wiarygodny opisała swoje kontakty w dniu 7 lutego 2002 r. z przełożonymi. Co do tego, że one miały miejsce i czego dotyczyły ich relacje są zgodne. Podobnie jeśli chodzi o jej spotkania z prokuratorami podległymi i funkcjonariuszami UOP. Okoliczności istotne dla wyjaśnienia sprawy, co do których zeznała ona inaczej niż inni świadkowie były następujące. Pierwsza okoliczność dotyczyła tego, czy znała wcześniej R B . Oskarżony twierdził, że nie, natomiast prokurator, że byli już sobie przedstawieni. W ocenie sądu nie można wykluczyć, że zostali sobie jedynie przedstawieni, czego oskarżony mógł nie pamiętać, a w każdym bądź razie była to znajomość tak oficjalna, że na wizytę w nietypowej sprawie wolał pojechać z kimś, kto był z nią w dobrych relacjach.

Druga sporna okoliczność dotyczy tego jak doszło do wydania zarządzenia o zatrzymaniu i przymusowym doprowadzeniu. Według M D₁ było to wynikiem przekazanej K K przez J: D informacji, że A M zamierza wyjechać za granicę i przypuszczalnie nie wróci. Prokurator K po przeanalizowaniu sprawy doszła do wniosku, że nie ma podstaw aby mu nie wierzyć i wydała stosowne zarządzenia. O podjętej decyzji powiadomiła prokurator D , a ta obu przełożonych, którzy zaakceptowali tą decyzję (k.19 tom I oznaczony jako zastrzeżony). Tej treści zeznania pozostają w oczywistej sprzeczności z całym pozostałym materiałem dowodowym dotyczącym tej kwestii. Skoro bowiem decyzja o zatrzymaniu została podjęta przed przyjazdem J: D: to nie mogła być sprowokowana jego słowami. W ocenie sądu w tym fragmencie swojej relacji prokurator D₁ nie zeznała prawdy. Należy uznać, że postąpiła tak z obawy przed odpowiedzialnością za przekroczenie uprawnień. Zeznając w ten sposób przerzuciła bowiem odpowiedzialność za podjęcie decyzji na podwładną, ograniczając swoje zaangażowanie do akceptacji jej decyzji na podstawie złożonego referatu i poinformowania o niej przełożonych. Należy też pamiętać, że świadek miała wyraźne problemy z ustaleniem chronologii poszczególnych rozmów, co dobrze widać w jej niejawnych zeznaniach. Mogło to ewentualnie utrudnić jej prawidłowe wyjaśnienie tej kwestii.

Jako zręczną próbę wyjścia z sytuacji należy ocenić wypowiedź świadka, że rozmowa i zapytanie Prokuratora Okręgowego Je Ł były standardowym zapytaniem przełożonego o bieg sprawy (k.22 tom I oznaczony jako zastrzeżony). Przecież prokurator Ł nie spytał się jej o stan sprawy , tylko czy zamierzają w tej sprawie

JAWNE

zatrzymać jakiegoś M Pytanie było zatem bardzo dziwne bo dotyczyło potwierdzenia czy planują czynność, o której w danym momencie w Wydziale V Śledczym nikt nie myślał. Co istotniejsze, w ciągu kilku następnych godzin czynność ta została wykonana. W ocenie sądu świadek zeznała w ten sposób, gdyż tak należało w świetle linii obrony przyjętej przez prokuratorów, iż cała sprawa była następstwem wprowadzenia w błąd prokuratora referenta przez funkcjonariusza UOP. W niejawnych zeznaniach bardziej konkretnie opisała też zachowanie prokuratora K: w związku z tą sprawą, to już nie było zwykle pytanie „o co chodzi”.

430
1510

Treść rozmów odbytych przez prokurator D w połączeniu z atmosferą w tamtym czasie w Prokuraturze Okręgowej w Warszawie były tego rodzaju, że naczelnik Wydziału V Śledczego wiedziała jakiej decyzji oczekują przełożeni. Należy pamiętać, że dwa dni wcześniej została odwołana jej bezpośrednia przełożona, zastępca Prokuratora Okręgowego M K. Teraz ona została wezwana do Prokuratora Apelacyjnego, który polecił jej niezwłoczne wydanie postanowienia o przedstawieniu zarzutów w jakiejś zwykłej sprawie, którą tylko z grubsza kojarzyła, co ważne nie objętej żadnym nadzorem. Było oczywiste dla każdego, że musiało coś się stać, skoro aż Prokurator Apelacyjny interweniował. Sytuacja ta ją zdenerwowała, była wściekła na K (przyznała to na k. 113 tom XXVI oznaczony jako zastrzeżony, k.10744). Następnie przyszedł do niej Prokurator Okręgowy i zapytał się o zatrzymanie w tej samej sprawie. Z perspektywy prokurator D dowodziło to tego, że sprawa musi być w zainteresowaniu kogoś bardzo ważnego, oraz że przełożeni wiedzą jakie decyzje powinny w niej zapaść. Prokurator D znalazła się w bardzo niezręcznej dla niej sytuacji, mogła bowiem albo zaakceptować sposób prowadzenia sprawy przez prokurator K wbrew oczywistym oczekiwaniom przełożonych, albo spowodować podjęcie przez nią decyzji oczekiwanych przez zwierzchników. Ta presja musiała ulec wzmożeniu podczas rozmowy z R B, w toku której powołał się on na swoich przełożonych, mówiąc o zatrzymaniu A M. Jak zeznał Z K, informacja o zainteresowaniu sprawą ze strony Prokuratury Generalnej w jego czasach skutkowałą intensyfikacją podejmowanych działań. Chodziło o to aby można się było jednak wykazać, że w sprawie coś się dzieje (k.15011).

Ostatecznie M D akkolwiek nie potwierdziła to również nie wykluczyła, że powiedziała do K K, iż jedyne co mogą zrobić dla UOP to doprowadzić M (k. 112 tom XXVI oznaczony jako zastrzeżony).

Świadek miała wrażenie, że tą sprawą interesuje się także Ministerstwo Sprawiedliwości, a konkretnie prokurator S. Z doświadczenia zawodowego wiedziała, że jeżeli Prokurator Apelacyjny interesuje się w takim trybie sprawą to albo pytało się o nią Ministerstwo, albo w tym przypadku UOP. Czekając pod drzwiami Z. K. słyszała jego rozmowę telefoniczną w sprawie A M. Z kontekstu rozmowy wynikało, że rozmawia z R. S. Nie pamiętała, czy ta rozmowa była przed jej pierwszą, czy drugą rozmową z K. Wcześniej przełożeni tą sprawą się nie interesowali (k.28 tom I oznaczony jako zastrzeżony, k.10744-10745).

JAWNE

~~Ścisłe tajne~~

str. 48/73

strona 45/58

15
15

Stan psychiczny w jakim znajdowała się tego dnia M~~...~~ D i przedmiot wywieranej na nią presji opisała M K, wówczas świeżo odwołana zastępca J Ł, która zeznała, że kiedy 7 lutego 2002 r. pakowała się i chciała oddać telefon służbowy, poszła do M. D. Ta była bardzo zdenerwowana, paliła jednego papierosa za drugim. Na pytanie co się stało odpowiedziała „chcę aresztowania M, ale my się na to nie zgodzimy” (k.9000-9001). Źródło nacisków sytuowała wewnątrz prokuratury lub w Ministerstwie Sprawiedliwości (k.14449). To, że R B sondował możliwość zastosowania tymczasowego aresztowania wynika z zeznań K G, J D i właśnie D.

J Ł (k.144995-14998) na rozprawie również nie pamiętał już sprawy. Potwierdził jednak swoje wcześniejsze zeznania, które także wielokrotnie opatrywał zastrzeżeniem o niepamięci. W stosunku do tego świadka jak i innych sąd oceniając wiarygodność jego zeznań miał na uwadze to, że co do pewnych okoliczności był on osobiście zainteresowany w opisanu ich w określony sposób. Przedstawiając swoje kontakty z M D zeznał, że być może na skutek telefonu Z K poszedł spytać się jej, czy jest nierozpoznany wniosek o zarzuty z UOP. Wcześniej nie słyszał o tej sprawie. Nie pamiętał ile razy tego dnia z nią rozmawiał. Wobec deklarowanej przez świadka niepamięci zdarzenia na obecnym etapie postępowania nie mógł on przytoczyć treści pierwszej rozmowy z naczelnik D, trzeba zatem było poprzestać na jego zeznaniach ze śledztwa, jednak również wtedy nie powtórzył treści odbytej z nią rozmowy (k.31 tom I oznaczony jako zastrzeżony). Dlatego brak jest podstaw do podważenia w tym zakresie wiarygodności M. D. Jedynie na marginesie można wskazać, że cytując tej treści pytanie w swoich zeznaniach nie powodowała ona polepszenia swojej osobistej sytuacji.

Świadek przyznał, że w dniu 8 lutego 2002 r. R B dzwonił do niego z pretensjami z powodu zwolnienia A M (k.14997-14998).

SCISLE TAJNE

~~KOPIA-WYCIĄG~~

Nr ~~XV.111.K-00-674/2012~~.....

JAWNE

Egzemplarz pojedynczy

15

15102

Zi K (k.15010-15012) na rozprawie pamiętał, że jego zainteresowanie sprawą wzięło się z telefonu prokuratora S z Ministerstwa Sprawiedliwości z pytaniem o sprawę M ~~.....~~, której wcześniej nie znał. W związku z tym pytaniem skontaktował się z prokuratorami Ł ~~.....~~ i D ~~.....~~. W śledztwie w trakcie pierwszego przesłuchania nie podał żadnych szczegółowych informacji z uwagi na niepamięć zdarzenia. Pytany o rozmowę telefoniczną z prokuratorem S ~~.....~~ w dniu 7 lutego 2002 r. zeznał, że mogło do niej dojść w drugiej, tajnej sprawie ale tylko na zasadzie informacyjnej, że idą do nich takie

JAWNE

~~Ścisłe tajne~~

str-50/73
Strona 47./.....68

15
15

materialy. Wykluczył też, aby ktoś przebywający pod drzwiami jego gabinetu mógł słyszeć tą rozmowę. Podkreślił jednak, że nie przygotowywał się do przesłuchania, ale w notatniku może mieć zapisane ważniejsze zdarzenia (k.1278-1279). Zaprzeczył aby były wywierane na niego naciski w kierunku postawienia zarzutów i zarządzenia zatrzymania (k.1281). Podczas konfrontacji z M: D zeznał, że jeżeli w dniu 7 lutego 2002 r. poprosił ją do swojego gabinetu to najprawdopodobniej było to wywołane telefonem ze strony prokuratora S . Zaznaczył jednak, że wiedzę o tym czerpie tylko z zapisów w notatniku (k.10746). Przyznał, że nie ukrywał przed innymi, że sprawą interesował się prokurator S , oraz nie wykluczył, że mógł mieć w czasie tej rozmowy uchylone drzwi do gabinetu (k.10748). Zeznając w ten sposób ostatecznie uwiarygodnił tym samym zeznania M D .

Sąd nie zdołał ustalić, którzy lub który prokurator: Z. K., J. Ł. lub M. E., poinformował R. B., że zostanie zarządzone zatrzymanie i doprowadzenie A. M. Nie wiadomo zatem, który z prokuratorów złożył nieprawdziwe zeznania w tym zakresie.

Istotnym świadkiem na rzecz wiarygodności K. K. była prokurator H. G. (k. 14472-14475). Świadek będąc prokuratorem Prokuratury Okręgowej w W-wie w dniu 07.02.2002 r. była w pracy i rozmawiała na bieżąco z K. K.: Powiedziała jej ona, że wezwano ją „na dywanik” i nakrzcyczano za bezczynność w sprawie, mówiła, że UOP naskarżył na nią, że nie zareagowała na jakieś pismo. Odniosła wrażenie, że ta działała na polecenie wydając nakaz zatrzymania, ponadto K. K. mówiła jej że podstawą nakazu zatrzymania jest ustna informacja od D., że A. M. chce uciec. Wskazała jej na niewiarygodność tej informacji. Podczas rozmów padały nazwiska K. i D., ale nie pamięta w jakim kontekście (k.9840-9841). Na rozprawie opisała ten dzień w zbliżony sposób. Podkreśliła, że jakkolwiek postawiła dużo zarzutów w sprawach o tzw. przestępstwa menadżerskie, to nigdy nie zastosowała doprowadzenia. Zwróciła również uwagę na to, jakie rzeczywiste negatywne konsekwencje mogą spotkać prokuratora żądającego od przełożonego polecenia na piśmie (k.14474-14475). W ocenie sądu świadek złożyła wiarygodne zeznania, szczerze opisując realia pracy w prokuraturze.

B. Sz. (obecnie prokurator w stanie spoczynku k.14553-14556) w lutym 2002 r. pracowała w Prokuraturze Apelacyjnej w Wydziale Postępowań Przygotowawczych i w dniu 8 lutego 2002 r. w godzinach porannych na polecenie Z. K. zbadała akta sprawy. Dokonała tego na miejscu w gabinecie prokurator K. Oceniała zatrzymanie jako oczywiście bezzasadne, z czym prokurator K. się zgodziła i opisała jej wydarzenia z dnia poprzedniego. Przekazała jej, że u szefów byli „panowie z UOP” i trwały intensywne rozmowy w sprawie zatrzymania (k.14553). Prokurator

K wyjaśniając dlaczego zdecydowała się postawić zarzuty wcześniej niż planowała, podała, że odbyła rozmowę z przełożonymi, którzy polecieli jej niezwłocznie przesłuchać A M (k.14554). W toku pierwszego przesłuchania lepiej pamiętała tłumaczenia K K. Zeznała wówczas, że według K w dniu 7 lutego 2002 r. przyszedł do niej funkcjonariusz UOP i miał pretensję, że dotychczas nie rozpatrzyła wniosku o przedstawienie zarzutu, a teraz istnieje niebezpieczeństwo, że M ucieknie z kraju. Ona go przekonywała, że jest inaczej. Funkcjonariusz wyszedł z niczym, ale ona za jakiś czas została wezwana do gabinetu przełożonych. Byli w nim obecni naczelnik D funkcjonariusze UOP. Była tak wzywana dwukrotnie. Pod wpływem argumentów funkcjonariuszy UOP przełożeni polecieli jej niezwłocznie sporządzenie postanowienia o przedstawieniu zarzutu i wydanie postanowienia o jego zatrzymaniu. Było to w godzinach tuż przed zakończeniem pracy i nie przyszło jej do głowy, że M może zostać doprowadzony tego samego dnia (k.7786-7787). W ocenie sądu zawarty w tych zeznaniach opis zdarzeń jest wysoce niedokładny, jednak trudno ustalić przyczyny tego stanu rzeczy, czy świadek błędnie zapamiętała wyjaśnienia prokurator K, czy też tak właśnie zreferowała jej ona sprawę. Nie budzi jednak wątpliwości, że prokurator K najpierw odbyła rozmowę z przełożoną, podjęła decyzję o zatrzymaniu, a dopiero później pojawił się u niej kpt D. Także prokurator D nie twierdziła aby to ją funkcjonariusze UOP przekonywali o możliwości ucieczki M.

R S na rozprawie z uwagi na upływ czasu pamiętał tylko, że przekazał pismo z UOP do Prokuratury Apelacyjnej w Warszawie. Nie potrafił się też ustosunkować do zeznań ze śledztwa z uwagi na upływ czasu. W 2002 r. zajmował się postępowaniem sądowym i obrotem zagranicznym. Prokuratorzy apelacyjni i okręgowi często dzwonili do niego po poradę, natomiast kontakt służbowy miał z nimi rzadki. Z K dzwonił do niego częściej niż inni bo był bliżej.

KOPIA-WYCIĄG

JAWNE

AS
7510

Sąd nie uznał za wiarygodne zeznań S..... G..... odnośnie tego, że odwołanie A..... M..... na posiedzeniu RN w dniu 8 lutego 2002 r. było z wyprzedzeniem przesądzone bo została uzgodniona w rozmowach z jej członkami potrzebna ku temu większość (k.142 XXXVI niejawni). Przeczą temu zeznania członków rady nadzorczej, oraz poszukiwanie ich poparcia jeszcze w dniu 7 lutego 2002 r. przez I..... S.....

Wbrew deklaracjom W..... K....., że przed posiedzeniem RN zdołano pozyskać dla wniosku o odwołanie prezesa zarządu głosy 6 jej członków, w rzeczywistości Minister Skarbu Państwa nie dysponował taką większością do godzin wieczornych dnia 7 lutego 2002 r. Za zmianami w zarządzie początkowo byli gotowi głosować bowiem tylko A..... H....., A..... O....., J..... I....., S..... G..... Przewodniczącemu. Przeciw odwołaniu byli i tak też zagłosowali M..... W....., S..... T..... i K..... G..... Zatrzymanie zadecydowało o zmianie stanowiska i głosowaniu za odwołaniem przez M..... G....., reprezentującego w RN prywatnych inwestorów instytucjonalnych tj. fundusz..... (k.14203). Jakkolwiek interesowały go kwestie finansowe, to nie oceniał on pracy zarządu źle. Potwierdził to G..... K..... z funduszy..... z rekomendacji którego M..... G..... zasiadał w RN (k.10906-10911). Również S..... K..... który poprzednio popierał zarząd, na skutek wiadomości o zatrzymaniu zdecydował się zmienić zdanie i głosować za odwołaniem (k.14219).

Jeżeli chodzi o aneks, to jak wynika ze zgodnych zeznań członków zarządu i pracowników spółki zaangażowanych w jego wynegocjowanie w tamtym czasie był on już przygotowany i mógł być podpisany. Nikt jednak nie wskazał na to aby prezes zarządu zamierzał go podpisać. Zeznali tak K..... C....., J..... T....., A..... P....., J..... Pi....., J..... Wi....., A..... M.....

W..... W..... (k. 14455-14457), członek zarządu O....., potwierdził wiarygodność zeznań W..... K..... o zawarciu porozumienia z A..... H..... Świadek dostrzegł bowiem, że część członków rady nadzorczej po wyborach zmieniła swój stosunek do prezesa M..... Prym wśród nich wiódł A..... H....., który początkowo entuzjastycznie nastawiony do prac zarządu, po wyborach zmienił swoją postawę i zaczął atakować zarząd oraz prezesa (k.1702).

Zagadnieniem wymagającym osobnego omówienia była kwestia, czy przedłużenie kontraktu z....., jako głównym dostawcą ropy do I..... O..... stwarzało zagrożenie dla bezpieczeństwa energetycznego państwa i wymagało podjęcia tak skrajnych działań. Kwestia ta stałaby się szczególnie istotna o ile oskarżeni potwierdziliby instrumentalne potraktowanie śledztwa w sprawie....., a jedynie powołaliby się na stan wyższej konieczności. Jakkolwiek żaden z oskarżonych w swoich obszernych wyjaśnieniach nie opisał w ten sposób przebiegu wypadków, to jednak należy uprzedzająco stwierdzić, że takiego zagrożenia nie było. J..... P....., pełniący wówczas stanowisko Ministra Gospodarki i z tego tytułu będący konstytucyjnie odpowiedzialnym za bezpieczeństwo energetyczne kraju takiego zagrożenia

JAWNE

~~Ściśle tajne~~

str. 56/73

Strona 51. / 68

JAWNE

nie dostrzegał (k.1038). Nie stwierdził go również podsekretarz stanu M K , 7 upoważniony przez niego do wykonywania obowiązków w tym zakresie. Zeznał on, że w tym czasie nie posiadał żadnych informacji na temat zagrożenia bezpieczeństwa energetycznego kraju (k.515), nie był też o takim zagrożeniu informowany przez L M , Zi S , B P i W K (k.517). Spokojne stanowisko Rady Ministrów w tym przedmiocie zostało już wcześniej omówione. Dla sądu niezrozumiała jest sama koncepcja przedstawiona przez Z S , że szczególne zagrożenie wynikało z faktu, że O kupuje ropę naftową od spółki W styczeniu 2002 r. spółka ta była już od kilku lat partnerem polskich firm paliwowych i z zaciągniętych zobowiązań wywiązywała się bez zastrzeżeń. Zarzut dotyczący nieprzejrzystości tej spółki jest zasadny, ale nie on nie zmienia, bo nie budziło i nie budzi wątpliwości, że każda z firm paliwowych jest zależna od władz i może być wykorzystana jako instrument w polityce tego państwa. Zresztą nie ma większego znaczenia, od jakiej firmy ropa naftowa była kupowana skoro i tak zawsze transportowano ją do Polski rurociągiem zarządzanym przez państwową firmę. Faktycznemu zwiększeniu stopnia zabezpieczenia przed szantażem energetycznym mogła zatem służyć tylko dywersyfikacja kierunków pozyskiwania ropy, a nie firm w jednym i tym samym kraju. Od strony interesów spółki O firma była bezpiecznym dostawcą, gdyż pozyskiwała ropę od wielu producentów w R , a zatem problemy poszczególnych firm wydobywczych stanowiły mniejsze zagrożenie dla pewności dostaw, gdyż mogły zostać zrekomensowane przez surowcem pozyskiwanym u innych producentów. Ponadto O płacił dopiero za ropę faktycznie dostarczoną do Polski (k.14208), oraz miał prawo do zaspokojenia w pierwszej kolejności swoich potrzeb z ropy transportowanej rurociągiem I przez . Tą drogą firma ta eksportowała bowiem ropę nie tylko do polskich odbiorców. Dla sądu mało przekonujące były też ewentualne sygnały rządowej strony , że pozycja tej firmy była wynikiem korupcji w Polsce. Przecież gdyby firma nie miała zakontraktowanego rurociągu , na co strona polska nie miała żadnego wpływu, nie mogłaby dostarczyć ropy do Polski. Ostatecznie to bowiem władze R decydowały o tym, kto może korzystać z tego rurociągu (k.14229).

W ocenie sądu obrazu przebiegu wypadków wyłaniającego się z przeprowadzonych dowodów nie są w stanie podważyć pytania obrony i oskarżonych, jakie padły w toku rozprawy, starające się wykazać, że ówczesna władza polityczna nie miała powodów do przedsięwzięcia tej akcji, ewentualnie UOP nie musiał zwracać się w tej sprawie do prokuratury. Jeżeli chodzi o tą ostatnią kwestię to zaangażowanie prokuratury wyniknęło z dwóch powodów. Po pierwsze, procedura karna nie pozwalała na załatwienie tej sprawy bez udziału prokuratury. Aby zarządzić zatrzymanie A: M i uzyskać jego aresztowanie, o co pytał się kolejnych rozmówców R B , konieczne było wydanie przez prokuratora postanowienia o przedstawieniu zarzutów. Zgodnie z art. 311 § 4 kpk powierzenie przez prokuratora czynności śledztwa innym organom nie mogło obejmować czynności wymagających postanowienia oraz wszelkich czynności związanych z przedstawieniem zarzutów, zmianą postanowienia o przedstawieniu zarzutów lub zamknięciem śledztwa albo dochodzenia. W związku z okolicznościami sprawy art. 308 § 2 kpk nie mógł tu znaleźć zastosowania. Po drugie, nie trzeba też było mieć dużej wyobraźni aby uzmysłwić sobie, że zatrzymanie prezesa O: w przeddzień posiedzenia rady

JAWNE

~~Ścisłe tajne~~

nadzorczej wywoła negatywne komentarze i dlatego lepiej wizerunkowo dla władz było, gdy decyzję w tym zakresie podejmowała względnie niezależna prokuratura niż służby specjalne.

15
7516

Nietrafny jest też argument, że zatrzymanie nie było potrzebne, gdyż zdołano utworzyć w radzie nadzorczej wystarczająco liczną koalicję aby dokonać zmian w zarządzie. Minister Skarbu Państwa w rzeczywistości mógł być pewny głosów tylko czterech jej członków, a potrzebował sześciu. Jakkolwiek W K: twierdził, że został poinformowany, że ma taką większość i rzekomo miał zapewnić o tym członków spotkania u premiera, to w ocenie sądu takiej pewności nie miał. Reprezentujący go w rozmowach z radą nadzorczą podsekretarze stanu P C (k.2087) i I S (k.9062) takiej pewności bowiem nie mieli. Deklaracje A H, że ma wymaganą większość, gdy nie potrafił wskazać 6 nazwisk, były tylko deklaracjami. Dobitnym dowodem na poparcie tezy, że do ostatniej chwili Minister Skarbu Państwa nie mógł być pewny wygranej podczas głosowania w dniu 8 lutego 2002 r. było odbycie w dniu 7 lutego 2002 r., już po naradzie u premiera, dwóch spotkań z członkami RN przez I S O godz. 11:00 z W i późnym wieczorem z K. Dlatego też należy podejść z daleko idącą ostrożnością do wypowiedzianych twierdzeń, że Wi K: podczas spotkania u premiera w sposób pewny deklarował odwołanie A Mc na posiedzeniu rady nadzorczej w dniu 8 lutego 2002 r. Jeżeli takie deklaracje były składane to mogły one dotyczyć co najwyżej NWZA z uwagi na nowe stanowisko B

Z faktu, że Ministerstwo Skarbu Państwa mogło być pewne dokonania zmian we władzach spółki podczas NWZA w dniu 21 lutego 2002 r., nie można w ocenie sądu wysnuć wniosku, iż wobec tego zatrzymanie A M w dniu 7 lutego 2002 r. nie było inspirowane pozaprocesowymi motywami. Z akt sprawy jednoznacznie wynika, że władze państwowe, a zwłaszcza UOP, były zaniepokojone możliwością podpisania przez A M nowego kontraktu, czego spodziewano się w każdej chwili. W tej sytuacji przesunięcie zmian w zarządzie o 13 dni mogło być uznane za zbyt ryzykowne, grożące zaistnieniem skutku, któremu chciano zapobiec. Ponadto nie budzi wątpliwości, że wokół obsady stanowisk we władzach O toczyła się gra na najwyższych szczeblach władzy. Jednoznacznie świadczą o tym nocne narady z udziałem Prezydenta, Premiera i J: K w nocy z 20 na 21 lutego 2002 r. Jakkolwiek W K: twierdził w zeznaniach, że Z Wi był jego kandydatem na fotel prezesa to jednak np. A H: zeznał, że minister K: mówił mu, iż był przeciwny kandydaturze W, ale w końcu tą kandydaturę zaproponował (k.1224). Także M B: minister K: powiedział, że kandydatura Z W: została uzgodniona pomiędzy premierem, prezydentem i J: K: (k.9024-9025). Również pokrzywdzonemu w czerwcu 2002 r. powiedział, że to nie jego kandydat był następcą (k.14234). Z tą informacją współgrają zeznania A i M: , że 6 lub 7 lutego 2002 r. około godz. 18:00 zatelefonował do niego minister K: i poinformował go, że jest po rozmowie z premierem i żeby się spodziewał propozycji objęcia funkcji prezesa zarządu O: Minister powiedział, że takie są aktualne ustalenia. A M: odpowiedział, że jest zainteresowany pracą jako członek zarządu, ale nie jako prezes. Nazajutrz zatelefonował około południa minister K: i powiedział, że sprawa jest nieaktualna, wymienił jako nowego kandydata Z W: (k.1275). Czyli do ostatniej chwili wahano się komu

powierzyć to lukratywne stanowisko. Choć Z W twierdził, że w sprawie posady dzwonił do niego minister K i A. Hc (k.15030) to można zasadniczo przyjąć, że kandydatura Z W była wynikiem pewnego kompromisu. W świetle tego co się działo wobec A M i, nie można wykluczyć, że gdyby do zmian w zarządzie doszło w dniu 21 lutego 2002 r. nowy zarząd nie wyglądałby tak samo. W sytuacji rywalizacji różnych grup interesów wokół O data i sposób przeprowadzenia zmian w składzie zarządu również mogły mieć dla kogoś znaczenie (k.14235). Tej kwestii nie da się jednak do końca wyjaśnić wobec postawy świadków.

Przekonania o niecelowości sięgania po ekstremalne środki wobec prezesa M celem uniemożliwienia mu podpisania kontraktu nie można też skutecznie wywodzić z faktu, że kontrakt nawet pod jego nieobecność mógł zostać podpisany przez dwóch innych członków zarządu. Jest pewne, że taka prezentacja siły wobec szefa musiałaby zadziałać hamująco na jego podwładnych, gdyby sami rozważali podpisanie umowy, na co zresztą zwrócili uwagę niektórzy z przesłuchanych świadków. Możliwość podpisania kontraktu stałaby się już raczej czysto teoretyczna.

O braku bezprawnych działań zmierzających do zatrzymania prezesa O nie może świadczyć to, że ten fakt ujawnił mediom W K i, a nie któraś z osób oskarżonych o ten czyn, lub optujących za szybkim jego odwołaniem. Trzeba pamiętać, że tym co pierwotnie planowano osiągnąć było tymczasowe aresztowanie A M i, o to bowiem pytał R B K i G i M i D W takiej sytuacji nie było konieczności, aby wiadomość ta rozeszła się poprzez media. Wystarczyłaby zwykła informacja przewodniczącego rady nadzorczej, że prezes spółki nie stawiał się, bo został tymczasowo aresztowany. Tymczasowe aresztowanie zabezpieczałoby przed podpisaniem umowy i wywarłoby na członkach rady nadzorczej jeszcze większe wrażenie niż zwykłe zatrzymanie. Ponadto nie ma pewności, że wiadomość o zatrzymaniu nie zostałaby upubliczniona, tylko że za pośrednictwem innych kanałów informacyjnych niż . Sąd ma obowiązek oceniać zebrane dowody z wykorzystaniem zasad logiki i doświadczenia życiowego. Zestawienie treści artykułu z dnia 7 lutego 2002 r. w pod tytułem „ z materiałami niejawnymi zawartymi w aktach dowodzi, że artykuł ten był inspirowany informacjami pochodzącymi z UOP, choć jego autor przedstawił to inaczej (k.98 tom XXXII niejawni). Dziennikarz dbający o swoją wiarygodność względem informatorów siłą rzeczy nie może przekazać informacji umożliwiających ich identyfikację. Skoro tego rodzaju informacje mogły wypłynąć, to również mniej chroniona wiadomość o zatrzymaniu prezesa M trafiłaby do mediów. W K uprzedził jedynie przebieg wypadków.

Sąd nie podjął czynności zmierzających do przeprowadzenia dowodu z nagrania, które stało się podstawą do napisania artykułu pod tytułem „, opublikowanego w dzienniku (k.14170-14171). Artykuł ten był znany prokuratorowi na etapie śledztwa i w związku z jego treścią przesłuchano osoby rzekomo biorące udział w opisywanej rozmowie. Nie doprowadziło to do przełomu. Także na rozprawie strony miały możliwość przesłuchania świadków na tą okoliczność. Analiza treści tego artykułu jasno wskazuje, że ewentualna rozmowa dotyczyła nie okoliczności zatrzymania A M i, a

próby uzyskania zeznań określonej treści przed sejmową komisją śledczą. Cytowane zaś wypowiedzi przypisywane M: : D: nie odbiegają w treści od złożonych przez nią zeznań. Świadek w tej rozmowie nie wskazała, aby była namawiana przez przełożonych do zarządzenia zatrzymania A : M: . Ewentualne nieprawidłowości do jakich miałyby dojść przy okazji prac sejmowej komisji śledczej nie stanowią przedmiotu niniejszej sprawy. O niewłaściwym zachowaniu prokuratora podczas przesłuchania zmierzającym do uzyskania zeznań określonej treści mówili zaś przed sądem sami świadkowie.

AS
7511

Dla sądu niezrozumiałe było zawnioskowanie jako dowodu w sprawie zeznań M: M: , oraz świadków przesłuchanych na okoliczność weryfikacji jego wiarygodności. Jeżeli prokurator uznał jego zeznania za wiarygodne, ze względu na ich treść powinien zawnioskować go do wezwania na rozprawę, a nie do odczytania. Jeżeli natomiast na podstawie przeprowadzonych szerokich działań weryfikujących jego wiarygodność ustalił, że nie jest on szczerym świadkiem, niecelowe było wskazywanie go jako źródła dowodowego. Teoretycznie jest to świadek oskarżenia, ale prokurator nie przywołał go w uzasadnieniu aktu oskarżenia. W ocenie sądu nie można uznać go za wiarygodnego świadka. Także zeznania innych świadków zawnioskowanych do odczytania nie były w stanie wnieść nic istotnego do wyjaśnienia sprawy.

Sąd uznał za wiarygodne dokumenty ujawnione w toku rozprawy. Zostały one sporządzone przez uprawnione organy lub instytucje, a ich autentyczność lub zgodność z oryginałami nie była kwestionowana przez strony.

W ocenie sądu zebrany materiał dowodowy nie dostarczył podstaw do uznania M: T: za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu. Oskarżenie nie przedstawiło dowodów wskazujących na jego sprawstwo, poprzestając na poszlakach. Poszlaki te to:

- a) zajmowanie przez oskarżonego stanowiska służbowego pomiędzy p.o. Szefa UOP Z : S , a Dyrektorem Zarządu Śledczego R B ,
- b) obecność w Kancelarii Premiera podczas spotkania w dniu 7 lutego 2002 r.,
- c) połączenia telefoniczne pomiędzy M: T : a R B: bezpośrednio po zakończeniu spotkania u Premiera o godz. 8:54 (1 min 51 sekund), o godz. 9:25 (25 sekund) ponadto o godz. 14:36 (ponad 30 sekund) (k.66-65, 77-80 tom 29 oznaczony jako zastrzeżony)
- d) zainteresowanie problematyką „ropy”.

Wskazane poszlaki są jednak niewystarczające do tego, aby na ich podstawie udowodnić trafność postawionego zarzutu. Prokurator zaproponował jedną ich wykładnię, korzystną dla postawionej przez siebie tezy, nie odniósł się jednak do innego ich wytłumaczenia, korzystnego dla oskarżonego. Zgodnie natomiast z utrwaloną linią orzecznictwa skazanie w procesie poszlakowym jest możliwe tylko wówczas gdy zostanie wykluczona inna niż zaproponowana przez prokuratora ich interpretacja.

Jeżeli chodzi o poszlakę z pkt d), to fakt pozostawiania w kręgu zainteresowań Mi T₁ problematyki związanej z przemysłem naftowym i dywersyfikacją dostaw surowca nie jest niczym szczególnym. Jako oficer UOP z powodów zawodowych miał podstawy do zajmowania się tymi zagadnieniami. Odnośnie poszlaki z pkt c) podnieść należy, że nie dysponujemy treścią odbytych wówczas rozmów. Oskarżeni T₁ i B₁ nie potwierdzili zaś aby ich przedmiot był taki jak założył prokurator. Zważyć też należy, że M₁ T₁ był przełożonym R₁ B₁, a zatem rozmowy telefoniczne pomiędzy nimi, także w tym dniu, nie mogą być uznane za coś szczególnego. Doświadczenie życiowe pozwala uznać za oczywiste, że obaj mogli mieć szereg różnych powodów, nie związanych zupełnie ze sprawą, skłaniających do dzwonienia do siebie. Upływ czasu od tego dnia czyni wiarygodnym także to, że po kilku latach mogli nie pamiętać ich przedmiotu, albo błędnie go sobie przypominać. Zwykle rozmowy typowe dla wykonywanej pracy raczej nie pozostają bowiem zbyt długo w pamięci. Należy pamiętać, że M₁ T₁ w dniach 5-6 lutego 2002 r. przebywał zagranicą, zaś 7 lutego musiał się stawić w godzinach porannych w KPRM. Mogły się zatem nawarstwić sprawy wymagające pilnego kontaktu z R₁ B₁. Hipotetycznie można też sobie wyobrazić, że przedmiot rozmowy dotyczył tej sprawy, jednak nie musi to jeszcze dowodzić tego, że z perspektywy M₁ T₁ rozmowa miała podejrzany charakter. W tym miejscu należy poczynić jedną zasadniczą uwagę. W ocenie sądu polskie służby specjalne były zobowiązane do tego aby monitorować procesy decyzyjne zachodzące w O₁ dotyczące spraw kluczowych dla bezpieczeństwa energetycznego Państwa. Usytuowanie O₁ na polskim rynku paliw płynnych, jego ówczesna dominująca pozycja, nakazywały zapewnienie opieki kontrwywiadowczej dla jego działalności. Znaczenie surowców energetycznych dla funkcjonowania państw i zagrożenia jakie się z tym wiążą stanowią fakty powszechnie znane i nie wymagają bardziej szczegółowego omawiania. W tym kontekście także zaniepokojenie kierownictwa UOP dominującą pozycją spółki O₁ w dostawach ropy nie musiało zdziwić M₁ T₁. Zważywszy, że nawet w mediach była mowa o kontrakcie, który miał na długie lata związać tą firmę z O₁ również spotkanie u Premiera w tej sprawie nie musiało zwiastować niczego bezprawnego. Błyskawiczny rozwój tej spółki, założonej przez „dwóch muzyków ze Wschodu” musiał rodzić znaki zapytania. Jeżeli zatem M₁ T₁ wykonał nawet jakieś telefony do R₁ B₁ w tym przedmiocie, to o ile nie był wprowadzony w niuanse sprawy, nie musiały one wywołać jego podejrzliwości co do legalności przekazywanych poleceń, które mogły być dodatkowo zakamuflowane. Niezależnie od tego czas połączeń z godzin porannych był krótki jak na omówienie całej sprawy, ponadto pierwsza rozmowa została odhycza już po tym jak R₁ B₁ zaczął poszukiwać naczelnika Wydziału V.

Poszlaką przemawiającą za sprawstwem oskarżonego T₁ nie może być również jego obecność w KPRM w dniu 7 lutego 2002 r. podczas spotkania premiera z ministrami, czyli poszlaka b). Okoliczność, że Z₁ S₁ jadąc na to spotkanie zabrał ze sobą swojego zastępcę nie dowodzi tego, że wtajemniczył podwładnego w całokształt sprawy. M₁ T₁ był jego zastępcą odpowiedzialnym za Zarząd Śledczy i Zarząd Ochrony Ekonomicznych Interesów Państwa. Zważywszy zaś, że szef UOP przewidywał, że może zaistnieć potrzeba zreferowania sprawy podczas spotkania i zażądał przywiezienia na nie dokumentów przez dyrektora Zarządu, obecność w budynku M₁

T: była czymś normalnym. Problemem nie było wszak to, że zwrócono uwagę na 1511.
problem tylko to, jak postanowiono go rozwiązać.

Bezwartościowa jest także poszlaka a). W sprawie brak jest dowodów jak i poszlak wskazujących na to, że zastępca szefa UOP został wtajemniczony w zamierzenia przełożonego i podwładnego. Nie można wszak wykluczyć, że polecenia były przekazywane bez jego pośrednictwa. Nie było ku temu żadnych przeszkód. Nie sposób w tym miejscu nie odnieść się do opcji politycznych, które stały za poszczególnymi osobami. Zł S objął stanowisko szefa UOP po wygranych jesienią wyborach parlamentarnych przez SLD. Po przyjściu do UOP dokonał zmian kadrowych. Między innymi powierzył stanowisko dyrektora Zarządu Śledczego R B, który przez poprzednią ekipę został odsunięty na „boczny tor”. R B rozpoczął swoją pracę jeszcze w SB. Natomiast M T był w służbach specjalnych nowym człowiekiem, reprezentantem opozycji demokratycznej. W 2002 r. jako zastępca szefa UOP był pozostałością po poprzedniej ekipie, przyjaźnił się z krakowskimi opozycjonistami, posłami PO K M, J R. Jest zatem mało wiarygodne aby po około 4 miesiącach czasu został świadomie wciągnięty do współpracy przy doprowadzeniu do zmian w zarządzie O, zmierzających przeciw do wymiany osób kojarzonych z koalicją AWS-UW na ludzi wyznaczonych przez SLD. Stosowne polecenia mogły zostać przekazane R B przez Z S za pośrednictwem innych osób albo bezpośrednio.

Tym bardziej, że sąd podobieństwa obu w/w osób nie dopatrył się.

W ocenie sądu odmienna jest sytuacja w stosunku do dwóch pozostałych oskarżonych. W tym przypadku prokurator zdołał zgromadzić zróżnicowany materiał dowodowy, który pozwolił na ustalenie ich rzeczywistej roli w zatrzymaniu A M, które okazało się bezprawnym pozbawieniem wolności. Ten materiał dowodowy jest szczególnie liczny w odniesieniu do R B. Jakkolwiek kilku świadków w trakcie rozprawy zwróciło uwagę na niewłaściwe zachowanie prokuratora wykonującego z ich udziałem czynności procesowe, to w ocenie sądu nie miało to wpływu na treść złożonych przez nich zeznań. Byli to bowiem prokuratorzy lub oficerowie UOP, których trudno podejrzewać o uleganie presji osoby przesłuchującej. Co istotne, krąg osób, które dostarczyły informacji niekorzystnych dla R B był zróżnicowany, obok prokuratorów np. D, K byli to bowiem też funkcjonariusze G D, a pośrednio także W M. Nie można zatem twierdzić, że osoby z jednej instytucji w ramach solidarności grupowej postanowiły obciążyć kogoś z zewnątrz.

Zgromadzony materiał dowodowy wykazał, że w dniu 7 lutego 2002 r. doszło do współdziałania prokuratorów i funkcjonariuszy UOP w celu zatrzymania A. M pod pretekstem wykonania czynności w sprawie V. W ocenie sądu w sprawie żaden z oskarżonych nie działał w formie zjawiskowej podżegania, gdyż w rzeczywistości nie mieli kogo podżegać. Z S i polecił F B doprowadzenie do zatrzymania A: M, ale zanim R B pojawił się w Prokuraturze Okręgowej w Warszawie, M D, w której faktycznej gestii pozostawało śledztwo, była już przygotowana przez swoich przełożonych do podjęcia takiej decyzji. Sąd nie zdołał jednoznacznie ustalić, kto zadzwonił do prokuratora K w sprawie. Nie jest to jednak istotne dla orzekania w tej sprawie. Ważne jest to, że Prokurator Apelacyjny wyraził wobec M D bezpośrednie zainteresowanie sprawą, zganiał ją za przewlekłość postępowania (tak to odebrała) i polecił natychmiastowe podjęcie istotnych decyzji procesowych. Następnie z bardzo sugestywnym w tych okolicznościach pytaniem przyszedł do niej Prokurator Okręgowej. M D w tym momencie wiedziała już, jakie są oczekiwania przełożonych najwyższego szczebla. Co ważne nie podjęła żadnej próby przeciwstawienia się im, być może mając na uwadze, że dwa dni wcześniej została odwołana jej przełożona M K. Ta sprawa ujawniła wyraźną patologię w stosunkach prokuratury i Urzędu Ochrony Państwa. Według przepisów kodeksu postępowania karnego jedynym dysponentem postępowania przygotowawczego jest prokurator, wszystkie inne służby mają wobec prokuratury funkcję podrzędną. To prokurator może wydawać polecenia, a nie w drugą stronę. W przypadku Prokuratury Okręgowej w Warszawie doszło jednak do częściowego odwrócenia ról. Wykształciła się nieznana prawu praktyka składania przez UOP wniosków o przedstawienie zarzutów w śledztwach prowadzonych przez tą służbę. Sąd jest świadomy, że w ramach współpracy prokuratora i oficera śledczego może dochodzić do wzajemnej wymiany ocen i propozycji co do sposobu prowadzenia sprawy. W tym przypadku był to jednak formalny wniosek, który w przeświadczeniu zarówno funkcjonariuszy jak i prokuratorów wymagał oficjalnego rozpatrzenia. Zwyczajowo prokurator miał miesiąc czasu na odniesienie się do wniosku, co w realiach tej sprawy dawało mu jeszcze tydzień do zastanowienia. Pomimo tego wszystkiego prokurator D bez protestu zaakceptowała stanowisko przełożonych, domagających się podjęcia stanowczych działań w sprawie wniosku o ile dowody na to pozwalają. Kiedy więc przyjechali do niej płk B i Gi przyjęła od razu ich ogląd sprawy. Że tak było świadczy sposób przeprowadzenia przez nią rozmowy z prokurator K, którą zaczęła od wyrażonego w niekulturalny sposób zarzutu, że tamta nie powiedziała jej, iż w sprawie są dowody. Na płaszczyźnie prawa karnego rozszerezenia oficerów UOP były bezpodstawne, były też przedwczesne jeśli chodzi o panujące we wzajemnych stosunkach zwyczaję, mimo to prokurator D postanowiła je zrealizować. Należy podkreślić, że po pobieżnym referacie złożonym przez prokurator K, zważywszy na stopień złożoności sprawy, nie była też merytorycznie przygotowana do tego aby wydać polecenie przedstawienia zarzutu. W ocenie sądu na tym etapie doszło do współdziałania prokurator D z R B, którzy starali się spełnić oczekiwania swoich zwierzchników. Decyzja prokurator K o wydaniu zarządzenia o zatrzymaniu i doprowadzeniu była konsekwencją wywartej na nią presji i słów przełożonej, że jest to jedyne co można zrobić dla UOP. Z uwagi na występującą

JAWNE

w prokuraturze podległość służbową R; B mógł zostać zapewniony o tym, że A M zostanie zatrzymany jeszcze zanim taką decyzję podjęła K; K, gdyż ostatecznie nie mogła się jej sprzeciwić. Co ważne, do czasu tej sprawy zatrzymanie celem doprowadzenia była uważane za coś drobnego, standardową procedurę, a zatem wydanie takiego zarządzenia było postrzegane jako coś mało ryzykownego w odróżnieniu od wystąpienia z wnioskiem o tymczasowe aresztowanie.

Okoliczność, że prokuratorzy komunikowali się z podwładnymi unikając poleceń jest w tym wypadku jedynie wyrazem ich doświadczenia zawodowego i ostrożności, gdyż chodziło im w rzeczywistości o coś więcej. Nie znając konkretnej sprawy, a wiedząc o towarzyszącym jej zainteresowaniu zwierzchników, musieli zdawać sobie sprawę, że wypowiedzianie się w bardziej stanowczy sposób może okazać się ryzykowne. Nastawienie prokuratorów do tej sprawy najlepiej oddaje zdanie wypowiedziane przez prokurator D do prokurator K, że jedyne co mogą zrobić dla UOP to zatrzymać M. Obowiązkiem prokuratora jest zaś stać na straży praworządności, a nie spełniać oczekiwania służb specjalnych.

Rola Ry B nie może być sprowadzona do zwykłego wykonywania zarządzeń prokuratora. Prokuraturze w dniu 7 lutego 2002 r. nie zależało na prowadzeniu czynności w sprawie. Wystarczyło, że UOP na którymś etapie odstąpiłby od forsowania tej sprawy, a prokuratura przestałaby się nią tego dnia zajmować. To R B w imieniu UOP pojechał do Prokuratury Okręgowej Warszawie, aby uzyskać nakaz zatrzymania i doprowadzenia, a następnie zrobił wszystko, aby go niezwłocznie wykonać. Trzeba pamiętać, że docelowo chciał uzyskać tymczasowe aresztowanie A M, rozmawiał na ten temat z prokurator C, a przecież już przez swoich podwładnych został poinformowany, że w sprawie brak jest przesłanek do zastosowania tego środka zapobiegawczego. Uzyskawszy informację o braku woli spełnienia tego oczekiwania zareagował irytacją. Tak się nie zachowuje zwykły organ wykonawczy.

Jeżeli chodzi o Z S, to jakkolwiek brak jest bezpośrednich dowodów, że wydał on stosowne polecenie R B, to w ocenie sądu zebrany materiał dowodowy pozwala wykluczyć, aby był to ktoś inny. O tym, że nie była ta własna decyzja dyrektora Zarządu Śledczego już wcześniej napisano. Na sprawstwo polecające po stronie Z S wskazują przede wszystkim słowa R B wypowiedziane wobec M D. Zważywszy na jego usytuowanie w hierarchii służbowej miał on tylko dwóch przełożonych - płk T i Z S. Już wcześniej wykazano zaś, że nie mógł być to ten pierwszy. O sprawstwie p.o. szefa UOP świadczy też treść jego rozmowy z W K, podczas której pytał się go, czy A M ma wziąć udział w posiedzeniu rady nadzorczej. Tego rodzaju pytanie mogła zadać osoba, która uruchomiła działania przeciwko prezesowi O i kierowała nimi, mając możliwość wydawania wiążących poleceń co do faktycznej sytuacji zatrzymanego (Z. S ukazał W. K., że to od niego, a nie od decyzji prokuratora zależy, czy A M zostanie zwolniony, choćby przed wykonaniem czynności procesowej, dla przeprowadzenia której go zatrzymano), a nie szef służby tylko wykonującej decyzję prokuratora. Po trzecie, to Z S był najbardziej zaangażowany w śledzenie poczynąń A M i

JAWNE

~~Ścisłe tajne~~

str. 64/73

Strona 59 / 68

zaniepokojony możliwością podpisania przez niego nowej umowy z , jak błędnie ustalono, na bardzo długi czas. Gdyby uznać, że R B poleceń nie wydawał Szef UOP, to ostatnim (najwyższym rangą) jego przełożonym byłby premier. Ten nie miałby jednak powodów aby działać za plecami swojego ministra, zwłaszcza że to ten minister swoimi meldunkami inspirował go do aktywności. Relacja służbowa, jaka występowała pomiędzy Z S i R B powodowała, że ten pierwszy mógł wydawać polecenia, a dyrektor Zarządu Śledczego czuł się zobowiązany je wykonywać. Czynnikiem motywującym była też wdzięczność za przywrócenie do pracy śledczej i powierzenie wysokiego stanowiska. Tym samym zasadne było przypisanie Zł S działania w formie sprawstwa polecającego.

AS
75

Istota przestępstwa z art. 189 § 1 kk sprowadza się do pozbawienia pokrzywdzonego - wbrew jego woli - możliwości swobodnego poruszania się (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 stycznia 2010 r. V KK 228/09). W niniejszej sprawie A M- na skutek zatrzymania przez funkcjonariuszy UOP został pozbawiony swobody poruszania się. Wbrew jego woli przewieziono go do siedziby UOP, a następnie do budynku Prokuratury Okręgowej w Warszawie. Nie mógł decydować o miejscu, w którym się znajduje.

Zgodnie z utrwalonym poglądem doktryny, pozbawienie człowieka wolności, żeby było legalne, wymaga podstawy prawnej i może trwać jedynie przez okres niezbędny do wyjaśnienia sprawy lub niezbędny do osiągnięcia celów określonych prawem, dla realizacji których zastosowano pozbawienie wolności. (Andrzej Zoll Komentarz do art. 189 Kodeksu karnego, LEX). Karalne jest jedynie bezprawne pozbawienie wolności, co oznacza, że pozbawienie człowieka wolności przez funkcjonariusza publicznego, będące wykonaniem obowiązków i uprawnień służbowych, które jest oparte na prawie i realizowane w sposób zgodny z prawem, nie stanowi przestępstwa (Andrzej Marek Komentarz do art. 189 Kodeksu karnego, LEX).

Pozbawienie wolności A M tylko pozornie było legalne. Jakkolwiek bowiem nastąpiło na podstawie decyzji wydanej przez uprawniony organ z przytoczeniem podstawy prawnej z art. 247 kpk, to faktycznym i zarazem jedynym powodem jego zarządzenia były względy pozaprocesowe, w ogóle nie związane ze sprawą. Natomiast art. 247 kpk jako przepis procedury karnej w toku śledztwa nie może być wykorzystywany do realizacji celów innych niż wynikające z art. 297 §1 kpk. Jakkolwiek obowiązujący w czasie popełnienia przestępstwa art. 247 kpk nie zawierał odesłania do art. 244 §1 kpk, to powszechnie przyjmowano, że także zarządzenie zatrzymania na podstawie art. 247 kpk może nastąpić wówczas gdy zachodzi obawa ucieczki lub ukrycia się osoby podejrzanej. Jak wskazywano w doktrynie, w stosunku do osoby podejrzanej z reguły zatrzymanie i doprowadzenie było stosowane, gdy istniały przesłanki do zastosowania tymczasowego aresztowania. Natomiast wobec podejrzanego, gdy bez usprawiedliwionej przyczyny nie stawiał się na wezwania w celu dokonania określonej czynności procesowej (Kodeks postępowania karnego komentarz, pod redakcją Z. Gostyńskiego tom I, Dom Wydawniczy ABC 1998, str. 637). Na pewno zaś ustawodawca nie przewidywał stosowania tego przepisu w celu wpływania na działalność podmiotów gospodarczych. W tym przypadku żadna z osób uczestniczących w wypracowaniu decyzji nie kierowała się jednak

dobrem śledztwa w sprawie zachowanie A M. Ta sprawa była tylko pretekstem. Dotychczasowe w toku tego postępowania przygotowawczego nie dawało żadnych podstaw do wnioskowania, że zwykle wezwanie do stawienia się na kolejne przesłuchanie będzie tym razem nieskuteczne. Argument, że po powrocie z skontaktował się z prokurator K i umówił na 13 lutego 2002 r. został pominięty. R B rozmawiając z prokurator D w ogóle nie wskazywał na okoliczności dotyczące śledztwa, a jedyna argumentacja jaką przedstawił, dotyczyła kwestii nie związanych z tym postępowaniem, lecz odnoszących się do uniemożliwienia A. M. podjęcia działań biznesowych, uznanych za szkodliwe dla dobra państwa. Podjęta w ten sposób decyzja była nielegalna i osoby w tym uczestniczące miały tego świadomość, gdyż naruszenie ustawy było oczywiste, a oskarżeni pełnili służbę w instytucjach stosujących prawo.

AS
ASMC

W rezultacie sąd uznał, że oskarżeni Z i S i R B w dniu 7 lutego 2002 r. w W., pełniąc funkcje odpowiednio p.o. Szefa Urzędu Ochrony Państwa oraz Dyrektora Zarządu Śledczego Urzędu Ochrony Państwa, działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, w celu uniemożliwienia podpisania przez A M. umowy na dostawy ropy naftowej w imieniu I „O” S.A. ze spółką „ Ltd., bezprawnie pozbawili go wolności na okres 3 godzin i 16 minut w ten sposób, że wbrew obowiązującym przepisom, dążąc do upozorowania legalności zamierzonych czynności, doprowadzili do wydania przez prokuratora Prokuratury Okręgowej w Warszawie zarządzenia o zatrzymaniu i doprowadzeniu A. M. jako osoby podejrzanej w śledztwie sygn. Prokuratury Okręgowej w Warszawie, a następnie polecili wykonanie tego zarządzenia podległym im funkcjonariuszom, kierując się nie dobrem tego śledztwa, a wyłącznie chęcią osiągnięcia wyżej wskazanego celu pozaprocesowego, przy czym Z S i działał w ramach sprawstwa polecającego, którym to czynem Z S wyczerpał dyspozycję art. 18 §1 kk w zw. z art. 189 §1 kk, a R B wyczerpał dyspozycję art. 189 §1 kk. Z uwagi na upływ okres przedawnienia karalności sąd wyeliminował z opisu czynu i kwalifikacji znamiona występku z art. 231 §1 kk.

Sprawcy działali z pełną poczytalnością, nie wystąpiły okoliczności wyłączające bezprawność czynu albo zawinięcie. Nie można uznać aby w sprawie zaistniał błąd co do kontratypu (art. 29 kk w zw. z art. 26 kk), bo taki ewentualny błąd nie byłby usprawiedliwiony. Oskarżeni nie wskazali jednak na to aby działali w warunkach kontratypu. Gdyby jednak nawet tak było to z uwagi na okoliczności sprawy, nie mieli podstaw do przyjęcia, że zachodzi okoliczność wyłączająca bezprawność czynu.

Oceniając stopień szkodliwości społecznej popełnionego czynu sąd ustalił, że był on znaczny. Jakkolwiek bowiem okres pozbawienia wolności był krótki, a sposób w jaki to nastąpiło i było realizowane mało dokuczliwy dla pokrzywdzonego, to skala naruszonych przez oskarżonych obowiązków była duża, podobnie jak i dalsze skutki przedsięwziętego działania.

O w tantym czasie to była spółka publiczna, sprywatyzowana. To, że Skarb Państwa był jej akcjonariuszem i dzięki odpowiedniej konstrukcji statutu miał uprzywilejowaną pozycję przy podejmowaniu decyzji, w żaden sposób nie uprawniało jakiegokolwiek organów Państwa do wywierania wpływu w sposób sprzeczny z prawem na

JAWNE

decyzje władz spółki. W niniejszej sprawie w związku z tym, że prezes A M był negatywnie oceniany i prowadził firmę w sposób nieuwzględniający oczekiwań władz państwowych postanowiono sięgnąć po skrajne środki i naruszając prawo pozbawiono go wolności. Tym samym podważono jedną z podstawowych wolności konstytucyjnych, a dopuściły się tego organy powołane do jej ochrony. Skutkiem podjętych działań było nie tylko krótkotrwałe pozbawienie pokrzywdzonego wolności, ale także odwołanie go z funkcji prezesa zarządu spółki, bo jak ustalono gdyby nie ta prezentacja siły i determinacji władzy publicznej, wnioski przewodniczącego rady nadzorczej nie znalazłyby wystarczającego poparcia. W praktyce doszło też zatem do skutecznego wywarcia wpływu przez służby specjalne i prokuraturę na działalność podmiotu gospodarczego. W państwie prawa deklarującym swobodę prowadzenia działalności gospodarczej takie zachowanie nie może być akceptowane. To, że deklarowanym celem sprawców było zapobieżenie podpisaniu niekorzystnego dla Polski kontraktu nie może stanowić usprawiedliwienia, zwłaszcza, że rząd oraz minister gospodarki nie uznali zdarzenia gospodarczego któremu chciano zapobiec za zagrażające bezpieczeństwu energetycznemu kraju. Tego typu działania w wykonaniu tak wysokich rangą funkcjonariuszy istotnie obniżają wiarygodność państwa i zaufanie do jego instytucji.

Jako wysoki oceniono stopień winy ZI S, zaś jako znaczny stopień winy R B. Zróżnicowanie wynika z faktu, że to ZI S był szefem UOP, miał pełny dostęp do informacji, natomiast R B działał jako element pewnej struktury, wykonujący polecenie. Miał jednak obowiązek ocenić polecenie pod kątem legalności i odmówić wykonania, gdy stwierdził, że narusza prawo, czego nie uczynił.

Na podstawie art. 189 §1 kk sąd wymierzył oskarżonemu Z S karę 1 (jednego) roku pozbawienia wolności, zaś oskarżonemu R B karę 10 (dziesięciu) miesięcy pozbawienia wolności. Ustalając wymiar kary sąd miał na uwadze stopień szkodliwości społecznej czynu, oraz zawinienia każdego z oskarżonych, współdziałanie z innymi osobami, skutki czynu oraz zachowanie po jego popełnieniu. Uwzględniono również niekaralność oskarżonych. Wykonanie wymierzonej kary na podstawie art. 69 §1 i 2 kk w zw. z art. 70 §1 pkt 1 kk warunkowo zawieszono na okres próby wynoszący 3 (trzy) lata wobec obu oskarżonych. Incydentalny charakter tego zdarzenia w połączeniu z faktem, że już nie pracują w instytucjach stosujących środki przymusu, uzasadnia bowiem przekonanie, że ponownie nie popełnią przestępstwa, a cele wychowawcze oraz z zakresu prewencji ogólnej mimo to zostaną osiągnięte. Mając jednak na uwadze, że na skutek ich działania pokrzywdzony stracił pracę, a co za tym idzie poniósł wymierną szkodę, sąd na podstawie art. 71 §1 kk wymierzył ZI S karę grzywny w wysokości 100 (stu) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki w kwocie 150 (stu pięćdziesięciu) złotych, a R B karę grzywny w wysokości 70 (siedemdziesięciu) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki w kwocie 200 (dwustu) złotych. O zróżnicowaniu wysokości grzywny zadecydowały te same okoliczności co w przypadku kary pozbawienia wolności. Oskarżeni powinni ponieść bowiem karę także bardziej wymierną. O tym, czy pokrzywdzony zostałby odwołany na NWZA niestety nie było

JAWNE

~~Ściśle tajne~~

str. 67/73

Strona 62/68

AS
75118

mu dane się przekonać. Dobra sytuacja materialna oskarżonych powoduje, że przyjęta wysokość stawki dziennej nie przekracza ich możliwości majątkowych.

Sąd nie uwzględnił wniosku pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego o orzeczenie na podstawie art. 49a kpk w zw. z art. 46 §1 kk od oskarżonych zadośćuczynienia w wysokości odpowiadającej wyrządzonej szkodzie (k.14159) albowiem brak było ku temu podstaw prawnych. Art. 46 §1 kk w wersji obowiązującej w dacie czynu nie przewidywał bowiem możliwości orzeczenia środka karnego w postaci obowiązku naprawienia szkody w przypadku popełnienia przestępstwa przeciwko wolności. Jedynie na marginesie należy zauważyć, że art. 46 kk nie przewiduje w ogóle orzekania zadośćuczynienia, ustawodawca przewidział tylko obowiązek naprawienia szkody albo nawiązkę.

Na podstawie art. 632 pkt 2) kpk kosztami procesu w części dotyczącej oskarżonego M: T sąd obciążył Skarb Państwa. Natomiast na podstawie art. 627 kpk w zw. z art. 633 kpk zasądził na rzecz Skarbu Państwa od ZI S kwotę 8220 złotych tytułem kosztów sądowych, w tym 3180 złotych opłaty, oraz od R: B kwotę 8020 złotych tytułem kosztów sądowych, w tym 2980 zł opłaty.

Z tych względów orzeczono jak w wyroku.

~~ŚCIŚLE TAJNE~~

Nr ~~XVIII.K-00-671/2012~~.....

KOPIA-WYCIĄG

Egzemplarz pojedynczy

AS:
151

I

JAWNE

~~Ściśle tajne~~

.str.69773

Strona 64 / 68

SCISLE TAJNE

Nr ~~XVIII~~-DD-~~571~~/2012

KOPIA-WYCIĄG

Egzemplarz pojedynczy

~~15~~

1512u

JAWNE

~~Ścisłe tajne~~

str. 70/73
Strona 65./68

~~ŚCIŚLE TAJNE~~

KOPIA-WYCIĄG

~~Nr X.M.U.K.-00-671/2017~~.....

JAWNE

Egzemplarz pojedynczy

AS
751

JAWNE

~~Ściśle tajne~~

~~str. 71/73~~

Strona ~~66./68~~

~~Nr XVIIK-OO-671/2022~~

KOPIA-WYCIĄG

JAWNE

Exemplarz pojedynczy

~~45~~
11/1

a

-

1

1

JAWNE

~~Ścisłe tajne~~

str. 72/73
Sygn. F. 7 162

5

1



Za zgodność z oryginałem
świadczym

2022
M.p.c.

Wykonano w 1 egzemplarzu - a/a

Wykonał: Leszek Parzyszek

Sporządzono Kopia-wyciąg
odpis, kopia, wyciąg, tłumaczenie
w Kancelarii Tajnej Sądu Okręgowego w Warszawie
w 1 egzemplarzu (ach) w dniu 02.10.2012
zgodnie z zarządzeniem Sądu z dnia 01.10.2012
i zaewidencjonowano w DE poz. Nr JAKNE

JAWNE

~~Ścisłe tajne~~

Str: 73/73
Strona 68/68



SĄD OKRĘGOWY w WARSZAWIE
Oddział Ochrony Informacji Niejawnych
Kierownik Kancelarii Tajnej
M. Krakiewicz
2.10.2012
Marek KRAKIEWICZ

